10

NAUKI
DUCHOWNE

Ná Adwent. Poſt Wielki. Wielkanoc. Ná BOZE CIAŁO. O Kommunii. O Obraniu ſtanu. Ná Oktawę w Niebowzięcia N. M. P. O Przygotowaniu ſię ná śmierć.

PRZEZ

Wielebnego Xiędza

LUDWIKA BOURDALOUE

SOCIETATIS JESU,

Królewſkiego we Francyi Káznodzieię

PRZEŁOZONE,

Teraz Polſkim Językiem z Francuſkiego, do Czytania i Zbawiennego Rozważenia

PODANE.

Przez X. Jerzego Devina Tegoż Zakonu Kapłana,

W KALISZU
W DRUKARNI J. K. M. i RZECZYPLTEY
in Collegio Societatis JESU.
Roku Páńſkiego 1772.

IMPRIMATUR.

FRANCISCUS, XAVERIUS,

ANTONIUS

RADOLINSKI,

Canonicus Leopolienſis, & Poſnanienſis, Officialis Caliſſienſis, Præpoſitus Złotnicenſis.

Caliſſii 4. Decembris. 1768.

L. S.

ADAMUS

CHRZANOWSKI,

Præpositus Provincialis Societatis JESU.

Per Poloniam Majorem.

CUM Opus, quod inſcribitur: *Náuki Duchowne, ná Adwent. Poſt Wielki. Wielkánoc. BOZE Ciáło. &c. przez W. X. Ludwiká Bourdalouë* Soc: JESU, *Fráncuſkim Językiem wydáne, á przez X. Jerzego Deviná, tegoż Zakonu Kapłáná, ná Oyczyſty Język przełożone*: aliquot ejuſdem Societatis Theologi recognoverint, & in lucem edi poſſe, probaverint; poteſtate mihi facta ab A. R. P. Noſtro Laurentio Ricci, Societatis Noſtræ Præpoſito Generali, facultatem concedo, ut Typis mandetur, ſi iis, ad quos pertinet, ita videbitur. In cujus fidem, has Literas manu mea firmatas, & Sigillô munitas, dedi Caliſſii 7. Febr: 1769.

(L. S.)

NAU.

NAUKA DUCHOWNA

O

POBOZNYM ODPRAWIENIU ADWENTU.

ZAMYSŁ Kościoła Swiętego w postánowieniu Adwentu, nie inny był, tylko żeby uczcić SŁOWO Wcielone w Náyświętszych wnętrznościach Náyczystszey PANNY zostáiące, i żeby nás w ten sposob przygotowáć do Chwálebnego Národzenia tegoż BOGA-Człowieka. Nie możemy tedy lepiey (to iest zbáwienniey)

ſię zábawić przez ten czas, święty cáły, iáko rozmyślaniem Wielkiey Táiemnicy Wcielenia Syna Boſkiego i lubo w tey Táiemnicy głęboko ſię upokorzył Syn Boſki, i iákoby wyniſzczył, powinniśmy ią iednak uważáć iáko Táiemnicę Chwały dla ſamegoż BOGA, według tegoż świadectwa, ktore nám wyrażone ieſt w owym świętym Pieniu, ktore ſpiewáli Aniołowie SS. pod czas národzenia Páńſkiego. *Chwała ná wyſokośći BOGU.* Jákoż w rzeczy ſámey biorąc ná ſiebie Náturę podobną náſzey i ſtaiąc ſię Człowiekiem SŁOWO Boſkie przyſzło náświat 1. *Nayprzod* żeby iawnie odkryło, i pokazało wſzyſtkim Ludziom Chwáłę Boſką, 2. Zeby wſzyſtkich, którzy ſię pomiedzy ludźmi znáydowali pokonáć można, i zgubić nieprzyiácioł Chwáły Boſkiey. 3. Zeby nákoniec zapálić w ſercach ludzkich gorliwość wielką ná pomnożenie Chwáły Boſkiey. Przyłóżmyż teraz do poięcia i przeniknienia tych trzech prawd, wſzelkiey pilności náſzey. Znaydziemy tu źródło niewyczerpáne uwag zbáwiennych, bardzo ſpoſobnych do zbudowania náſzego.

§. I.

§. I.

W iáki ſpoſób Chryſtus P. przychodzi pokázáć Ludziom iáwnie Chwáłę Boſką.

ZE Słowo Przedwieczne w Wcieleniu ſwoim przyſzło ná Swiát obiawić Ludziom Chwáłę Boſką wyráżna to ieſt nauka S. Ewanjeliſty Jána. *SŁOWO* [mówi on] *ſtało ſię Ciálem i mieſzkało między námi, i widzieliśmy chwáłę iego.* (a) Jákże to przedziwnie w tych ſłowach rzecz iedną z drugiey wnoſi Ján S? i czyliż Ewangeliſta S. nie raczey (iakoby ſię zdáć mogło) powinien był wnoſić w cále rzecz inną, i mówić: Słowo ſtáło ſię Ciałem i pod tym to Ciáłem które ná ſię wzięło, ukryło nám Chwałę Bóſtwa ſwego. Gdyby był powiedział SŁOWO ſtało ſię Ciałem, i myśmy świádkami byli ſłabości iego dobrowolnie od niego przyiętych, uniżenia ſię, i wyniſzczenia; nie ciężko by nám było poiąć zdánie tego to kochanego Ucznia Chryſtuſowego, i tákowe rozumienie wcale przyzwoite by ſię zdało ná wyrázenie tey Taiemnicy, á-

(a) *Joan:* 1,

le że SŁOWO ſtało ſię Ciałem, i że ſię ſtaiąc Ciałem podobnym náſzemu, poddało ſię wſzyſtkim nędzom naſzym, i że w tym iednak naybardziey wydáło Chwałę ſwoią, to zdaie ſię iakoby w ſamych ſłowach przeciwność zamykało. Nic z tym wſzyſtkim ſłuſznieyſzego niemaſz i nic bardziey gruntownie powiedzieć ſię nie mogło, nád to mówi S. Auguſtyn: i cokolwiek przyłożywſzy uwagi nic łatwieyſzego, iák uznáć iaka gruntowność ieſt tey Prawdy. Bo ieżeli Chwała Boſka miała bydź obiawiona Ludziom, ſpoſobem pod ich zmyſły, podpadaiącym, to ſię ſtáć powinno było przez upokorzenia Przedwiecznego Syna, i nie kto inny tylko iedynie SŁOWO to upokorzone mogło nam pokazáć zacność Chwały Boſkiey. Ták dalece, że iák wnoſi Auguſtyn S. że gdyby Jan S. niebył powiedział, że SŁOWO ſtało ſię Ciáłem, niemoglibyśmy twierdzić żeśmy widzieli chwałę iego. Cóż to tedy ieſt ta Chwała Boſka; o którey tu ieſt mowa? Ta Chwała Boſka, iaką tu rozumieć nam w tych ſłowach należy, to ieſt ta chwała, która w BOGU ieſt, i którą pragniemy poznáć, nie co innego ieſt, tylko doſkona-

na-

nałości Boſkie. Ztąd idzie, że obiawić Ludziom doſkonałości Boſkie ieſt tym ſamym obiawić im chwałę Boſką. To záś przedziwnie wcále i rzetelnie bardzo, pokazuie nam Syn Boſki w przedziwney wcielenia ſwego taiemnicy.

II. Y iuż wſzczegulności rzecz tę uważaiąc: Miłoſierdzie Boſkie mogłoż ſię iawniey pokazáć ludziom, iáko w tey Táiemnicy? Mogłoż nam uczynić i wyſtawić wyobrażenie ſiebie, czymby było, któreby z tym wyobrażeniem iákie nam ſię w Wcieleniu Syna Boſkiego pokazało, kiedykolwiek wyrównało? Czyliż toż Nayświętſze Miłoſierdzie ſprawiło kiedy co podobnego ná świecie, coby z tym dziełem porównane bydź ſłuſznie mogło? O! Cudzie (woła tu S. Zeno Vereneńſki) BOG mieſzczący ſię w ſzczupłości małego dziecięcia! ato dla kogo? dla miłości wyobrażenia ſwego i dla ſtworzenia które początek wzięło z rąk Jego. Uważmy tu zacność Wiary náſzey z tych ſamych wyobrażeń w których nam wyſtawiá Pána tego któremu ſłużemy, i Dobroci iego nieſkończoney. Któreżkolwiek Pogáńſkie błędy w baiecznych wymyſłach ſwoich, wymyśliłyż kiedy

co podobnego? Mámyćmy Bogów (mawiał ieden Mędrzec Pogáńſki) ále tych Bogów miano by za iedne ſtraſzydła poczwary, gdy by wśzród nas żyli, ták złośliwemi byli i zepſutych obyczaiów. My, mówi S. Auguſtyn ſłużemy iednemu BOGU w którym wſzyſtko co ſię tylko znayduie, wcale przedziwne, i cudowne ieſt, ále ze wſzyſtkich cudów tych które zawieraią ſię w Jſtocie iego Boſkiey, to co náybardziey cudownego ieſt, i niepoiętego, ieſt miłość jego. Nie trzeba by tedy krom iedney Táiemnicy Wcielenia Syna Boſkiego, ná zawſtydzenie i zbicie wſzelkiego bałwochwalſtwa, i wſzyſtkich trzymaiących go ſię błędów Pogáńſkich. Bo według piękney uwági S. Grzegorza Niſſenſkiego. Prawdziwa ta ieſt wiara, która podaie zdánia o BOGU ſtoſuiące ſię i przyzwoite Náturze i zácności Boſkiey: ta záś wielka Táiemnica Wcielenia Syna Boſkiego. czyni to że wyſoce ſobie poważamy Miłoſierdzie Boſkie, á to ták bárdzo, że dáley poiętność rozumu naſzego poſtąpić w tey mierze nie może.

III. Podobnież w tey Táiemnicy wydaie ſię Mądrość Boſka: Niech ślepa

pa przezorność rozumu ludzkiego ſądzi iáko chce, beſpiecznie ſię powiedzieć może, i ſzczera to prawda: że BOG Człowiek ieſt to naydoſkonalſze Dzieło Mądrości Boſkiey, ponieważ w ten ſpoſob BOG przed ſię wziął, śzrzodek nayprzyzwoitſzy do nadgrodzenia ubliżoney Chwały ſwoiey, i do przyprowadzenia do ſkutku zbáwienia ludzkiego. Obrażony był od Ludzi BOG ten Maieſtatu, i należało nadgrodę mu uczynić zelżonego honoru iego, którąby była godna Jegoż ſamego; żaden záś inny krom ſamego BOGA, nie mogł godnie zadoſyć uczynić BOGU. Zginął był przez grzech Człowiek; BOG dobrotliwy chciał go zbáwić, uwalniaiąc go od śmierci wiekuiſtey, á iáko nikt ſię znaleść nie mogł, krom BOGA ſámego któryby przez zaſługi ſwoie wági nieſkończoney mógł go uwolnić od śmierci, nie było też nikogo innego krom BOGA, żeby go mógł był zbawić. Trzeba zaś było żeby ten Zbáwiciel razem był BOGIEM, i Człowiekiem. Gdyby był tylko BOGIEM, niemógłby cierpieć, gdyby był tylko Człowiekiem, upokorzenia Jego i męka nie byłaby nadgrodą doſtateczną ubliżonego

od

od ludzi honoru Boſkiego. Nádto gdyby był tylko BOGIEM, byłby dla nas niewidomym i nie mógłby nám dáć z ſiebie przykładu; gdy by záś znowu ſamym był Człowiekiem, Przykłád Jego nie mógłby bydź dla nás do náśladowania Regułą, pewną i nieomylną. Ale będąc BOGIEM Człowiekiem, ile Człowiekiem mógł ſię uniżyć, á ile BOG dał upokorzeniu ſwemu i dobrowolnym uniżeniom wagę i ſzacunek nieſkończony. Jako Człowiek pokazał nam ſię i przed oczy ſtáwił zá przewodnika w drodze zbáwienia, á iako BOG ubeſpieczył nas, żebyśmy pewniey chwytali ſię gościńca tego, i ſzli tą drogą, którą on ſam ſzedł, i którą nas prowadzić ráczył. Dla tego pod te dni pełne dla nas Łáſki i zbawienia, nálełałoby nam iák náyczęściey odzywáć ſię z Apoſtołem S. *O Bogactwa o przepáści Mądrości, i Umieiętności Boſkiey.* (b)

IV. A iakieyże władzy i mocy nie trzeba było, żeby BOG zażył do wypełnienia wielkiego tego dzieła? Co za Cud przedziwny wſzechmocney Prawicy Náywyżſzego? BOG-Człowiek po-

(b) *Rom: 11.*

poczęty w Mátce á oráz PANNIE, to ieſt: w iedneyże Oſobie w iednymże JEZUSIE CHRYSTUSIE Bóſtwo złączone z naturą náſzą ludzką! Nieśmiertelność z ſłabością naſzą, zácność nieporownana z podłością naſzą, nieſkończoność z ſzczupłością, ten co ieſt wſzyſtkim z nikczemnością, i w iedney Mátce złączone Mácierzyńſtwo z Pánieńſtwem. Wſzyſtko to co ſię znaydowało na świecie aż dotąd to ieſt do wypełnienia Táiemnicy Wcielenia, było względem BOGA ni igraſzka iáka według wyrażenia w te prawie ſłowá w Piśmie mówiącey o ſobie Madrości Boſkiey; ále w tey Táiemnicy Wcielenia, tu ſię wydaie dopiero cała Wſzechmocność Boſka ze wſzyſtką zupełnością ſwoią, i w ſłabości iednego Dziecięcia BOGA, wydáie BOG całą moc ſwoią!

V. Zdaie ſię że tylko ſprawiedliwość Boſka ukrytą ieſt, i nic ſię niewydaiącą w tey Taiemnicy Łaſki Wcielenia Syná Boſkiego. Ale mylemy ſię ciężko, ieżeliśmy tego zdania i owſzem twierdzić można że ze wſzyſtkich doſkonáłości, które ſię bardziey wydaią w Zbáwicielu Pánie, ſprawiedliwość

Bo-

Boſka ta to ieſt Doſkonałość, którey się ſkutki rzetelniey i ſpoſobem bardziey pod zmyſły podpadaiącym w tey Táiemnicy widzieć daią. Ták dálece, że S. Chryzoſtom nie miał trudności przełożyć beſpiecznie tę Práwdę, która choć wcále dziwną zdáie się, wcale iednak gruntowną ieſt, á ieſt ta: że Pán BOG choć w piekle náyſurowſze kárania złożył, przecięż nie ták ſprawiedliwość ſwoią wydaie iáko w wnętrznościach Pánieńſkich Náyświętſzey MARYI w których SŁOWO ſtało się CIAŁEM. Dowod tey Prawdy niezbity ieſt. Bo w piekle ſami tylko Ludzie potępieni podlegli ſą tey ſprawiedliwości Boſkiey, gdy tym czaſem w wnętrznościach Nayświętſzey MARYI BOG-Człowiek zaczyna bydź ofiarą teyże ſprawiedliwości oddaną i ofiarowaną. Już łatwo uważyć iak to ſurowa bydź muſi ſprawiedliwość którey trzeba było, aby Ofiára taka oddana była. Dla tey ci Przyczyny Król i Prorok należycie oświecony od BOGA w poznawaniu i w rozeznawaniu Doſkonałości Boſkich powiedziawſzy: *że BOG pokazał Ludziom Dáwcę zbawienia ich:* przydaie

zaraz. *Że obiawił ſprawiedliwość ſwoią Národom.* (c]

VI, Z tego wſzyſtkiego wnieść potrzeba, że Zbawiciel świata, biorąc ná ſiebie Ciáło Ludzkie widzialne i przez to odkrywáiac nie iáko Náywyżſze Doſkonałości Boſkie, tym ſámym ſtawia nám przed oczy náydoſkonalſze wyobrażenie Chwały Pána BOGA. Ták dalece, że nie czekaiąc męki ſwoiey i końca śmiertelnego życia ſwego, może záraz od momentu Wcielenia ſwego odezwáć ſię z tym do Przedwiecznego Oyca ſwego; Oycze móy iużem zaczął urząd, ná którego wypełnienie poſłałeś mię ná świat, to ieſt żebym ſię ſtarał o to: áby cię świat poznał. Nie wchodzę ná świát, tylko dla tego końca, i nie wynidę z niego, póki nie zákończę ták wielkiey wági intereſſu. Boć rzecz to ieſt konieczney potrzeby, żebyś móy Oycze był poznany od Ludzi, ponieważ niewiadomość ta w którey żyią w zględem Stwórcy ſwego, zrzódłem ieſt wſzyſtkiego złego i grzechów. Dla tego przychodzę w dzień ten ná świat, żeby Ludzie uważáiąc i zapatruiąc ſię ná mnie, uważyli we mnie Chwáłę Twoią,

(c) *Pſal: 97.*

ią. i żeby to światło, które ze mną noszę, rozeszło się po cáłym świecie i rozpędziło wszystkie te ciemności w których on zostaie.

VII. Z tym wszystkim po tákim pokazániu Chwały Boskiey, czyliż nie iest rzecz podziwienia godna, że BOG ták máło poznány iest od ludzi ná świecie! Bo to co zwykło się názywáć świátem, ci ludzie co idą zá świátem, i w cále są światowemi, niewolnicy świátá, ci i te będąc pełnemi w sobie duchá świátá tego, poznawáiążże prawdziwie Bogá? Czyliż nie ráczey zostáią w stanie niewiádomości o Nim, álbo przynaymniey zápomnienia o Nim? Czyliż nie tak żyią, iák gdyby w cále niebyło BOGA ná świecie, i czyliż nie o to się stáráią, żeby wygłádzili pámięć o nim z myśli swoich, ile tylko mogą? Toć iest właśnie, na co się uskarża Jan Swięty Ewángelistá, opisuiąc Rodzenie się Przedwieczne Syná Boskiego, i to które się stáło w czásie, gdy mówi, *BOG był ná świecie*; iáko Pan wielowładny świátá, *á świát Go niepoznał.* (*d*) Ná toć się uskarżał sam Zbáwiciel przed Oycem swoim, *Oycze Swięty świát Cię* nie

(*d*) Joan: 1.

nie poznał. (e) Czegóżem nie czynił, żeby Cię świát był poznał, i żebym mu zacność Twoią oznaymił? ślepotá iednák iego przemogłá, w którey áż dotąd zostáie ták pogrążony? Opłakána ślepoto, (woła ná nią Sálwian,) która nas przywodzi do tego, że mniey sobie poważamy BOGA, niż któreżkolwiek inne rzeczy. Trácą go nieraz ludzie; áni tey stráty żáłuią, oddaláią się od niego, á nic to ich nie obchodzi, przekładáią nád niego naymnieyszy pożytek z rzeczy stworzonych pochodzący, i iákieżkolwiek ukontentowánie i roskosz, słowem, nád żadną z tych rzeczy mizernych nie zwykliśmy przekładáć BOGA! zá iedno nam iest czy Łáska Jego, czy gniew Jego; ták do obóygá z tego oboiętnemi iesteśmy. To záś wszystko zkąd pochodzi, oto z teyże samey przyczyny, że go świat ieszcze należycie niepoznał. Bo gdyby świát go poznał, gdyby poznał BOGA ták mocnego, ták mądrego, ták miłosiernego, ták správviedliwego i Swiętego, nie żyliby ludzie w tákiey przewrotności, w iákiey żyią, nie udáwaliby się ná życie ták wierutnie złe i skáżone, pełne ze-

(e) *Joan:* 17.

zepſutych i złych obyczáiów, nieśmieliby lżyć Májeſtat Jego, przy ſamych nawet Ołtarzach, mieliby ſobie zá honor cześć mu oddawáć powinną, ſzánowáliby Kościoły Jego, záchowáliby Prawá Jego, baliby ſię kary Jego. Ale że świát ták poſtępuie ſobie, iákoby go nieznał, dla tego niemaſz tego ná świecie grzechu, by też nayſzkárádnieyſzego, żeby ſię nań ludzie odważyć niemieli.

VIII, I więcże zámyſły Chryſtuſa JEZUSA w nic ſię obrócą i ſkutku ſwego nieodbiorą? zſtąpił do nas Chryſtus, i chciał żyć wpośrzód nas, żeby ogłoſił i iáwnie oznáymił świátu Chwałę Oycá ſwego; ále w naſtępuiących daley wiekach, pewnie ſię omylił ná nádziei ſwoiey, że oczekiwánego pożytku niedoſtąpił. Nie ták ſądźmy Chrześciánie, nie należy nam trzymać tego, wiedzieć owſzem trzebá, że krom tego świátá przewrotnego, który zámyka oczy przed tym świátłem, co go Zbawiciel przyſzedł nam pokazáć, znayduie ſię świát inny, świat BOGU wierny, świát ludzi do Niebá przeznaczonych zebránie choćci nie liczne ludzi ſprawiedliwych i Wybranych. Tych

to

to ſobie Chryſtus JEZUS zachował, i do tych czas záchowuie; tym pozwolono ieſt poznawáć Táiemnice Boſkie, á w ſzczegulności ſamego BOGA, który ſię ſtał człowiekiem. Ták ieſt, mówi Bernard Swięty. Wam to właſna którzyście pokornij, którzyście poddáni, i poſłuſzni, którzy ſkromnie ſię ſpráwuiecie w ſtanie wáſzym, i którzy nie wynoſicie ſię przez przewrotną pychę nad was ſamych, którzy pilnuiecie ſiebie, i poſtępków wáſzych, wam to nakoniec właſna, którzy ſtáracie ſię uważáć i rozmyśláć doſkonałości BOGA waſzego, i pełnić Prawá Jego.

IX. Dałżeby BOG żebyśmy byli z tego to świata Chrześciańſkiego. Otwórzmy oczy Wiáry pod ten czas Adwentu, á przypatrzmy ſię z podziwieniem, cudownym ſpráwom Pańſkim. Przyſłuchaymy ſię pilno, co mówi to Boſkie Dziecię, które choć ieſzcze w poſzród wnętrzności Mátki ſwoiey ukryte, wzywa nas iednák do Chwalenia BOGA, błogoſłáwienia Go, i do odezwánia ſię przed Nim z cáłym Kościołem: *Uważyłem ſpráwy Twoie Pánie, i cáły ſię zadziwiłem nád niemi.* (f) Boć Wcielenia

(f) *Offic: Eccleſ:*

lenia Syná Twego dzieło ieſt Twoim, dziełem wſzechmocnego Ramieniá Twego. Gdyby mi przyſzło ſądzić o nim według powierzchownego pozoru, nic w nim nie upátruię, tylko zwyczaynego, i owſzem podłego i wzgárdzonego; áleć w tym ci to ſamym cud ſię przedziwny zámyka. Tám właśnie móy Pánie, gdzie ſię zdáie, że Chwałá Twoiá miáłaby bydź iákoby zágrzebána, i ledwie nie zniſzczona, tám świetniey ią w wſzelkiey okazáłości wyſtáwiaſz, i im bárdziey zdáieſz ſię ukrywać ią w głębokich ciemnościach, tym iey więcey iaſności przydaieſz. Ah! iák ſię zá ſzczęśliwego mam poczytáć, żeś nieiákie światłości iey promienie ná mnie rzucił, i żeś mi otworzył oczy, ábym ią w poſzród nawet tych ciemności, które ią pokrywaią, mógł doyrzeć! Niech Pánie świát patrzy ná te upokorzeniá Twoie, z pogárdą ich; niech ſię iák chce z nich gorſzy, co ile do mnie, niedbaiąc ia ná pogorſzenie świata z tey Swiętey Taiemnicy, i na nierozeznáne o niey rozumienie iego, po tyſiąckroć razy powtarzáć, i z Swiętych Aniołów Dworem wyśpiewywać Ci będę, *Chwałá bądź BOGU ná wyſokości, i po cáłey iák ieſt obſzerna, ziemi.*

§. II.

§. II.

Jako Chryſtus JEZUS przychodzi między Ludzie ná pognębienie między niemi wſzyſtkich Nieprzyiacioł Chwały Boſkiey.

I. COś więcey ieſzcze niż ſię dotąd pokazáło, czyni Chryſtus JEZUS. Zeby lepiey ugruntował po między ludźmi Chwałę Boſką, przychodzi ná to, żeby wygubił wſzyſtkich nieprzyiacioł Jey. Trzech miał BOG wielkich nieprzyiacioł Chwały ſwoiey, czartá, grzech, i dobrá ziemſkie, czyli raczey nieporządną miłość dobr tych doczeſnych. Czart náyprzód tak ſobie pánowánie przywłaſzczył nád duſzami, że iako ſam zeznał Chryſtus JEZUS, miáno go za Xiążę świata tego, i takim też był w rzeczy ſamey, nie przez władzą iákoby ſobie ſłuſznie należącą, ále przez moc Tyrańſką. Grzech iako mówi Paweł S. królował ná świecie od Adamá, áż do Moyżeſzá, á od Moyżeſzá, áż do JEZUSA Chryſtuſa czáſów, czyniąc żáłoſne wſzędzie ſzkody, wniwecz puſtoſząc Króleſtwo Boże, i przeciwko BOGU buntuiąc właſne Jego ſtworzeniá. Nákoniec miłość nieporządna dobr tych

ziemskich opánowałá wszystkie práwie sercá, gdzie ią ludzie złożyli iák báłwan iáki, któremu oddawáli ná ofiárę sumnienie i zbawienie swoie. Otóż ci to trzey nieprzyiaciele byli, przeciw którym przyszedł woiowáć Syn Boski, i nád któremi odniósł znaczne zwycięstwo ná Chwałę Oycá swego.

II. To co się rzekło, tak dálece prawdą iest, że czárt nie czekał náwet dniá Narodzenia Messyaszá, żeby mu był ustąpił mieyscá. Jeżeli wierzemy świádectwu Pogáńskich Autorów, którzy nie mogą bydź podeyrzánemi ná ten czas, gdy dáią świádectwo o Swiętey Wierze nászey. Máło co przed Národzeniem Chrystusa JEZUSA, widziáno obaláiące się same báłwany fałszywych bogów, w których duch kłámliwy kazał był przedtym Boską sobie cześć oddawáć. Wszystkie owe wyroki z owych Bałwánów dáiące się słyszeć, (*Oracula* od Pogan názwane) umilkły, krom tych, które opowiádáły przyiście tego BOGA Człowieká, i nie raz mocárstwá piekielne musiáły poniewolnie wyznawáć, że ich królestwo iuż się kończyło, i że inny Pan nád wszystkiemi Panámi iuż przychodził, który miał rządzić

dzić świátem cáłym, i podbić go pod Práwo Prawdziwego BOGA. W czym śię przed czáſem ſpełniło ſłowo owo w Ewanielii rzeczone, potym od Zbáwiciela: *Teraz ſąd ieſt świátá, i Xiążę świata tego, precz z niego wyrzucone będzie.* (g)

II. Ten iednák wyrok przepowiádał, tylko iák miał Chryſtus JEZUS grzech zepſuć, który był niemniey niż czárt cięſzkim do zwyciężenia nieprzyiacielem Boſkim, i niemniey Chwale Jego przeciwnym. Zeby záś to należycie zrozumieć, trzebá tu zá fundament założyć tę prawdę, którey iáko nieomylney Wiará nas Swięta uczy, á tá ieſt, że wſzyſtko to, cokolwiek ſię ſtáło w Taiemnicy Wcielenia, i náſtępuiącego po nim Národzenia Zbáwicielá, z umyſłu ſię i roſporządzenia woli Jego ſtáło, ták, że nic ſię względem niego, przypadkiem nie ſtáło, ále że ſię wſzyſtko ſtáło, ták iák on ſam chciał, i obrał żeby ſię ſtało było, iże żadney niebyło w tey Swiętey Táiemnicy okoliczności tákowey, która w ſzczegulności przewidziáną od niego nie byłá, i żeby iey áby przypádłá, dozwolić on ſam

B2 pier-

(g) *Joan: 12.*

pierwey nie miał. Inne dzieci (mówi Bernard S.) nie obieráią ſobie áni czáſu w który ſię rodzą, áni mieyſcá Oyczyzny ſwoiey, áni oſób, z których ſię rodzą; bo áni rozum maią do myślenia o tym, i tego ſobie obránia; áni mocy do rozrządzenia tych okoliczności. Ale Syn Boſki miał to oboie, i rozum Boſki, i moc nieſkończoną, i iáko w naſtępuiących potym czáſách miał umrzeć, dla tego że umrzeć chciał, i w taki ſpoſób iakim umrzeć chciał; tak też Wcielił ſię Národził w ten ſpoſób, iakim Mu ſię Národzić podobáło. Ták dálece, że to wſzyſtko, o czym znáć nam dáli Ewánieliſtowie Swięci, czyli z ſtrone Wcielenia, czyli z ſtrone Národzenia Jego, iako to ubóſtwo MARYI Mátki Jego, nie wiádomość godności, to ieſt podłość Swiętego JOZEFA mniemanego Oycá Jego; przykrość tey pory, w którą ſię urodził, ogołocenie ze wſzyſtkich rzeczy do życia potrzebnych, w którym ſię znaydował, te mówię wſzyſtkie rzeczy ſą iáko ſzrzodki, których on záżył do oſiągnienia záłożonego od ſiebie końcá.

IV. To iuż zá fundament záłożywſzy łatwo poiąć i wnieść przyidzie iák

to wſzyſtko zmierza do zniſzczenia grzechu. Boć Zbawiciel świata iákośmy to iuż uważyli przychodzi ná świat dlá zadoſyć uczynienia zá grzechy ludzkie, i żeby oddał BOGU z ſiebie ofiarę ná zbawienie náſze. Bo czegoż mu niedoſtaie żeby tudzież od Národzenia ſwego niebył ofiarą á ofiarą doſkonáłą względem Oyca ſwego ná zadoſyć uczynienie za grzech, i zniſzczenie iego. Ofiara, czyli rzecz która ofiarowana bywa, powinna, iáko náuczaią Teologowie bydź wcale odmienioná i nie iáko w inną przemieniona tu zaś o! iaka dzieie ſię odmiana! *BOG w poſtaci człowieka* rzecz ná ofiarę oddana, má bydź upokorzona: tu zaś O co zá upokorzenie! gdy BOG ſię ſtaie Dziecięciem, i owſzem poſtać ſługi i niewolnika ná ſię bierze! Rzecz ná ofiarę oddaná má bydź ze wſzyſtkiego ogołocona, nic ſwego niemaiąca á ieſtże które ogołocenie ze wſzyſtkich rzeczy podobne do tego w którym ſię pokazał ná świat BOG rodzący ſię nie maiąc do ſchronienia ſię mieyſca krom ſtayni, áni kolebki inney tylko żłób twardy. Nákoniec rzecz Ofiarowaná, o śmierć má bydź przyprawiona, to zaś prawdą

ſzczerą ieſt że lubo ieſzcze ſię ná świat niepokazał Chryſtus JEZUS, ále gdy w krótce má ſię národzić, i żeby ſię urodził ſpoſobi á to w boleści i cierpieniu, wydaiąc ſię ná wſzyſtkie niewygody mieyſca, i czaſu, á zaż to nieieſt nie iaki rodzay śmierci? Otoż ofiara iuż záczęta, choć ieſzcze niedokończona á z tąd ſłuſznie mówi Bernard Swięty, że przez tę Taiemnicę ná grzech mocno iuż BOG Człowiek náſtępuie. Jeżeli go ieſzcze BOG Zbawiciel niegładzi krwią ſwoią oto miaſto krwi niezadługo łzy wylewać będzie, te zaś łzy iák twierdzi Ambroży Swięty ſą to wody zbawienne, które ſpłóczą zbrodnie życia mego. Łzy tym ſzacowniey-ſze im z większą bydź maią Chwałą Boſką, i im ſkuteczniey ſię pomſzczą krzywdy BOGA nád Jego náygłowniey-ſzym nieprzyiacielem to ieſt grzechem.

V. Trzeba tu iednak przyznać że zepſucie grzechu niebyłoby doſkonałe, gdyby był Zbawiciel w Taiemnicy Wcielenia ſwego nie wytępił, i wyniſzczył korzenia we złe naybardziey zyznego, i nayzaraźliwſzego, którym ieſt pożądliwość, czyli chęć nieporządna Dóbr tych ziemſkich. Przychodzi zaś

Zbá-

Zbawiciel walczyć przeciw temu nieprzyiacielowi w dwoisty sposob. Jednym sposobem walczy w zględem wybranych; drugim zaś względem potępienia godnych, raz względem sprawiedliwych, i prawdziwie wiernych, drugi raz względem bezbożnych, i wcale światowych. W sprawiedliwych i Duszach wiernych tryumfować BOG będzie z tey nieporządney chuci do bogactw świata tego, do honorów świata, do roskoszy świata, wykorzeniaiąc ią zupełnie z ich serca. W światowych ludziach zaś tryumfować będzie Tenże BOG Człowiek gdy ią w nich poprawić się niechcących potępi, przeklęctwo swoie ná nią rzuci, i pokaże że w przewinieniu swoim żadney wymówki przed BOGIEM niema.

VI. Czyliżmy iesteśmy prawdziwie Chrześciańmi? to iest czyli iesteśmy powolnemi do przyięcia náuk Niebieskich, i natchnienia Łask od JEZUSA Chrystusa nám danych, czy chętliwemi iesteśmy do náśladowania przykładów Jego? Samo weyrzenie ná tego BOGA Człowieka powinno w nás umorzyć wszelką chęć nieporządną, i oderwać serce násze od wszelkich Dóbr doczesnych

ſnych, Bo czyliż można widzieć Tego BOGA Człowieka ubogim, á chcieć przecie żyć opływaiąc we wſzyſtko? widzieć go upokorzonego á iednak chcieć w życiu bydź wynieſionym w honor i ſławę? widzieć go cierpiącego i umartwionego, á przecież chcieć prowadzić życie we wſzelkich wygodach, i roſkoſzach? Tać Uwaga tylu z pomiędzy Chrześcian wzbudziła do zachowania dobrowolnego ubóſtwa, i czynienia oſtrey pokuty; ta uwaga tudzież z ſamych początków Kościoła Swiętego nápełniła, laſy i odludne mieyſca puſtelnikami tylu. Toż ſamo do tych czas nápełnia codziennie zakonnikami Klaſztory, i ſprawuie to w nich, że z radością porzucaią wſzyſtko, gardzą wſzyſtkiemi. i zarzekaią ſię ná zawſże wſzyſtkiego. Ale czy tylko my nie ieſteśmy z świata tego, który ieſt odrzuconym od BOGA? z świata łakomſtwem ſię bawiącego? z świata pyſznego, i pełnego próżności? z świata zmyślności ſwoiey i roſkoſzom ſłużącego? z świata nic niedbaiącego ná wſzyſtkie náuki, które przyſzedł nám dawać ſamym przykładem ſwoim BOG Wcielony? Jeżeli ták ieſt! o! iakiż potępie-

tępie-

tępienia dekret rzuci ná nas BOG ten Człowiek! Jákież pioruny niewypuści ná głowę náſzą? iakiemiż nieſzczęściami nie będzie nás karał? i O iak ſtraſzne świadectwa wyda przed Oycem Niebieſkim ná przeciw nas ná przekonanie náſze o to przed Nim i ná zgubę náſzą wieczną?

VII. Niemaſz ſerca ták zatwardziałego, któreby temi prawdami wzruſzone bydź niepowinno, gdyby ie należycie uważyło, iakoż ta rzecz uważona pilno tylu światowych ludzi do dobrego pobudziła. Ale cożkolwiek bądź o innych czy z innemi bydź má, co ile do nás náleży, uczyńmy náleżytą uwagę nád rzeczą ták wielkiey: iáką ta ieſt, wagi. Nie zaciągaymy ná głowy náſze ſądu ták ſtraſznego iaki bywa z temi, co nieuważaią, i pożytku niebiorą z upokorzenia i z znieſienia różnych dolegliwości przez BOGA Wcielońego. Niech ten będzie pożytek Adwentu tego, żebyśmy ſtarania náſze ná to łożyli, aby ſię Zbawiciel JEZUS Národzeniem Duchownym, i wcale Swiętym národził w ſercu náſzym. Będziemy zaś ſię do tego ſpoſobili ſtaraiąc ſię o podobieńſtwo nás z Nim, co do myśli i zdań

náſzych

náſzych co do affektów ſerca, i co do poſtępków życia. Otoż ta ma bydź náypotrzebnieyſza materya, zabaw náſzych wewnętrznych pod ten czas; rozmyślania náſzego, modlitew náſzych, i dobrych náſzych poſtanowienia. Przydaymyż do Tryumfu tego, Który Chryſtus JEZUS przychodzący ná świat odbiera, zwyciężaiąc chwalebnie wſzyſtkich Nieprzyiacioł Chwały Boſkiey, zwycięſtwo z nasże ſamych, żeby on to nád nami otrzymał, á którego mu chętnie uſtępować powinniśmy. Wten ſpoſób będziemy mogli wniść w liczbę ſprawiedliwych, i Przeznaczonych do Nieba, przez to zaſłużemy wielbić z niemi nieſkończenie wielkie Doſkonáłości Boſkie, i chwalić go z niemi ná wieki w Niebie, oddawſzy mu wprzód wſzelką Chwałę náleżącą ná ziemi.

§ III.

Jako Pan JEZUS przychodzi ná świat żeby zapalił w ſercach ludzkich gorliwość o Chwałę Boſką.

I. NAkoniec CHRYSTUS JEZUS przychodzi ná świat zapalić w ſercach ludzkich Swiętą gorliwość o Chwałę Boſką: á to w iáki ſpoſob?

Oto

Oto nayprzod chcąc w nás przykładem ſwoim wmówić wielkie poważenie tey to Chwały Boſkiey. Powtore: pokazuiąc nám iako w ſtaraniu ſię o Chwałę Boſką przez nás, właſny ſię w tym záwiera intereſſ i pożytek dlá nas.

II. Bo gdy uważemy pilno Taiemnicę Wcielenia Boſkiego i gdy widząc Chryſtuſa JEZUSA w tak uniżonym ſtanie, w iakim go nám przed oczy Wiara ſtawia; przychodzi nám ná myśl, ta dalſza uwaga, oto: dlá náprawy Chwały Boſkiey (to ieſt dlá nadgrodzenia i dlá zadoſyć uczynienia zá te krzywdy. które taż Chwała poniosła) BOG Prawdziwy zſtępuie z Tronu Maieſtatu ſwego, áni miał to ſobie zá rzecz zbyt przykrą ták ſię uniżyć i upokorzyć: nie uznał ſrzodku ſkutecznieyſzego nád ten, ani wiedział o cenie równey rzeczy iákiey któreyby nie miał odżałować ná wydanie iey dlá nabycia dobra tego które miał był odzyſkać; że iakożkolwiek wiele miało go tò koſztować, wolał ſię poddać oſtatnim nędzom mizernego ſtanu ludzkiego niżeli nieprzywrócić należytey BOGU Oycu Chwały, álbo dozwolić żeby náymnieyſzy iey ſtopień miał mu zginąć: ieżeli

w ten ſpoſob zważemy pilniey te prawdy wnieść nám iakoby koniecznie przyidzie te z nich daley wynikaiące prawdy: że Chwała Boſka ieſt to dobro nad wſzyſtkie inne dobra więkſze. ponieważ niemaſz żadnego takiego Dobrá (krom ſamego iedynego BOGA;) któregoby nie porzucił i nieodſtąpił Syn Boſki, żeby tylko nádgrodził ubliżoną Chwałę Boſką. Więc nie maſz nic takiego cobyśmy zupełnie ofiarować BOGU opuſzczaiąc wſzyſtko niepowinni byli dlá Chwały Boſkiey: Ponieważ Syn Boſki ſamego ſiebie zupełnie dlá niey ofiarował, i nieżałował ſię. Ze: ſtarać ſię o Chwałę Boſką ieſt to ſtaránie náygodnieyſze dlá rozumnego Człowieka, coż dopiero dlá człowieka Chrześciańſkiego! ponieważ to ſtaranie ſprawą było ſamego BOGA Człowieká. Przeciwnym zaś ſpoſobem ubliżyć Chwale Boſkiey, ieſt to złe náywiękſze bo to ieſt obraza Boſka, á obrazá taka, która niemogła bydź zgładzona, tylko przez zaſługi Prawdziwego BOGA, to ieſt wſzczegulności, mówiąc, przez wſzyſtkie boleści, wzgardy, które on wycierpiał i ná które ſię ſam wydał. A ztąd idzie że nic nie po-

winno

winno bydź u nas w większym poważeniu, nic u nas świątobliwszego, nic nam milszego, iako Chwała Pana BOGA i że niemożemy lepiey łożyć gorliwość i staranie násze, iako na rozmnożenie i rozszerzenie teyże Chwáły ile ta od nas zawisła.

III. Druga uwaga, która nas mocno pobudzić powinna do starania się o pomnożenie czci i Chwały Boskiey iest włásny nasz w tym interess i pożytek z tąd wynikaiący. Bo Chwała Boska i Zbáwienie násze są nierozdzielnie trzymaiące się siebie. Jákoż w rzeczy samey ta Chwała Boska w Taiemnicy Wcielenia Syna Boskiego, náleży na tym żeby zbáwiać ludzi i sprawowáć dzieło Odkupieuia nászego, ták dalece, że w tey Táiemnicy BOG uwielbiony, i człowiek zbawiony, za iedną się rzecz prawie brać mogą. Jakże tedy starać nam się náleży o tę chwałę w którey się ták bárdzo záwiera nasz właśny pożytek. Powszechnie záś mówiąc: im my się bardziey z dobrey woli naszey przez świętą gorliwość przykładamy do pomnożenia chwały Boskiey, tym więcey zyskáć sobie przed

Pá-

Panem BOGIEM możemy, i tym bardziey zasługuiemy ná nadgrodę.

IV. Ale w iakiż to sposob możemy stáráć się o Chwałę Boską? Zaiste przez te środki ktoremi samże Zbawiciel świata dał BOGU Oycu swemu Chwałę, przyszedłszy ná świat. Chrystus JEZUS dał poznáć ludziom Chwałę Boską, pokazuiąc w sobie zamykaiące się doskonałości nieskończone: oddawáymyż więc cześć, tymże doskonałościom Boskim, uznawaymy ie w Swiętym Człowieczeństwie Syna Boskiego, i czciymy ie głębokim poszanowaniem w każdy dzień Adwentu tego, i gdyby można na każdą iego godzinę. Chrystus JEZUS przyszedł na świat, przywrócić i ugruntowáć Chwałę Boską, niszcząc i gubiąc pánowanie czartowskie; wypędźmy i my z serc nászych tego to szkodliwego nam wielce nieprzyiaciela, którego w tylu okolicznościach słuchaliśmy námów; á żebyśmy się zupełnie uwolnili z tyrannii iego, wypędźmy z nim, oraz biesów nam domowych którzy mu weyście do nás otworzyli, i pomagáli mu wykonywáć nad námi złe iego przeciw nam zamysły, á ci domowi biesi są namiętności

na-

naſze, i do złego ſkłonnośc'. Chryſtus JEZUS przyſzedł przywracáć Chwałę Boſką przez zepſucie i zgładzenie grzechu, płaczmy my za grzechy náſze, gładźmy ie łzami naſzemi i pokutą: ſtrzeżmy ſię, iák naybardziey możemy powtórnych w grzech upadków, w których by nas świat mogł wprowadzić; á ſtaraymy ſię zachowáć ná zawſze Duſze naſze czyſte i bez żadney zmázy. Chryſtus JEZUS przyſzedł ná świat ubeſpieczyć Chwałę Boſką ná przeciw powſtaiącym na nią grzechom przez wyrzeczenie ſię dóbr tych ziemſkich, których miłość nieporządna świat ten zepſuła, wyrzekaymyż ſię dóbr tych fałſzywych, przynaymniey ſercem do nich nieprzylegaiąc: ieżeli miarkuiemy że nie ieſteśmy powołanemi do tego żebyśmy ſię ich rzeczą ſamą wyprzyſięgli. Gdy BOG dopuści, żebyśmy wpadli w niedoſtatek iaki; w poniżenie, w biedę, wſpomnieymy ſobie, że te to śrzodki nayſkutecznieyſze, których zażył ſam Syn Boſki, i których nas nauczył na uczczenie Oyca ſwego i ná iakieżkolwiek nadgrodzenie krzywd i obelg, które od nas odnioſł; niech nas ta myśl cieſzy; przyimuymy to co Bog

na

na nas zſyła i ſtaraymy ſię mieć z tego zaſługę przed Nim. Jeżeli zaś nie tak ſobie przykro iák nam ſię zdaie, BOG dobrotliwy poſtępuie z námi, i pozwala nam zoſtawáć w ſtanie życia wygodnym i uczciwym dla nas, ſtrzeżmy ſię pilno żebyśmy niemieli żadnego przywiązania ſerca do tych wygód które ſię w takowym ſtanie znayduią, álbo do tych honorów, które ſię go trzymaią, lub do tych bogactw, ktorych nam dziedzictwo i zażywanie pozwolone ieſt. W obfitości rzeczy zachowaymy ubóſtwo w duchu: w wielkości honorów ducha pokory, i w pośrzod wſzelkich życia wygod ducha umartwienia. Ani przeſtawaymy na ſamym duchownym zdaniu o tych rzeczach, áni ná chęci ſerca i affekcie w tych ſię cnotach kochaiącym, ale według tego co nam ſtan naſz pozwala mieymy ſię i do rzetelnego w nich ſię ćwiczenia. Cwiczenie ſię w tákowych Cnot powierzchownych uczynkach bez ſzczerego w nich ſię duchem zakochania, pozorem by próżnym było; ále też Duchowny do nich affekt i ſzacunek ich bez ſamego w nich ſię ćwiczenia: zawodzące

nas

nas ſamych omamienie poczytane bydź powinno.

V. Teć to ſą o BOZE Zbawicielu naſz, Prawdy, naſzych ſpraw i obyczaiów prawidła, któreś nam podał, przykładem Twoim utwierdził, a nám iść ich torem należy, ále żebyśmy ie w ſkutku pełnili, łaſki nam Twoiey potrzebá, á łaſki w cale potężney. Lecz ktoraż ieſt potężnieyſza nad tę co ią Ty ſam Pánie przychodzący na świat, przynoſiſz z Tobą. Bo przynoſząc z ſobą nowy Zakon i Práwo, przynoſiſz wraz z Tobą nową wcále Łaſkę to ieſt Łaſkę Twoią, ile Ty náſzym Odkupicielem ieſteś. Z pomocą Tey Łaſki, á czegóż nie mamy dokazáć na Chwałę Oyca Twego i Twoią? Nieprzeſtaniemy Cię Pánie proſić o nią poufale, á Ty z Dobroci twoiey nieprzeſtanieſz nam iey użyczáć hoynie. Táć to nas Łáſka oświeci, ta nas w drodze doſkonałości poprowadzi, ta nas w dobrym utwierdzi. Ale cóż na ten czas będzie gdy do tey Łaſki wewnętrzney przydaſz moc przykładu Twego, i gdy wychodząc na świat z błogoſławionego Łona Mátki Twoiey gdzie ieſzcze iako w świątnicy iákiey zawartym

tym zoſtaieſz, pokażeſz ſię na świat i ſam nam wzorem ſpraw i cnót bydź zechceſz? Pośpieſzże ſię Panie, czekamy cię tęſkliwie, i pragniemy gorąco. *Niech ſię otworzy ziemia i niech nam wyda Zbawiciela.* (h] Niech przyidzie żeby nas napełnił Duchem ſwoim, wiecznemi ſwemi prawdami, żeby nam pokazał drogi ſwoie i doprowadził nas na koniec do tego Błogoſławieńſtwa wiecznego gdzie po wychwaleniu BOGA na ziemi, ſami bydź mámy uwieńczeni Chwałą na wieki.

NA,

(h) Iſai: 45.

NAUKA

O

POBOŻNYM ODPRAWIENIU

POSTU.

I. MOcno tę Prawdę zrozumiey, że Post, iest to czás poświęcony ná pokutę, á zátym że mu to właśnie przystósować można, co Paweł Swięty powiedział do Koryntyan: *Teraz czas iest przyiemny, teraz dni są zbáwienia,* (i) gdyż niemász czásu w roku cáłym bárdziey nam sprzyiaiącego, nád ten, w którym prácuiemy ná uśmierzenie gniewu Boskiego, áni dni droższych względem zbawienia, nád te, których czas łożemy ná wypłacenie się z grzechów naszych. Należy ci tedy dobrze wyrozumieć, co się zawiera w tych Swiętego Apostoła słowách, i według nich się pod ten czas sprawowáć. Luboć cáłe życie Twoie powinnoby bydź nieustanną Pokutą, zá te występki, z których się winnym czuiesz przed BOGIEM, szcze-

(i) *1. Cor: 6.*

ſzczegulnie iednák w Poście Swiętym powinieneś ſię udáć ná ćwiczenie ſię gruntowne, w tey ták potrzebney i wielkiey wagi cnocie, ták dálece, żebyś mógł ſam ſobie mówić: *Oto teraz czás ieſt miłościwy dla mnie*, i żeby w ſkutku ſamym, czás ten, był ci czaſem Pokuty. Boćiák ciężki wyrzut trzebáby ci znieść od ſamego BOGA, gdybyś pod ten czas w który cáły Kościół Swięty ma ſię do pokuty, tyś iey zaniedbał? i gdybyś przez nieſzczęśliwość iaką, i złe rozporządzenie życia, álbo rozwiozłego, álbo zmyślności dogadzáiącego, przebyłeś czas ten Poſtu, bez żadnego uczeſtnictwa Pokuty powſzechney, ponieważ ná ten czas miaſto tego coby ci ten czas miał bydź czaſem Łaſki i Zbáwienia, o czym mówi Apoſtół Swięty Páweł, ninacby ci ſię nieprzydał, tylko ná potępienie twoie, i z tądby poſzło, żeby niepokutá twoiá, káżdego innego czaſu náganna i kary godna, nierównie pod ten czas zbáwienny, nágannieyſzą i większey kary godną byłá.

II. Zadney záś znaleść ſię nie może przyczyny, którab cię wymówić ſłuſznie mogła od ćwiczenia ſię w Pokucie, gdyż práwo o Pokucie ieſt prá-

wo

wo powfzechne, z którego żaden wyięty nie ieft, ieft práwo takie, które fię w każdym ftanie życia wypełnić może, i przeciw któremu wymyślna roftropność ciáłá nic zarzucić nie może, chybá wcále niegruntownego i tylko płochego. Im záś bárdziey zdaie ci fię rzecz trudna, ná tym mieyfcu, i w tym ftanie, w którym zoftáiefz wypełnić należycie to práwo, tym bárdziey w zelżką ufilnością ftáráć ci fię potrzebá, żebyś fię temu práwu poddał, boć dla tego famego mafz większą potrzebę pokuty. Sáme fłabości twoie miáłto tego żeby ci niepodobne uczynić miały zachowánie práwa tego, przeciwnym w cále fpofobem fą według zámyfłów Bofkich fkutecznemi frzodkámi do wfpomożenia cię w tym, żebyś prawu temu zádofyć uczynił; czyli to zaftępuiąc mieyfce pokuty, i zá nią ci ftawiáiąc, co fię dzieie, gdy te fłábości wniwecz obrócą fiły twoie, iako to bywa w chorobách, álbo dáiąc ci fpofób do odniefienia nád fobą heroicznego zwycięftwá, gdy te fłabości fą tylko zwyczayne iakie niewygody, i niedyfpozycye ciała, które powinieneś ná ten czas zwyciężáć gorącością duchá, że-

byś uczynił z ciała twego ták iák mówi Apostół Swięty, ofiarę przyiemną oczom Boskim. Sposób prowádzenia życia twego, dotąd przepędzonego od ciebie, wcále przeciwny temu, o którym się tu mówi, powinien ci służyć nie tylko do zbáwiennego zawstydzenia się przed Pánem BOGIEM, ále oraz do żywego pobudzenia cię, żebyś nádgrodził te wszystkie szkody, do których była ci powodem własna siebie samego miłość, żeś ie popełnił przeciw przerzeczonemu Práwu Boskiemu o Pokucie. Boć tákowe bydź máią myśli i zdaniá twoie, w których i z któremi powinieneś zaczynać ten Post Swięty, będąc tego u siebie postanowienia, czy w ten, czy w inny sposób, poddáć się práwu temu, które niemasz uważáć iáko iarzmo iákie ciężkie, álbo práwo uciemiężáiące, ále ráczey iako prawo Łaski, od którego záwisło szczęście twoie.

III. Cále i zupełne ćwiczenie się pod czas Postu Swiętego w pokucie, iáko to bárdzo dobrze uważył Swięty Leo Papież, nie zawisło iedynie ná wstrzymániu się od potraw zákazánych. Prawdá, że to wstrzymánie się iest częścią

ścią tego ćwiczenia ſię w Pokucie, ále ieſt częścią áni celnieyſzą, áni nayiſtotnieyſzą. Bo lubo práwo o wſtrzymaniu ſię od pewnych potraw, i o Poście uſtaie ná czás iaki w niektórych okolicznościách; przykazánie iednák o Pokucie trwa záwſze, i iako znayduią ſię na świecie Chrześciánie tak rozwiozłego życia, którzy przez nieiaką zdradziecką (pod pokrywką pobożności) obłudę, poſzczą, nieczyniąc iednak pokuty, álbo dla tego że poſzczą, nie wyrzekáiąc ſię iednák grzechu, álbo dla tego, że wynayduią ſobie ſpoſób, przez tyſiączne oſłodzeniá ſobie poſtu, poſzczą á przecie bez umartwienia ſiebie prawdziwego, (co ſię názwać może obłudą ná Poſt, obłudą mówię ták częſto zganioną od Kościołá Swiętego w Piśmie Swiętym,) tak też ſpoſobem wcale temu przeciwnym poſtępuiąc Duſze BOGU wierne, gdy im z iakich słuſznych przyczyn Poſt ſam, to ieſt poſzczenie ſtáie ſię niepodobne: umieią czynić pokutę bez poſzczenia, bo nie poſzcząc, umieią zwyciężáć ſamych ſiebie, zákázywać ſobie wſzyſtkich roſkoſzy życia, wygód ciałá; chodzić ciaſną drogą zbáwienia, słowem: zachowáć

wſzel-

wſzelką ſurowość praw Ewanielii. Poſtępuyże teraz ſobie według tego práwidłá i Reguły, i miey ſię zá tym bárdziey obowiązanym do pokuty, im czuieſz ſię bydź mniey ſpoſobnym do záchowania co do litery, i w wſzelkiey ſurowości przykazánia o poście. Boć to ieſt pewna, że cokolwiek ſobie pozwolić w iedney części, niepowinno bydź tylko záciągnieniem nowym ściśleyſzego obowiązku do zachowánia drugiey. Jeżeli tedy iák na Chrześciánina przyſtoi, ſądziſz o tym, tak ſobie poſtępować powinieneś, żeby BOG naymnieyſzey niemiał uymy w záchowaniu przez ciebie prawá ſwego, i żeby delikátna komplexya ciałá twego, nie byłá ci przeſzkodą do wypełnienia należytego pokuty tobie potrzebney.

IV. Z tych prawd dobrze zrozumiánych idzie, że naypierwſza rzecz, którą BOG wyciąga po tobie, i o którą ty ſam maſz gorąco proſić Paná BOGA, ná ten czas Swięty ieſt tá, żebyś miał duchá prawdziwego zbawienney ſkruchy, tego to duchá Pokuty, którym Dawid wſkróś był przenikniony, i o który ſtárać ci ſię potrzebá, żebyś iego moc uczuł i ſkutek. To ieſt, że twoiá

nay-

naypotrzebnieyſza, i nayzbáwiennieyſza zabáwa pod czas Poſtu bydź ma, rozważáć codziennie przed BOGIEM w gorzkości duſzy twoiey przeſzłe wyſtępki twoie, uznáć ich wielkość, wielość i ciężkość, upokorzyć ſię z tąd, i ciężko boleć ná nią, á nigdy ich nie ſpuſzczáć z oká, ták, żebyś mógł mówić z tym Swiętym Królem: *Pánie grzech móy záwſze przeciw mnie ſtoi!* (k) Boć według Piſmá Swiętego, ná tym to należy duch prawdziwey pokuty. Spoſób zaś ćwiczenia ſię w tym co ſię rzekło, ieſt: żebyś pod czás Poſtu czynił wſzyſtkie ſpráwy twoie tym duchem pokuty, i z pobudki iego, idąc náprzykład ná Mſzą iako ná ofiárę, którą maſz ofiárowáć BOGU ná zádoſyć uczynienie zá grzechy twoie, modląc ſię iak Jáwnogrzeſznik, i nigdy nie ſtawiáiąc ſię inaczey przed obecnym BOGIEM, tylko ile grzeſznik pokutuiący, obciążony ciężarem grzechów ſwoich; poddáiąc ſię z ſercá wſzyſtkim powinnościom przytrudnieyſzym ſtanu twego, tym końcem, żeby ich záżyć iáko ſrzodków doſkonałych, ná zgłádzenie grzechów twoich, kłádąc ſobie przed oczy zá pobudkę do uczynie-

(k) *Pſal: 50.*

nienia któreykolwiek dobrey ſpráwy, zadoſyć uczynienie zá grzechy twoie, wſtáiąc z łóżká, i ſpać ſię kłádąc w tey myśli, o iák wierutnym ieſtem winowaycą przed BOGIEM moim, á to po tylekroć rázy! i BOG mię nie cierpi ná ziemi, tylko żebym czynił pokutę zá grzechy moie. Ten wzgląd nieuſtanny ná grzechy twoie, utrzyma cię w duchu prawdziwey pokuty, i nic ci bardziey nie pomoże do nábycia go i zachowánia, iáko przyzwyczáić ſię do tego, żeby w ten ſpoſób ſobie záwſze poſtępowáć, i w tym ſię ćwiczyć.

V. Ten duch pokuty, ieżeli ták będzieſz ſzczęśliwy, że nim będzieſz przenikniony, powinien wydáć w tobie ſkutek ſwóy, który iákoby z przyrodzenia ſamego wynika z niego, i który ieſt znákiem iego niechybnym, że ſię w kim znayduie, to ieſt; powinien cię przywieść do czynienia pokuty wewnętrzney w duchu: powinien duch ten pokuty ſprawić w tobie ſerdeczną chęć, i mocne á nieodmienne przedſięwzięcie umartwienia wewnętrznego, humoru twego, námiętności twoich, ſkłonności twoich złych, nałogów twoich; ále nádewſzyſtko pychy twoiey, która podobno

bno ieſt naywiękſzą przeſzkodą do ćwiczenia ſię w pokucie Chrześciáninowi właſney. Bo grunt pokuty Chrześciáńſkiey, ieſt pokorá, i póki wynioſłość wewnętrzna, i utaiona pychá górę nád tobą trzymać będzie, zá nic ſobie nie miey pokuty twoiey. Trzebá tedy żebyś należycie zádoſyć uczynił zámyſłom Boſkim w poſtánowieniu Poſtu, ábyś tegóż czaſu gdy Poſt odprawuieſz z Kościołem Swiętym, będąc wzbudzony duchem prawdziwey pokuty, żebyś też mówię razem pilnego przyłożył ſtáránia, oto, ábyś był pokornieyſzy, ciżſzy, cierpliwſzy, bardziey ſię lituiący nád niedoſkonáłościámi bliźniego, żebyś mniey ſamego ſiebie ſzácował, żebyś nie ták wolno i beśpiecznie o ułomności bliźniego mówił, żebyś nie ták był ſkory do potępienia go u ſiebie; żebyś ieżeli choć niechcąc czuieſz w ſobie potáiemną bliźniego wzgárdę, przynaymniey nieprzydawał do niey ochoty, oświadczenia iey przed innemi, Boć ieżeli pilnego o tym wſzyſtkim nie przyłożyſz ſtaránia, żebyś ſię w tym wſzyſtkim umartwił, iákążkolwiek pokutę czynić będzieſz, przecięż nie záczynaſz tey, która ma uſprawiedliwić,

i u-

i udoſkonalić przed BOGIEM wſzyſtkie inne, i bez którey wſzyſtkie inne pokuty i umartwieniá próżne ſą. Nadáremnie (mówił Prorok ieden Swięty.) rozdzieramy ná ſobie odzieniá náſze, jeżeli nie rozdzieramy, (rozumiey przez żal ſzczery) ſercá naſze. Odmianá ſerci i umyſłu, ta to czyni prawdziwą pokutę. Inaczey, to co rozumiemy bydź pokutą, nie ieſt tylko iey cieniem, i pozorem. Ná koniec, nie maſz kogo innego, któremuby ta pokuta duchowna (ſercá i umyſłu) przyzwoita byłá bárdziey, iáko tobie, gdyż ſam dobrowolnie ná ſiebie wyznaieſz, żeś oſobliwiey wewnętrznie duſzy twoiey námiętnościami grzeſzył.

VI. Pokuta iednák iedynie wewnętrzna doſtateczną nie ieſt, i wſzyſtkie ſwiadectwá Piſmá Swiętego náuczaią nas, że do wewnętrzney pokuty, i zewnętrzną, to ieſt powierzchowną przydáć potrzebá, bo gdyż ſkáza grzechu nie mniey zaráziłá duſzę człowieká, niżeli ciało iego, BOG, (mówi Swięty Auguſtyn) wyciąga po nas ták z tego, iáko i z tamtey oświadczenie iáwne ſkruchy naſzey. Stoſuiąc ſię do tey prawdy, powinieneś pod czas Poſtu te-

tego, bydź wiernieyszym BOGU twemu bardziey nád inne czasy, w wypełnieniu małych náwet umartwienia, które ci BOG natchnął, żebyś ie miał w używaniu, żebyś przynaymniey w iakieykolwiek rzeczy miał tę dla siebie duchowną pociechę, według słów Apostołá Swiętego: *Nosić ná ciele twoim umartwienie Páná Nászego JEZUSA Chrystusa, żeby to wydało się w twoim śmiertelnym ciele.* (1) Dla teyże samey przyczyny czás postu powinien wzbudzić w tobie gorącość duchá, zachęcáiącą cię do oddania wszelkich usług Chrześciáńskich, náwet i podleyszych, do odwiedzenia częstszego słábych i chorych, osobliwie pieczołowániu twemu oddanych. Bo takowe usługi są dla ciebie uczynkámi pokuty, i masz ná to pamiętać, że iako wiará bez dobrych uczynków umarłą iest, tak duch prawdziwey pokuty gáśnie z lekká, ieżeli záchowány nie będzie przez uczynki pokuty. Nie powinieneś i tego zániedbywáć, ile to záwisło od ciebie, żebyś nie miał bydź skromnieyszym w szatách i odzieniu twoim pod czas Postu, dálеko bárdziey niż innego czasu przez rok,

ponie-

(1) 2. Cor. 4.

ponieważ Duch Swięty nie ná iednym mieyſcu Piſma Swiętego uczy, że na tákowey odzienia ſkromności należy po części powinność, i właſność pokuty. Z tąd poſzło, że był ten zwyczay w pierwiaſtkowym Kościele, że pokutuiący Wierni przyoblekali ſię w włoſiennicę, i poſypowali ſię popiołem. Tęż ſamą ty z niemi wyznaieſz Wiarę, i podobnąż gorliwością o dobro Duſzy twoiey pałáć powinieneś, ſtóſuiąc ſię ile ſtan życia twego znieſie, do ich przykłádu.

VII. Jáłmużna zá zdaniem Oyców SS. nie má ſię nigdy rozłączać od Poſtu, ponieważ ubodzy (iáko ciż Oycowie Swięci twierdzą) maią mieć ſwóy pożytek z pokuty bogatſzych. A ztąd rzecz iawna ieſt, iák náleży im ćwiczyć ſię w iałmużnie pod czas poſtu; á ieſzcze z tym ściśleyſzym obowiązkiem, gdy dlá ſłuſznych przyczyn dyſpenſowanemi bywaią od poſzczenia. Bo ná ten czas Jałmużna nie ieſt iakim kolwiek przydatkiem trzymaiącym ſię poſtu, ále koniecznie potrzebnym zaſtąpieniem iego, która ma bydź czynioná zá miaſt iego. Trzeba tedy żeby była obfitſza ile z dwoiſtey przyczyny maiąca

iąca pochodzic, i z Poſtu, i z okoliczności ſameyże iałmużny. Według tego wymiaru i prawidła miarkować powinieneś i roſporządzać iałmużny twoie pod ten czas Swięty, nie kontentuiąc ſię iałmużnami, które powſzechne wſzyſtkim prawo o miłości bliźniego nákazuie czynić każdego czaſu, ále czyniąc iałmużny więkſze i oſobliwſze, niż zwyczaynie czynić ſię zwykły; á które prawo o czynieniu pokuty, má nad inne czaſy przydać: gdyż to pewna że grzeſznik daleko więcey ná zadoſyć uczynienie zá grzechy ſwoie BOGU winien, niżeli Chrześcianin, ktory zachował w całości Łaſkę raz wziętey niewinności. Jáłmużny zaś twoie żeby náleżycie poſt twoy zaſtąpić mogły, trzeba, aby cię właśnie koſztowáły, to ieſt że ie czynić powinieneś z tego co ſam ſobie dobrowolnie uymieſz, i że to ſobie obierzeſz zá ſzczegulne Nábożeńſtwo pod czas Poſtu; ofiarować BOGU nie które rzeczy nie pozwalaiąc ich ſobie, żebyś miał czym wſpomodź bliźniego, przekładaiąc zapomożenie niedoſtatków iego nád zadoſyćuczynienie zmyślności twoiey, ciekawości twoiey i próżności twoiey.

iey. Przez takoweć to Ofiary mówi Apostoł Swięty Pán BOG ubłagany bywá.

VIII. Ani ieszcze ná tym masz przestawać, żebyś poświęcił Post twóy, potrzeba żebyś nád to oddalił wszystkie wygody i próżne uciechy świata gdyż nic nie iest bardziey przeciwnego Duchowi prawdziwego Nábożeństwa, dopieróż Pokuty, iáko to co się názywá uciechą, osobliwie pod ten czas szczegulniey oddany pokucie powszechney Kościoła Swiętego. Ztąd Dusza Chrześciańska powinna pod ten czas porzucić wszystkie rozrywki świeckie, nie tylko te które i innych czasów są niegodziwe, álbo dlá duszy i iey niewinności niebespieczne; ále náwet i uciechy w inne czasy nie zákazane wcale, iáko to gry przystoyne, rozmowy światowe; schadzki przyiacielskie, przechadzki, słowem: to wszystko co może rosproszyć umysł świątobliwie zebrany, i serdeczney skruchy Ducha. Tákowe náwet Osoby które z samego stanu życia swego są oddalone od świata, maią szczegulny obowiązek pod czas Postu Swiętego wstrzymowania się od pewnych choć wcale przystoynych rozrywek,

zrywek, oddaiąc ie ná Ofiarę Pánu BOGU. Co się iednak má rozumieć o rzeczach które są ani potrzebne, áni pożyteczne, i bez których można się obeyść bez uymy większego dobra. To nawet co się sobie pozwalá ná ten czas, álbo dlá poratowania zdrowia álbo dlá przystoyney rozrywki umysłu, má bydź złączone z wewnętrznym oto żalem, że się koniecznie prawie musiało pozwolić sobie tych uciech, á przez to nieczynić ták doskonałey iákby należało, pokuty, dlá zadosyć uczynienia Pánu BOGU za grzechy swoie.

IX. JEZUS Chrystus Zbawiciel nasz pod czas czterdziestodniowego postu swego wszedł ná Puszczą i porzucił nawet kochanych Uczniów swoich: zkąd wnieść ci náleży że Post Chrześcian má bydź dlá nich czasem osobności i oddalenia się od świata, ponieważ sam Syn Boski nie dlá inney przyczyny ták sobie postąpił tylko dlá náuki nászey, i dania nám w tym przykładu, bo pewnie nie dlá nábycia sobie świątobliwości to uczynił i Post ten który on zachował iedynie służył ná danie nám wzoru do podobnegoż odprawienia Postu, boć ták nás wszyscy Oycowie

Swięci i Doktorowie Kościoła Swiętego náuczaią. Postępuyże sobie i sprawuy się według ták zácnego przykładu. Postanów sobie oddalić się od świata nie dlá upodobania swego które byś mógł mieć w spokoynym pod ten czas życiu, i odpoczynku, ále dlá pragnienia i gorliwości którą masz mieć o doskonałość twoią własną, ztąd gdy cię ná wzór Zbawiciela twego Duch Boski prowadzić będzie, i wieść do tego, miey się dni pewnych i wybierz się ná osobność gdziebyś z samym tylko Bogiem przebywał i bawił się staraniem o duszę swoią. Ani ná tym samym przestawszy ále by też bez odmiany mieysca gdyż nie od samey osobności Nábożeństwo twoie zawisło, postanów w pośrzód ciebie samego osobność wewnętrzną, gdzieby w uciszeniu i daleko od wszelkiego zamieszania, mogłeś przestawać poufale z Bogiem twoim, daiąc każdego dnia Postu więcey czasu Rozmyślaniu i modlitwie. Jestże która Osoba ná świecie któreyby to ćwiczenie się w osobności złączone z modlitwą, i przestawaniem z Panem Bogiem bardziey potrzebne było iáko Tobie? Przygotuyże się tedy żebyś z ta-
kowey

kowey osobności pożytki te wszystkie odebrał, które BOG z miłosierdzia swego do tey Swiętey zabawy przywiązał dlá zbawienia twego. Boć to do Ciebie samego i o tobie samym Duszy twoiey BOG mówi przez Proroka Ozeasza. *Zaprowádzę ią ná pustynią i tam mówić do niey serca będę.* (m)

X. Słowo Boskie było w pierwszych zaraz Początkach Chrześciaństwa Duchownym posiłkiem, którym Kościoł opatrywáł podczas Postu dzieci swoie, i którego zażywánie i teraz ieszcze dosyć pospolite iest. Z strony tego, nie tylko masz zadosyć uczynić powinności twoiey, ále zadosyć iey czynić przykładnie, kochaiąc się w słuchaniu Słowa Bożego, uczęszczaiąc ná nie nieustannie, poważaiąc ie sobie, smakuiąc w nim sobie, rozmyślaiąc ie, pilno się wystrzegaiąc żeby Słowo Boskie bez pożytku słuchane nie było. żeby ie kiedy nie opuścić, innych wraz z tobą do słuchania tego przywodzić, żeby przez to w większym u innych poważeniu Słowo Boskie było, i ná pogardę (iak się trafia) nie przychodziło. Tym sposobem będziesz uczestnikiem błogosła-

(m) *Ozeæ.* 2.

wieństwa tego, które obiecano tym, co ie w poszanowaniu maią, boć sam Pán JEZUS wyraźnie błogosławionemi bydź ogłosił tych, którzy ie słuchaią. Jednak gdy niebędzieśz mógł bydź przytomnym opowiadaniu Słowa Boskiego, á nawet i w ten czas gdy mu przytomnym będzieśz, masz się udawać do samego zrzódła tego to Słowa Bożego, czytaiąc w dzień każdy Postu Ewanielią S. która ná ten dzień przypada, ále czytaiąc ią z poszanowaniem, z uwagą, bo tać to Swięta Ewanielia iest szczerym Słowem tudzież pochodzącym z Ducha Swiętego, i w tym wyrozumieniu rzecz biorąc, bardziey ci takowe Słowo Boskie w uczciwości bydź powinno, niż które ci przez ludzi opowiadane bywa.

XI. Przyday ieszcze do tego wszystkiego, że koniec ieden z znaczniey-szych Postu ná który ten postanowiony iest, iest Kommunia Wielkonocna o którey dobrym odprawieniu masz szczegulniey myśleć, staraiąc się bardziey nad inne czasy o oczyszczeniu sumnienia twego, odprawuiąc spowiedź twoią z większą pilnością częściey sam w siebie wchodząc, i zbieraiąc się na doświad-

czenie

czenie samego siebie, żebyś ná uroczystość Wielkonocy Pána Naszego JEZUSA Chrystusa mógł bydź sposobnieyszym do przystąpienia do niego, i uczestnictwa Swiętych iego Táiemnic. Ná otrzymánie tego końca dobrzeby było, żebyś Rok w Rok zawsze uczynił zupełne wewnętrznego stanu Duszy twoiey rostrząśnienie pod czas Postu, żebyś na ten czas znaleść mógł skuteczny sposób do zabieżenia iakieyżekolwiek życia twego rozwiozłości i oziębłości. Przez ten czas pilny rachunek z sobą samym sumnienia, i spowiedź generalną począwszy od ostatniey, odnowiłbyś się w Duchu, i lepieybyś się przysposobił do Swięta ták Wielkiego, które następuie i które bydź powinno odnowieniem powszechnym, maiącym służyć dla wszystkich Dusz prawowiernych. A wreszcie wiedzieć ci należy, że iak mówi Chryzostom S. naylepsze przygotowanie do Kommunii, iest samaż Kommunia. Nie możesz tedy lepiey się przygotowáć, do Kommunii S. Wielkonocney, iako przez częste, á gorące odprawione w Post Kommunie Swięte. Boć dla tey właśnie przyczyny w wielu Kościołach zachodnich Kraiów, iáko

nas uczą dawne Concilia, zwyczay był pod czas Postu Kommunikowáć codzień. Który zwyczay chciał gorąco S. Karol Boromeusz wznowić w swoiey Dyecezyi Mediolańskiey. nieznayduiąc skuteczniey szego sposobu na przygotowanie ludzi do zadosyć uczynienia obowiązkom zwykłym, pod czas Wielkonocy nad przykazane pod czas Postu uczęszczanie do SS. Sákramentów. Czemuż niemiał bymci radzić żebyś miał w używaniu podobneż Nábożeństwo? maiąc też same co ten Swięty przyczyny do dania ci tey Duchowney rady, i że trzymam o tobie że masz wszelką do ćwiczenia się w tym sposobność,

XII. Nákoniec Post S. z samego sposobu, którym postanowiony iest w Chrześciáństwie gdyż cały się ściąga do Wielkiey Taiemnicy Męki Pána Nászego JEZUSA Chrystusa, na którey się kończy; należyści się naybardziey pod tę czterdziestnicę zabawiáć rozpamiętywaniem teyże męki i boleści Pana twego. Teyci pamięci na boleści swoie wyciąga po Tobie Zbawiciel, i ieżeli zapomnisz o nich, winnym się staniesz szkaradney niewdzięczności. Pámięć ta zaś dziwnie i nieskończenie dlá cie-

bie

bie pożyteczna ieſt, którey zaniedbać niemożeſz, żebyś razem niemiał zaniedbać náypilnieyſzych intereſſów zbawienia twego. Pod ten to czas mówię Poſtu powinieneś głęboko złożyć w ſercu twoim tę pamięć ná Mękę JEZUSOWĄ, żeby nigdy niebyła zgładzoná z Duſzy twoiey, i żebyś w każdy moment życia twego mogł ſię odezwać do Paná: prędzey o prawey ręce moiey zapomnę Pánie, niżeli miałbym puścić w zapomnienie coś ty dlá mnie wycierpieć raczył. Jeſt tedy rzecz wielkiey wagi i potrzeby, żeby ci żaden dzień w ten czas Swiętego Poſtu nie minął w którybyś nieprzeczytał cokolwiek w Ewanieliſtach Swiętych o męce Syna Boſkiego. i o śmierci Jego. O iakichże tam cudownych cnót przykładów, byleś ná nich miał baczenie, nie odkryieſz? Pamięć tá ná boleści BOGA Człowieka uczyni ci wſzyſtkie ćwiczenia ſię w Pokucie, nie tylko łatwe do znieſienia, ále też miłe do zákochania ſię w nich, i iedna z wdzięcznych i ſłodkich myśli i takowego ćwiczenia ſię, które ci naywiękſzą pociechę przynieść będzie mogło, nie inne ma bydź, tylko łączyć Pokutę twoią
z Po-

z Pokutnym utrapieniem JEZUSA Chryſtuſa Takoweć było Nábożeńſtwo Pawła Swiętego kiedy mawiał: z *Chryſtuſem wſpół ukrzyżowany ieſtem* (*n*) nie rozłączaiąc krzyża Chryſtuſowego od ſwego, i nie czyniąc tylko ieden ze dwoch. Ale żebyś mógł doyść do takowego Nábożeńſtwa Wielkiego Apoſtoła, potrzeba żeby Taiemnica męki Pańſkiey była ci materyą zwyczayną uwag twoich i rozmyślania.

XIII. Teć ſą przeſtrogi, którem miał ci dać ná ten czas któryci powinien bydź arcy drogi. Nie możeſz doſtatecznie uznać w tym Dobroć Boſką, że ci czaſu tego użycza i która chce łaſkawie, dobre iego użycie uczynione przez ciebie, przyiąć od ciebie za zadoſyć uczynienie zá grzechy twoie, gdy zaś tak z tobą BOG poſtępuie świadczy ci w dwoiſty ſpoſób miłoſierdzie ſwoie za które wychwalić go náleżycie, i powinną mu wdzięczność pokazać, nigdy náleżycie niepotrafiſz. Ah Panie maſz mu mówić, cożem to ia tak dobrego w życiu uczynił, i przez co zaſłużyłem ná tę Łaſkę, ábyś mię był do tąd czekał do czynienia pokuty? i żeś mi podał ſpoſob ták łátwy do wypłaenia

(*n*) *Gal: 2.*

ſię

się sprawiedliwości twoiey z tylu długów ktòrem ná siebie zaciągnął? Nie chciałeś mię zgubić, iáko tylu millionów ludzi innych, i cobyś mię miał słusznie skarać wedle wszelkiey surowości sprawiedliwości twoiey, iakoś ich skarał, Ty dla mnie spuszczasz nie iako z prawa tey Nayświętszey sprawiedliwości twoiey. O iak wielu grzesznikom i grzesznicom mniey winnym niżeli iá niepozwoliłeś takowego czasu do pokuty! Dotego: iakież iest porownanie między pokutą tą ktòrą mi naznacza Kościół twóy Swięty pod te czasy i między grzechami któremim ci się przeniewierzył Boże móy? Ale im bardziey folguiesz mi Boże móy, tym mniey ia sam pobłażać sobie będę, i im większey łaskawości zażywasz względem mizernego stworzenia twego, żebyś mu ułatwił zadosyć uczynienie które ci winno za grzechy przeciw Tobie popełnione, tym ia większey surowości zażyię, żebym Ci oddał już ci nie całą Chwałę którąmci uiął, á która ci należycie ma bydź oddana, ále przynaymniey tę całą, o którą według stanu i sposobności moiey postarać ci się mogę. Ah! czemuż

muż nie zawſze byłem wſkróś przeniknіony tym zdaniem? Niebyłbym był ſłuchał tyle fałſzywych i obłudnych przyczyn, które mi Duch świata, które mi zepſuta natura, które mi oziębłość, i miłość właſna poddawały! Aleć ieżelim niepożytkował ná dobro Duſzy moiey z przeſzłego czaſu, Ty widziſz Panie przedſięwzięcie moie, w którym zoſtaię względem teraźnieyſzego i przyſzłego czaſu, ile mi ieſzcze z Łaſki twoiey dni pozwolić będzieſz raczył. Racz mόy Boże utwierdzić mię w tym poſtanowieniu, i iako mi ie twoia Łaſka natchneła, tak niech mię taż wſpomoże, żebym ie wypełnił!

AMEN.

NA-

NAUKA

NA DZIEN DRUGI WIELKANOCY,

z Okoliczności dwu Uczniow dniá tego idących do Emáus.

EWANIELIA dniá tego świádczy o dwu Uczniach Páńskich, którzy szli do Miasteczká rzeczonego Emaus, i wystawuie nam ich we trzech iakoby stanách, czy troistym ułożeniu Duszy ich, zaiste niebeśpiecznym. Bo nayprzód ci Uczniowie nie wierzą, tylko bárdzo słabo w JEZUSA Chrystusa, żadney iuż prawie niemaią w Nim nádziei, á co z tego, i zá tym koniecznie prawie idzie, żadną też miłością szczerą nie są mu przywiązani. Ale BOG Zbawiciel ich przyłączywszy się do nich idących do Emaus, i rozmawiaiąc z niemi, gruntuie wiarę ich; wzbudza ich nadzieię; i ná koniec zápala w nich powinną gorącość miłości ich. Możemy ztąd wielce gruntowne wziąć dla nas samych náuki, i przystósowáć do nas samych.

§. I.

§. I.

Jako Pan JEZUS gruntuie w tych dwoch Uczniách osłábiałą ich Wiárę.

WIARA tych Uczniów iuż tylko chwieiąca się i słába była od tego czasu, iák widzieli byli Nauczyciela swego skazánego na śmierć, i wydanego ná zelżywą mękę Krzyżá. Mieli bowiem trudność wybić sobie to z głowy, żeby Człowiek tak okrutnie zmęczony, i tak zelżywie umarły, miał bydź tym Messyaszem, którego oni oczekiwali, tym Messyaszem, który miał był zbawić Lud Jzráelski, tym Messyaszem, o którym tak wysokie i zacne rozumienie mieli. Toć iest właśnie, co możemy nazwáć nieporządkiem, czy wzgorszeniem wiary ich. Boć przeciwnie w cale dla tego samego powinni byli wierzyć w JEZUSA Chrystusa, to iest dla tego, że Go widzieli umieraiącego w hańbie i zelżywości Krzyżá. Tak oni z tego, co powinno było bydź dla nich pobudką do wierzenia, uczynili sobie przeszkodę do sameyże wiary. Już poczynali powątpiwáć, i więcey niewierzyć z teyże sa-

mey przyczyny, ktora powinná ich była ſkłonić do wiary, i Taiemnica Krzyża ſtawała im ſię iak żydom niewiernym przyczyną pomieſzania, miaſto tego że gdyby byli dobrze rzecz rozważyli, tedy Taiemnica Krzyża powinna ich była w wierze ubeśpieczyć i utwierdzić.

Cóż tedy czyni Syn Boſki? wyrzuca im na oczy zaślepienie ich, i przekonywa ich ná rozumie, trzema dowodami nie zbitemi, które árcy ſą przyzwoite do tego, żeby pohańbiły ich niewierność, i naſzą oraz.

I. Pokazuie im nayprzód, że wſzyſcy Prorocy, którzy mówili o Meſſyaſzu, wynioſlſzy godność Jego tak wyſoko, i opowiedziáwſzy o nim, że on miał bydź Wybawicielem Jzraela, ciż ſami Prorocy Swięci opowiedzieli, że miał był ten Meſſyaſz to wſzyſtko cierpieć, co też w ſkutku ſamym ponióſł. Ztąd im też Zbawiciel liczy w ſzczegulności te Proroctwa, gdzie znaydowały ſię ták wyraźnie opiſane różne okoliczności Męki Jego: iako to, dzień śmierci Jego, płaca dana temu, co Go przedał, na co potym te pieniądze obrócono, iako podzielono ſzaty Jego:

iak Go żółcią i octem poiono, słowem: wszystkie inne o tym, i innych męki i śmierci Jego okolicznościach świadectwa. A ztąd przyniewala prawie Zbáwiciel Uczniów tych dwóch, żeby wnieśli sobie, że ich niedowiarstwo nie tylko iest bez fundamentu, ále wcale nierozeznane i bezrozumne; ponieważ ztąd wnieść należało, że gdyby Zbawiciel nie był zdradzony, i ná śmierć wydany, gdyby nie był napełniony práwie i nasycony obelgami, gdyby nie był potępiony na podięcie śmierci na Krzyżu, i do Niego przybity, nie byłby tym, którego opowiadáli Prorocy, álbo że ci Prorocy pomylili się i pobłądzili względem Messyaszá, gdyż ich proroctwa nie spełnioneby były w Osobie Jego, które to niewypełnienie Proroctw, powinnoby było wzruszyć z gruntu ich wiarę, obalić ią, i wzgorszyć ich. Ale ponieważ ten BOG Człowiek wycierpiał śmierć, i poniósł mękę Krzyżową, wszystko co napisano o nim prawdziwie spełniło się. Opowiadania niemylne Prorockie, prawdziwemi się bydź pokazały, i iuż nic niedostawało do doskonałego wypełnienia Pism Swiętych, widziano w Nim iawnie tego Messyaszá; z iedney strony
iak

iak zwyciężcę z śmierci tryumfuiącego; z drugiey zaś ſtrony na ofiarę BOGU zabitego, z tąd nayślicznieyſzego z Synów Ludzkich, zinąd wprzód zſniałego i w niwecz obróconego; z iedney ſtrony BOGA Chwały; z drugiey, Człowieka boleści, co było dowodem wiary o Nim, że był Meſſyaſzem prawdziwym, (dowodem mówię) gruntownym i niezbitym.

II. Przypomina daley tymże Uczniom ſwoim tenże Zbáwiciel, że on ſam, który koniec przyniósł ſtáremu práwu, Teſtamentu i Prorokom; Onże ſam nieráz zniemi mówił o ſwoim ukrzyżowaniu i śmierci, że ich o tym wcześnie przeſtrzegł, nim ſię to ſtało, i tak ich do tego przygotował, żeby gdy ſam czas tego przyiść miał, nie byli ná ten czas zbytnim zádumieniem zdięci, i owſzem żeby im łatwo to wſzyſtko ná pamięć przyſzło, co im o tym przedtym mówił. Nic tedy nie powinno było ich bardziey ugruntować w wierze, iáko widzieć to ná oko, że wſzyſtkie przepowiádane o Meſſyaſzu Proroctwá, ná Chryſtuſie Pánu rzetelnie ſię ſpełniły; iako przeciwnym ſpoſobem, nicby ich nie powinno było bardziey pomieſzać,

i w

i w powątpiwanie wprawić, iáko gdyby Chryſtus w inny ſpoſób śmierci zſzedł był z tego świátá, i gdyby niebył tyle niegodziwych mąk nieponiosł i zelżywości. Jakoż w rzeczy ſamey gdy iuż im Zbáwiciel powiedział był przedtym: *Oto wſtępuiemy do Jeruzalem á to wſzyſtko co Prorocy nápiſali o Synu Człowieczym ſpełni ſię: wydány będzie Národom, naigrawány, uplwany, ubiczowány, á ná koniec ukrzyżowány.* (o) Gdyby mówię Chryſtus Pan to wſzyſtko Uczniom ſwoim powiedziawſzy, potym ſkutkiem ſamym tey mowy nie był ſtwierdził, cóżby Oni ná ten czas o Nim pomyślili byli ſobie? zaiſte miáſto tego coby Go mieli uznać zá Meſſyaſzá, czyliż nie mieliby przyczyny, żeby Go i zá Proroka niemieli? Ale też dla wcale przeciwney przyczyny, gdy ci Uczniowie ſami byli świadkámi tego wſzyſtkiego co ſię ſtało wiedząc o Proroctwie wydanym o Męce Pańſkiey, uſłyſzawſzy iak ie przepowiedział uſty ſwemi ſamże Zbáwiciel: miarkuiąc iak zupełnie ſpełniło ſię, tákże w niczym w cale nie uchybiło, żeby ſię ſprawdzić nie miało w tym wſzyſtkim iak przepowiedziane było,

(o) *Luc: 18.*

było, czyliż niemieli z czego ſię utwierdzić w wierze, i z czego ſię cieſzyć? i czyliż niepowinni byli mówić ſobie: Otóż właśnie to ſię ſtało, co że ſię ſtać miało, opowiedział nam Nauczyciel náſz, wſzyſtkie słowá Jego, iak widziemy prawdziwe ſą, i záiſte ten to ieſt posłány ná świat od BOGA Meſſyaſz. I toć było w tych Uczniach wielkie nierozeznanie, i zbyt grube oślepienie, że zkąd powinni byli gruntowáć wiarę ſwoią, ztąd oni właśnie wzięli pogorſzenie, przeciwne tudzież nie tylko wierze, ále nawet zdrowemu rozumowi.

III. Aleć nie odwoływaiąc ſię P. JEZUS ná dawne o ſobie Proroctwa i właſne ſwoie przepowiedzenia, wykłada im to i do zrozumienia podáie: *Iáko trzeba było áby Chryſtus ucierpiał, i przez mękę ſwoią wſzedł do Chwały ſwoiey.* (p) Trzeba było żeby Chryſtus cierpiał, bo miał zadoſyć uczynić BOGU zá grzechy naſze: bo miał męką ſwoią świat náprawić, bo miał nam dáć z ſiebie przykład cierpliwości, bo maiąc bydź w tey mierze wzorem naſzym, miał bydź prawidłem naſzym, pomocą náſzą, pociechą naſzą. Trzeba było że-

E by

(p) *Luc: 24.*

by przez mękę ſwoią wſzedł do Chwały ſwoiey, bo ieden z znacznieyſzych dowodów Bóſtwa iego miał bydź, żeby przez upokorzenie Krzyża dóyść dziedzictwa cáłey tey Chwały, która prawdziwemu BOGU należy. Ten záś śrzodek ták oſobliwy i nie ſtóſuiący ſię do otrzymania ták zacnego końca nie przyſtał ná kogo innego, tylko ná ſamego BOGA, bo przechodził wſzyſtkie zdánia i ſiły ludzkie. Które iawne przekonanie na rozumie tych Uczniów idących do Emaus o potrzebie cierpienia męki od Chryſtuſa P. ieſzcze żywiey nas ſamych tknąć w ſerce powinno, niżeli ich, ponieważ iuż my to widziemy ſpełnionym w ſkutku, co oni przewidzieli tylko ná ten czas że ſię ſtáć miało. JEZUS Chryſtus iuż wſtąpił na naywyżſze Nieba, i przez drogę utrapieniá i háńby doſzedł nayzupełnieyſzego ſzczęścia i chwały. Ieżeliż to wſzyſtko niegruntuie nas bárdziey w wierze, á czyliż nie ma ſię nám ſłuſzniey niż támtym Uczniom powiedzieć. *O ludzie zaślepieni! i niewierni.* (q) Cóżkolwiek bądź; táć to ieſt właſność niewierności zaślepienie rozumu.

Któ-

(q) *Ibid:*

Która niewierność zwyczaynym była każdego wieku po Chryſtuſie P. grzechem, między ludźmi i która aż nad to zwyczayna ieſt w tych oſtatnich czaſach tylu ludziom. O iák wielu dotąd w pośrźod ſámego Chrześciańſtwa znayduie ſię ludzi powątpiwaiących z ſtrone rzeczy, iuż tey iuż inney z tych, którą wiara podaie, czyli ſię w cále ták ſtáła; i czyli tak było, iák wiara uczy, którzy ieſzcze nie ſą pewnemi u ſiebie, czego ſię maią trzymáć? Ják wielu ludzi niewiedzących o tych rzeczach które umieć koniecznie powinni? Ják wielu náwet znayduie ſię wcále bezbożnych, i nic chyba co ſię im podoba wierzących? Zważaiąc záś náleżycie fundamenta te, ná których oni gruntuią nieiako wątpliwości ſwoie, o rzeczach wiáry ſądząc o nich lub mówiąc, te to ſą właśnie, iáko łatwo zmiarkować można, które umacniáć ich w wierze powinny; i to co zda ſię nieſpokoynemi ich czynić, to ieſt ſamo, co by ich zupełnie uſpokaiąć powinno; i to co ich iakoby odraża od wiáry tożſamo ieſt, co by ich bardziey do niey przywiązywáć i utrzymywáć przy niey powinno. Jedno przełożenie rzeczy, w którey wątpliwość máią, gdyby

by go tylko powolnym do nauczenia sercem usłucháć chcieli i złożyć áby ná moment iak i niepotrzebne owe rozumienia które za niepochybnie prawdziwe maią, mogłoby im otworzyć oczy i przywieść ich do uznania błędu, który ich zwiodł.

Prośmy P. BOGA o dar Wiáry boć prawdziwie Wiára darem iest Bożym, i iednym z naywiększych darów Jego. Strzeżmy go z naywiększą pilnością i niedopuszczaymy żeby nam go wydrzeć miały różne mniemania ludzkie o rzeczach Wiáry które niemaią innego fundamentu i powabu, tylko nowotność swoią, á to dla umysłów płochych i wiele o sobie trzymaiących. Trzymaymy się Proroków i dawney Kościelney Nauki: żebyśmy záś wzniecali co raz bardziey w sobie wiarę prawdziwą wzbudzaymy się do niey, przez ćwiczenie się częste w aktach iey, a ieżeli iaka trudność nam zaydzie, dáymy się nauczyć, abyśmy zaś [skutecznie o tym co náleży do wierzenia wiadomemi byli, słuchaymy co nam o tym Prawowierni i niepodeyrzani Náuczyciele powiedzą, słuchaymy [mówię) z pilnością z pokorą i bez uporu. Y

ow-

owszem nie dozwalaymy nigdy ucha nakłonić ná to, coby w iakikolwiek sposób mogło narusżyć wiáry. Tákowe o Wierze z nieiakim powątpiwaniem rozmowy zawsze są bardzo szkodliwe tym nawet, którzy ná nie zezwálać niechcą. Rzadko się trafia żeby Dusze i naybardziey ugruntowane w wierze niemiały odnieść z takowych rozmów iakiego zdania mniey należytego o wierze, którego nie tak się łacno przychodzi pozbyć iák łatwo iest go nábyć.

Z pomiędzy wszystkich Artykułów Wiary nászey chcieymy iáko náylepiey przeniknąć tę, istotnie potrzebną prawdę, że trzeba było, aby Chrystus JEZUS był wytrzymał wszystkie zelżywości i boleści męki swoiey, nim odebrał za nie Chwałę Zmartwychwstania. Ta prawda nálezycie uważona zachowa nas od dwoiakiego wzgorszenia. Náprzod że świat pospolicie powstaie przeciw tey Wierze która nám wystawia do uczczenia BOGA Ukrzyżowanego, gdy my zaś bardziey uważemy Taiemnicę boleści i poniżenia BOGA Nászego, tym bardziey zdawáć się nam będzie większey adoracyi i poszanowania godna. Jest i druga przyczyna

 wzgor-

wzgorszenia która aż nádto pospolita tylu ludziom bywa, á ta iest: że wielu się dziwuią i niepoymuią tego, że tylu ludzi poczciwych zostaie w uciemiężeniu, á w szczegulności, że i nas dolegliwość trapi; ále skoro żywą tylko wiarą przeniknieni będziemy o tey prawdzie, że trzeba było aby samże Chrystus Pán podiął był śmierć á śmierć Krzyżową, aby wszedł był do życia wiecznie Chwalebnego; zá szczęśliwych się będziemy mieli, że możemy uczestnikami bydź Kielicha męki Jego, uznamy w tym Opatrzność Boską i miłosierdzie Jego Swięte szczegulne nád nami; zawstydziemy się utyskowania i szemrania naszego, z którymeśmy się wydali ná ten czas, gdy ná nas dolegliwość iaka przypadła i sami do siebie stosuiąc słowa Syna Bożego w głos się odezwiemy, *O niewierni i bezrozumni! á zaliż nietrzeba było żeby Chrystus* (náwet) *ucierpiał, i ták wszedł do Chwały swoiey?*

§ II.

Jako CHRYSTUS Pán ożywia nádzieie tych dwóch Uczniów.

GDY ták osłabioną i chwieiącą się była Wiara tych dwóch Uczniów, i poszło

poszło za tym, że też według niey i nadzieia ich bardzo nádwątloną zostáła. Mieli oni byli Ufność w Pánu JEZUSIE, ále może się powiedzieć że więcey iuż w Nim nie pokładali nádziei, czyli że arcy niedoskanale ufali w Nim. Ufali w Nim byli iáko sami mówią o sobie: *myśmy się zaś spodziewali* ále iuż więcey nie ufali, álbo bardzo nie doskonale ufali, bo gdyby taż sama teraz była co i przed tym nádzieia ich, nie tylkoby byli powiedzieli że się spodziewali byli, lecz ieszcze przydaliby nad to: i teraz się ieszcze spodziewamy, i pewni tego iesteśmy, że się ná nadziei i oczekiwaniu naszym nie zawiedziemy. Ale nie w tym zostaią serca i umysłu swego ułożeniu, czemuż to? bo dwa się wmieszały były błędy w ich nádzieie. Jeden co do istoty i gruntu samego, ná którym się nienáleżycie zasadzali. Drugi tyczący się czasu.

I. Błąd był pierwszy co do gruntu samego. Rozumieli oni że CHRYSTUS Pán miał ná nowo przywrócić i ugruntować króleſtwo Izràélskie, że miał wyswobodzić żydów z niewoli tey której podlegali, że miał cały ich náród przywieść do pierwszey Chwały i zacności

ści, w którey był niegdyś zostawał; że miał ich szczęśliwością świata tego obdarzyć, i mocnemi ná świecie uczynić, ták ci Uczniowie o Messyaszu rozumieli, i tego się po nim spodziewali. A w tym właśnie nádzieia ich świecką była i wcale ziemską. Nádzieia, która niekładła sobie BOGA przed oczy zá cel i koniec, która niepodnosiła nad człowieka wyżey myśli Jego, która niedążyła do stałego końca, ále która przywiązanemi ich czyniła do dóbr doczesnych dobr znikomych: miasto tego że iey należało szukać nayprzod przed wszystkiemi innemi rzeczami Królestwa Boskiego i sprawiedliwości iego. Nádzieia która żydom własna była nic nie maiąc według prawa Łaski. Ták dalece że w tym wcale podobnemi byli do żydów owych, którzy wzdychali do cebul i czosnków Egyptskich pogardzaiąc manną z Nieba, i ochydzili sobie potrawy wyśmienite, które im BOG zgotował był ná puszczy. Nádzieia ich czyniła ich iákoby cielesnemi tylko, to iest rzeczy tylko do ciała náleżących spodziewaiącemi się, iakowemi też owi dawni żydzi byli, do których niby smaku sam się Pán BOG stosował nie-

obie-

obiecuiąc im co innego, tylko obfitość zboża i wina, zwycięstwo nad nieprzyiaciołami, słowem: pożytki tylko świeckie. Ale nadewszystko ta ich nádzieia fałszywą była i omylną, bo im Pán JEZUS wyraźnie to przekładał że Królestwo Jego nie miało bydź z tego świata. Miał on ich był wybawić ále z niewoli grzechów, nie z niewoli ludzkiey. Niebył się nigdy obowiązał uczynić ich szczęśliwemi w tym życiu gdyż i owszem wcale przeciwnie rzekł im był. *Jeżeli kto chce poyść zá mną niech weźmie ná się Krzyż swoy i idzie zá mną.* (r) Miasto tego co by im miał obiecować szczęśliwości iákie ná ziemi, nieprzepowiadał im, tylko utrapienia. Wczymże to tedy był ich błąd náywiększy? Oto że według mniemaniá swego pomieszali rzeczy rozumieiąc o Królestwie doczesnym i wiádomym to, co tylko prawdziwym było o Królestwie Duchownym i wewnętrznym; iże nie rozumieli iakiey to nátury i włásności bydź miały te Dobra, które im przez przyiście swoie ná świat miał był dać Chrystus JEZUS.

A czy-

(r) *Matth: 16.*

A czyliż nie tož ſamo nám ſię przydaie? Ufamyć my w BOGU ále ieżeli ſzczerze weyrzawſzy w ſumnienie, poradziemy go ſię, ieżeli roztrząśniemy pilno zdania tegoż ſumnienia náſzego, znáydziemy w rzeczy ſamey że ufamy w BOGU, ále wzgląd maiąc ná dobra życia tego, ná przemiiaiącą fortunę; ná tyſiąc innych rzeczy, których ſię ſpodziewamy od Niego, ále które wcale ſię do czci i Chwały Jego nie ściągaią. Mamy nádzieię w BOGU, ále nieſpodziewamy ſię ſamego BOGA álbo przynaymniey nieſpodziewamy go ſię bardz.ey nád wſzyſtkie inne pożądane rzeczy: owſzem cobyśmy w ten ſpoſób ufać w Nim mieli: niewolemy go poniekąd żeby ſłużył nieprzyzwoicie ná godność iego świeckim nadzieiom náſzym; nieináczey w Nim ufaiąc, tylko żeby można zadoſyć uczynić zepſutym chuciom náſzym i żeby doprowadzić do pożądanego końca, naynieſłuſznieyſze pragnienia náſze. Z ſąd pochodzi że gdy widziemy omylone takowe nádzieie naſze zaczynámy natychmiaſt tracić ufność w BOGU, i odzywamy ſię z temi to uczniami idącemi do Emaus: *á myśmy ſię*

ſpo-

ſpodziewali. Jam ſię ſpodziewał (mówi ieden) że ſłużąc wiernie BOGU on miał mieć o mnie ſtaranie ſzczególne miał mi we wſzyſtkim dopomoc, bronić mocno, i wyrwać mię z rąk prześladuiących mię nieprzyiaciół. Spodziewałem ſię, że maiąc ſię do niego, On też miał wyſłuchać modlitwy moie zadoſyć uczynić zamyſłom moim, pobłogoſłáwić przedſięwzięcia moie á o to nic z tego; i po tylu uczynionych mu ślubach w tymże co i przed tym zoſtaię ſtanie. A miałoby ſię raczey mówić; Jám ſię ſpodziewał że trzymaiąc ſię mocno BOGA, miałem odebrać od Niego mocne poſiłki ná ſprawowanie zbawienia mego, ná pilne ćwiczenie ſię w cnotach, ſpodziewałem ſię że álbo oddali o demnie pokuſy które mię nápaſtuią álbo da mi ſkuteczną pomoc ná zwyciężenie ich (á te nadzieie ſłuſzne ſą, gruntowne ſą, niezawodne ſą gdyż ná ſłowach ſamegoż Zbawiciela Pana ufundowane ſą] miáſto mówię tego, coby ſię w ten ſpoſób mówić miało, daleko przeciwnie mówi ſię i myśli potaiemnie w ſercu, iam ſię ſpodziewał, że trzymaiąc ſię pobożności, miałem

prowa-

prowadzić życie ſpokoyne, dalekie od biedy i zamieſzków świata, ſpodziewałem ſię więcey przeto mieć ſwobody i ukontentowania. *Myśmy ſię ſpodziewali:* á ták mówiący znać daią że iuż nie ſpodziewaią ſię więcey á to czemu? Bo ſię źle ſpodziewali, to ieſt że zabrali nadzieię omylną i źle ugruntowaną.

O nie tak ma bydź Bracia moi, mówi Auguſtyn Swięty, niech ſobie żaden z nas nieobiecuie ſzczęśliwości doczeſney dla tego, że ieſt Chrześciáninem. Chryſtus JEZUS nie tym nas zákłádem przyiął pomiędzy Uczniów ſwoich. Kiedy kogo w piſuią w reieſtr żołnierzy, á ten żołd przyimuie, nie mówią mu ná ten czas, że będzie żył ſobie wygodnie, że dobre będzie miał pomieſzkánie, pożywienie wyśmienite, słowem wczas wſzelki; owſzem przeſtrzegáią go wcześnie, że tu trzebá będzie pracować, nie lenić ſię; ná niebeśpieczeńſtwá nieraz ſame, iść odważnie: á gdy on tę przeſtrogę zrozumie, nic ſię potym niedziwuie, gdy mu tu owdzie daią ordynans, tam i ſam iść każą, i ná różne niebeśpieczeńſtwá náráżáią. Otóż my Chrześcianie żoł-

nierz-

nierzmi iesteśmy Chrystusa JEZUSA. Wodz ten naywyższy i Boski dusz nászych Rządzcá, przyiął nas pod Chorągiew swoią, nie na to żebyśmy tam zgromadzali bogactwá, żebyśmy pięli się i dostępowali pierwszych stopniów honoru, żebyśmy zostali wielkiemi wedle świátá, nie ná to, żebyśmy wczásów, i wygód nászych do woli używali, ále żebyśmy świątobliwości nábyli, grzechy w nas wykorzenili, zwoiowali i podbili wszystkie chuci i pożądliwości násze, ále żebyśmy uczestnikami byli utrapienia i upokorzenia iego. Prawdáć to iest, że tegoż samego czasu obiecał nam tenże Pan Łaskáwy szczęście, i nádgrodę, ále szczęście to i nádgrodá, tak iáko i Królestwo Jego, nie są z tego świátá. Toć iest, co on nam sam nieraz powtórzył w Ewangelii, i ná tym tylko powinniśmy byli gruntowáć wszelkie nádzieie násze. Ztąd dáley idzie, że cóżkolwiek przyidzie nam cierpieć przykrego, według natury nászey i ciałá ná tym tu świecie, bynaymniey się temu dziwować nie mamy, áni to nas w rospacz iaką ma wprowadzić, i owszem to samo powinno

wzbu-

wzbudzáć bardziey i gruntowáć nádzieię náſzą.

II. Drugi błąd tych dwuch Uczniów idących do Emaus był względem czáſu. Przepowiedział im był Syn Boſki, że miał trzeciego dnia zmartwychwſtáć: trzeci ten dzień, ieſzcze nie był przeſzedł, ieſzcze cale nieminął, á oni z tym wſzyſtkim wydáią ſię z niecierpliwością ſwoią; *Oto* (práwi) *dzień trzeci iák ſię to ſtáło, á ieſzcze nic z tego co nam obiecáno nie ziściło ſię.* (s) Prawdáć przydáią zaraz, że niektóre niewiaſty były przededniem u grobu, które nam powiádáły, że tám iuż niebyło ciáłá, niektórzy też z naſzych tam poſzli byli, i w rzeczy ſamey znaleźli że ſię tak rzeczy miały, iák powiadały Niewiaſty. To wſzyſtko powinno było utrzymywać ich nadzieię, i w niey ich utwierdzać, ále chęć owa w nich zbyteczna pragnąca widzieć co prędzey ſkutek nadziei ſwoich, przemogłá w nich uwagi wſzyſtkie. Ztąd miáſto tego cobyś z pokoiem i ſcierpliwością mieli ſtátecznie czekać rychłoli ſię ziści to co im obiecano, oni ſię zbytecznie fraſuią, i wcale nadzieię tracą.

W tá-

(s) *Luc. 24.*

W tákowym i temi czáſy ſtanie zoſtawaią duſze i ſerca wielu Chrześcian. Ufamyć my BOGU, mamy w Nim nadzieię, ále niewiemy co to ieſt czekáć ſpokoynie wypełnienia rzeczy, od BOGA nam obiecanych. Mamyć my nadzieię w BOGU, ále niewiemy co to ieſt czekać ſpokoynie wypełnienia obietnic Boſkich; Chcemy żeby BOG zá iednym razem nas wyſłuchał. Przykrzy nam ſię ták długo prośić BOGA, i naymnieyſza odwłoká czaſu ſerce nam do modlitwy traci, iakoby to ſtateczność niemiała bydź iedną z kondycyi potrzebnych do modlitwy, żeby przez nią łaſki nam potrzebne uprośić ſobie z Nieba; iakoby te łaſki Boſkie nie tyle ważyć miały co łaſki świata tego, których od niego czekamy, á o których doſtąpienie, ták ſię ſtatecznie ubiegamy, i ſtáramy, iakoby BOG nie był Panem darów ſwoich, i iákoby nie do Niego miało to należeć, żeby oſądził, w których okolicznościach, w iákim czaſie lepiey ma bydź, użyczyć nam ich.

Ufaymy tedy w dobroci Boſkiey, á dozwolmy zupełnie Opatrzności Jego Swiętey czynić z námi, co ſię Jey podo-

podoba, nie naznaczaiąc iey granic i czasu, kiedy ma co czynić. Jeżeli nie tak rychło odpowie na proźby nasze, to iest nie tak prędko zádosyć im uczyni, czekaymy skutku dobroci Jego nád nami w cierpliwości, porywczym serc naszych poruszeniom odpór dáiąc. Tegoć nam się w tey mierze koniecznie trzymać trzeba, i w tym przynaymniey naśladowáć sposób postępowánia sobie z nami Paná BOGA. Uskarżamy się nieraz, że iuż lat tyle mineło, iako Go prosiemy o tę lub inną łaskę, á ieszcześmy iey otrzymać od Niego niemogli. Ale BOG sam wieleż lat iest, iako ná nas woła, iako nas do siebie wzywa, iáko na nas mocno nastaie przez wewnętrzne natchnienia swoie, żebyśmy niepobłażali więcey tey namiętności, żebyśmy poświęcili mu umartwienie się w zadosyć uczynieniu tey skłonności, żebyśmy koniecznie się pozbyli tego złego nałogu, żebyśmy odmienili ná lepsze życie nasze, i szczerze pracowali z strony nápráwy obyczaiów naszych. Wieleż razy dał nam się słyszeć mówiący do nas o tym w posrzód sercá naszego, i wieleż kroć razy dał nam się słyszeć przez głos i nápomnieniá slug swo-

ſwoich? Uczyniliżeśmy to dla Niego, czego on po nas wyciągał? ázaż wykonanie tego co raz daley nieodkładáliśmy, i czy tylko nie odkładamy ieſzcze ode dnia do dniá? A ztym wſzyſtkim BOG dobrotliwy przeſtaieſz łaſkawie mówić do nas, wzywać do dobrego, i pobudzać? zoſtawuieże nas nam ſamym? Azali nie raczey on powinienby ſobie ſłuſznie ſprzykrzyć te odkładaniá naſze w wypełnieniu woli ſwoiey, niżeli my mizerni ludzie, że nas czaſem ná wytrzymaney trzyma? Boć ná koniec rzecz tę pilno zważywſzy, że nas BOG w wyſłuchaniu próźb naſzych wytrzymuie, to czyni podług roſporządzenia Mądrości ſwoiey ná dobro i zbáwienie naſze, ále że my odkładamy pełnić to, czego BOG po nas wyciąga przez upór i nieprzełamaną zácietość naſzą, to ſię dzieie z nieuſzanowaniem Maieſtatu Boſkiego, i z niebeſpieczeńſtwem zbawienia náſzego. Miarkuymyſz ſię teraz według tego przykładu. Bądźmy cierpliwi względem BOGA, iak on raczy bydź nieſkończenie bardziey cierpliwym względem nas. Jeżeli cierpliwie trwać będziemy w oczekiwaniu ſpełnienia obietnic Jego, nie

ma nic takowego, czegobyśmy ſię ſpodziewać niemogli, że otrzymamy z miłoſierdzia Jego.

§. III.

Jáko Pan JEZUS zápala miłość Boſką w tych dwu Uczniách.

Z Oſłabienia w ludziach Wiary i nádziei, poſpolicie pochodzić zwykłá oziębłość w miłości Boſkiey. Ci dway Uczniowie kochalić byli Paná JEZUSA, bo równie do nich, iáko i do innych Uczniów rzekł był ten BOG Człowiek, *Oyciec móy kocha was, bo wy mnie kochacie.* (t) Pokazáli iuż oni byli w niektórych okolicznościach gorliwą miłość ſwoią ku temuż BOGU Zbawicielowi ſwemu, ále ta gorącość miłości tak przedtym płomieniſta wcale iuż oſtygłá byłá. Smętnemi oni byli, á ſmutek ten ich nie czym innym był, tylko nieſmakiem nieiakim w ſłużbie Paná ſwego, którą przedſięwzięli byli, tylko fraſunkiem ztąd, że ſię iść zá nim odważyli; tylko uſychaniem prawie ſercá, ſtrwożeniem ná umyśle, nic zaś nád takowe duſzy ułożenie i oſchłość, bardziey ſię nieſprzeciwi gorącości, miło-

ści

(t) *Joan: 16.*

ści Boſkiey, i pobożności Chrześciań-ſkiey. Stan to zaiſte nieſzczęśliwy, ieżeli w nim trwa duſzá, áni ſię ſtara mocno, wyniść z niego co prędzey. W nim to duſza łácno uſtaie w ſwoich ćwiczeniach pobożnych, á częſto wſtęſkniwſzy w nich ſobie, wcale ie zaniedbywa. Stan to wcale niebeśpieczny, oſobliwie dla duſz ieſzcze w cnocie nięugruntowanych i niewiadomych należycie rzeczy Boſkich: bo tá bywa pokuſa zwyczayna á bardzo mocna, którey zwykł używać ſzátan przeciw duſzom poczynaiącym poſtępować w drodze doſkonałości, żeby ich od nich odwrócił, i one áby ſobie w niey wſtęſkniły. Stan przykry dla duſzy ku BOGU ſwemu wierney, która chce i w nim zoſtaiąc w przedſięwziętym raz dobrym ſtatecznie ſię utrzymać: ále też ſtan takowy ieſt dla niey ſtanem wielkiey zaſługi, gdy uważaiąc ſtan ten iáko ſtan doświadczenia dla ſiebie, ma ſię za ſzczęśliwą, że ma ſpoſobność w nim oświadczenia BOGU ſwemu iak Go ſię mocno trzyma, z tąd mężnie znoſi wſzyſtkie oſchłości, tęſknice, i równymże zawſze krokiem i odwagą poſtępuie w zaczętey drodze doſkonałości.

Uważmy tu w ſzczegulności, iák Syn Boſki zapala, tak iák ná nowo tych Uczniów ſtrapionych miłość. Ják w ſercach wiernych ſwoich wznieca gdy przygáśnie teyże miłości ſwoiey ogień? Oto w troiſty ſpoſób to czyni, i przez troiſty śrzodek.

I. Náprzód przez rozmowę ſwoią z niemi. Przyłączywſzy ſię do nich wdał ſię w rzecz z niemi, ſtóſuie ſię do ſtánu duſz ich, w którym ná ten czas byli; pokazuie ſię bydź Podróżnym ták iák oni, idzie w pośrzód ich, mówi z niemi, pyta ſię ich, odpowiada im. Tym zaś czaſem Łáſka Jego ſkrycie ále ſkutecznie dzielnością ſwoią nád niemi dokazywáć poczyna, On ſam zlekka mową ſwoią umyſł ich i rozum do wierzenia ſłów ſwoich ſpoſobi, i w ſercach affekt iedna. Jle ſłów mówi do nich, tyle zda ſię rzucáć w ich ſerca poſtrzałów płomieniſtych, które ich wſkróś wzruſzaią przenikaią i gorącością wcále nową zapálaią. Z czym ſię doſkonale potym oświadczyli, gdy go iuż zupełnie poznali. *Jzali ſerce naſze* (mówili potym ſami ſię ſiebie pytaiąc wzáiemnie) *Niepałało w nás gdy z nami w drodze mówił!*

wił! (u) Ták się sprawdziły słowa Królа Proroka mówiącego do BOGA. *Słowo twoie Pánie pochodnią nogom moim.* (v) Słowa te JEZUSOWE były dla tych Uczniów, i świátłem ich kieruiącym w drodze duchowney, i ogniem zápalaiącym do miłości ich, serca. Doznali oni tego wcześnie, czego potym Swięci inni szczęśliwe mieli doświadczenie, i co nám ták dobrze wyraził wielki ów życia Duchownego náuczyciel Tomasz á Kęmpis gdy nam opisał słodkości owe wewnętrzne, których Dusza zażywa báwiąc się ná rozmowie świętey przez Modlitwę z BOGIEM. Niemasz żadney ciężkości ták gorzkiey, któraby niesłodniała przez owe Swięte z Bogiem przestawania, w których się BOG szczegulniey Łaskami swemi użycza Duszy: áni się znaydzie tęsknica táka, w któreyby Człowiek nią uciśniony folgi z tąd znaczney uczuć nie miał, i pociechy.

II. Powtóre wznieca P. JEZUS ogień miłości swoiey w sercach tych dwóch Uczniów przez danie im sposobności do ćwiczenia się w Dobrych u-

[u] *Luc: 24.*
(v) *Psalm: 118.*

czynkach. Gdy iuż przyszli byli do miásteczka Emaus P. JEZUS pokazał po sobie iakoby chciał iść dáley: á przez to podał im okazyą, żeby mu okazali ochotę w przyięciu z miłości bliźniego przychodnia. Jákóż w skutku mu ią samym wyświadczyli. Już go przynagląią żeby się zabawił z niemi, iuż mu to przekładaią że iuż późno i dzień się ma ku zachodowi. A że nie zdawał się zaraz chcieć przestáć ná ich námowach, powtarzaią znowu proźby swoie á na koniec gwałt mu nieiaki czynią: ták sobie gorąco pragną mieć go i dłużey u siebie przytrzymáć. Jeszczeć się im nie dał był poznáć, patrzali ná niego tylko iáko ná przychodnia. I nie bez szczegulnego Opatrzności Boskiey rozrządzenia nad niemi przez tego BOGA-Człowieka to się działo który chciał oczyścić ich miłość, żeby z większą dla nich przed BOGIEM zasługą była. Bo gdyby zaraz go byli za Pána swego uznali, nie byłoby to wyświadczenie miłości ku bliźniemu w podróży zostaiącemu przytrzymáć go ná ten czas; bo własna miłość i szukanie w tym dobra swego, pobudką by im do tego była. Gdyby się też sam był do nich zapro-

profił, ábo żeby zaraz na pierwszą ich prozbę nic się nie wzbraniaiąc był zostáł, miłość ich ieszcze by się mniey wydała była. Ale doskonale się pokazuie w owym usilnym náń náleganiu, którym przymuszaią go prawie poniewolnie żeby z niemi został. Ale też ta mu od nich pokazana miłość niebyła bez nadgrody. Póki razem szedł z niemi w drodze, uważa S. Grzegorz Papież, gdy im różne o sobie przywodził i tłómaczył Pismá, poznáć go ieszcze nie mogli, ále przy stole do którego go na posilenie się z drogi zaprosili, wraz z nim siedząc i bawiąc się, odkrył im się ná koniec czym był, i pociechą ich nápełnił, daiąc im się zupełnie poznáć.

III. Nákoniec wznieca P. JEZUS ogień miłości swoiey w sercach tych dwóch Uczniów przez podánie im, á od nich zażycie Náyświętszego Ciała iego Sakramentu. *Bo w łamaniu Chlęba.* [x] To iest (według zwyczaynego w Pismie S. mówienia sposobu) w Kommunii S. przyięciu poznali P. JEZUSA. W tey mówię świętey sprawie poznali go: á poznaiąc go, wspomnieli sobie ná tę miłość Jego, która go przywiodła do tego

że

(x) *Luc:* 24.

że poſtanowił dla nich i dla wſzyſtkich, wſzelkiey czci godny Sákrament Ciała ſwego. Tá pamięć ná tę dobroć wzruſzyła ich i wzbudziła w ſercach ich áffekta miłości, i powinney wdzięczności ku ták dobremu Pánu. A nad to poczuli w Duſzach ſwoich to co w nich ſprawował zbáwienie ten Sákrament życia, i przedziwne ſkutki iego, z których naypierwſzy ieſt odnowienie miłości ku BOGU, gorącość teyże miłości Boſkiey i ściſłe złączenie Serca z Chryſtuſem JEZUSEM. Boć to rzecz pewna, że naybardziey w przyięciu Kommunii zwykło ſię pełnić to, co Zbawiciel świata mówiąc ſam o ſobie powiedział. *Ogień przyſzedłem rzucać ná świat.* (y) Jntencya Jego i celnieyſzy zamyſł który zákłada ſobie kiedy nam ſię użycza w tey nayświętſzey Ciała ſwoiego Taiemnicy, ten ieſt; áby nas zapalił miłością ſwoią, áby w nas zachował ten święty miłości ſwoiey ogień, áby nas mocno z ſobą złączył, i ná wieki z ſobą ziednoczonych przez Miłość trzymał. Z tąd wzniecíła ſię owa gorliwość, i święte ſpieſzenie ſię tych to dwóch Uczniów, którzy co tyl-

(y) *Luc: 12,*

tylko w Kommunii S. przyięciu poznali Pána, natychmiaſt porywaią ſię z mieyſca, powracaią do Jeruzalem i innym Uczniom opowiadáią zmartwychwſtanie Pána ſwego, oświadczaią ſię głośno, że go ſami na oczy ſwoie widzieli, i że gotowi ſą choćby z właſnego życia niebeſpieczeńſtwem świadczyć o tym. Y teć to ſą właſnie trzy ſpoſoby których nam zażyć potrzeba, żebyśmy odnowili w nas gorącość Ducha nabożeńſtwa, i miłości naſzey ku BOGU. Dla czego to między nami tyle ſię znayduie oziębłych, i wcale rozwiozłych Chrześcián niemáiących żádnego Duchownego ſmáku w rzeczach Boſkich, nie ćwiczących ſię w zábawách przyzwoitych wierze Swiętey? Oto trzy tego bárdziey zwyczayne bywaią przyczyny.

I. O czym że zwyczaynie w rozmowach codziennych mówią między ſobą Chrześcianie? Jákież że naſze ſą rozmowy? iákiemi ie chciał mieć záwſze Páweł S. to ieſt czyli ſą z pobożnością, i z budowániem złączone? znáćże po nich żeśmy práwdziwemi Chrześcianinami? Słyſząc nas mówiących po całych godzinach, możnaż żeby

by rzecz była, z ſamey doyść rozmowy iakiey my to wiary ieſteśmy? Czyliż ſą te rozmowy świeckie, że ſię raz ieſzcze ſpytam? takie, iakiemi chciał ie mieć Apoſtół, gdy mówi do pierwſzych Chrześcian, żeby nie ſłyſzeć między wami było ſłów wolnieyſzych, któreby czyſte uſzy w zgorſzyć mogły; bo zaiſte takowe mowy nieprzyſtoią bynaymniey ná świątobliwość powołania náſzego, do wiáry S. Chrześciańſkiey, ále (mówi Apoſtół S.) niech ſłowa waſze będą ſłowami dzięk czynienia. Jákoby był powiedział częſto o tym między wami, mówcie iákoście wiele zá Łáſki Jego powinni BOGU, które on wam wyświadczył Łaſki, iák wielkim uprzedził miłoſierdziem ſwoim, z iák wielką cierpliwością do Pokuty czynienia czekał; bo o tym ci to właśnie świętym ludziom (iákiemi powinni bydź Chrześcianie) mówić między ſobą náleży. A tákież bywaią rozmowy ná świecie? Táż bywa materya owych częſtych i długich dyſkurſów? ná których dni ſię całe trawią i czas nieoſzacowany ginie? Jeſzcze gdybyć tylko ná tych rozmowach czas ginął i nic więcey nie działo ſię, ále krom tego częſto obra-

ża ſię miłość bliźniego przez mowy uſzczypliwe, przez obmowy z ſzczerey złości pochodzące, czaſem przez ſame potwarzy, ále choćby tego nie było; to pewna, że w tákowych rozmowach Duch ſię zebrany w ſiebie przez pobożne ćwiczenia, roſpraſza, imaginacya ſię rożnemi tyſiącznemi obrazkami próżnemi a podobno i mniey godziwemi nápełnia, to fraſzkami i maxymami tym bardziey przeciwnemi Religii i oddaniu czci powinney BOGU, im ſię bardziey ſtóſuią do świata.

Y Cóż ſię iuż dziwowáć że ták poſtępuiąc ſobie żyiemy w wielkiey oziębłości ku rzeczom Boſkim? A iákże byśmy mieli BOGA kocháć miłością ową czułą prawie, iáką zwykli miewáć Swięci Páńſcy, ponieważ nigdy ſię o nim nie myśli: nigdy ſię o nim nie mówi, nigdy ſię mówiących o nim nie ſłucha, i owſzem wyſtrzegáć ſię zwykło takowych o nim rozmów, iako przykrych, i tęſknicę ſprawuiących. Y owſzem temuby ſię raczey dziwowáć trzeba, gdyby gorącość Nábożeńſtwa przytym wſzyſtkim utrzymáć ſię mogła? á nie w cále wyſtygła. Bo ták ſię dziáć zwykło; iáko złe mowy pſuią dobre o-

by-

byczaie, ták pobożne rozmowy náprawuią i naybardziey zepſute obyczaie, i pobudzaią do gorącości świętey Duſze i naybárdziey oziębłe. Jeżeli tedy zoſtaiemy w ſtánie opłakanym oziębłości w który wpáść nam BOG dopuścił na ſłuſzne ukáranie grzechów naſzych, miaſto tego, co byśmy próżno utyſkować ná to mieli, bierzmy ſię co żywo do ſamego ſkutecznego ná to lekarſtwa, ſzukaymy ſobie takiego Duchownego towarzyſza z którymbyśmy ſię mogli gruntownie rozmawiáć o BOGU, z temi ściśleyſze zabieraymy przyiáźni, o których wiemy że ſię mocniey trzymaią BOGA, i którym miley ieſt niż innym mówić o BOGU, bądźmy uſtawicznemi w ſłuchaniu ſłowa Bożego á na ten czas doznamy tego ná ſercu, czego doznali ci dway Uczniowie idący do Emaus, i zawołamy z niemi, o iákim płomieniem goreie Duſza moia! Wten to ſpoſób Duch Boſki zwykł ſię nam udzieláć; w ten ſpoſób Auguſtyn S. iáko ſam o ſobie świadczy w Kſięgach Spowiedzi ſwoich, tkniętym ſię bydź uczuł wewnętrznie ná ſercu, i ſzczęśliwie odmienionym. Z obfitości ſerca mówią uſta, á według tego o czym uſta mówią, ſerce ſię napeł-

pełnia miłością tey rzeczy, októrey ſię mówi, i którą obſzerniey wykłada.

II. Ze ſię ieſzcze między námi tyle znayduie oziębłych i wcale rozwiozłych Chrześcian, pochodzi to i z tąd, że oprócz tego, że ſię nie zwykło mówić o BOGU, nie ćwiczy ſię w dobrych uczynkach Chrześciańſkich, oſobliwie tych, które ſą właſne każdemu w ſzczegulności ſtanowi. Bo iáko Wiara umarłą ieſt bez dobrych uczynków i uczynki dobre ſą, [że ták rzekę] Duſzą Wiary, ták też Miłość Boſka nietrzymaiąca ſię dobrych uczynków łatwo obumiera, i obłuda to ieſt, rozumieć że ſię ta zachować może, nie ćwicząc ſię w Aktach iey właſnych. Dobreć to uczynki zachowuią w całości Miłość Boſką, á iako ogień gaśnie kiedy podniety mieć niebędzie, dlá tego nieuſtannie mu máteryi do palenia poddawać trzebá, ták ieżeli Miłości Boſkiey w czyim ſercu materyi około któreyby ſię bawiła poddawać zaniecha ſię, ieżeli ſię iey tam próżnować dopuści, i bydź bez ćwiczenia ſię w pobożnych uczynkach, zaiſte oſłabieie wkrótce; i wſzelką moc ſwoią ſtraci. Nie raz przyidzie ſłyſzeć tyle oſob mówiących,

żeby

żeby życzyły ſobie mieć więcey nábożeńſtwa, niż w rzeczy ſamey maią, ále iak więcey w ſobie nábożeńſtwa uczuć maią, nie czyniąc nic z tego, coby czynić trzeba, żeby ią w ſobie wzbudzić. Niech tylko wydadzą ſię ile ich ſtan nieſie ná uczynki miłoſierne, niech wſpomagaią ubogich, cieſzą chorych, nawiedzaią więźniów, niech ſię łaſkawemi dobrotliwemi ku wſzyſtkim pokażą, á obaczą ieżeli BOG nie wzruſzy ſię ku nim miłoſiernie dlá ich iáłmużn, dlá ich pilności w oddaniu uſług różnych bliźniemu, ieżeli nie użyczy im nowych świateł któreby ich rozum oświeciły, ieżeli nie da łaſk nowych ſercu ich, któreby ich wyprowadziły z ſtanu oziębłości tey w którym zoſtawali. Ale próżno mámy ſię ſpodziewać takowych Łáſk od BOGA, póki życie prowadzić będziemy marne bez ćwiczenia ſię w przerzeczonych dobrych uczynkach, poki ſerce mieć będziemy twarde i nielituiące ſię nád nędzą bliźnich, poki nie zadoſyć uczyniemy powinnościom náypotrzebnieyſzym, które nám zachować náleży w ſpólnym pożyciu náſzym z bliźniemi.

III.

III. Nákoniec nie częſto ſię zwykło przyſtępować do Sakramentu Ołtarza i Swiętego Stołu Chryſtuſa JEZUSA. I ta bywa oſtatnia przyczyná oziębłości w nábożeńſtwie i miłości Duſz tylu. Sakrament ten Boſki, Chlebem tym ieſt; który ma naprawiać oſłabione ſiły Duſz náſzych, i nas w dobrym utrzymować; lekarſtwem ieſt, które leczyć powinno choroby náſze Duſzne, i nas do pierwſzego zdrowia przyprowadzać. Zrzódłem ieſt wſzyſtkich łaſk Boſkich, á zatym i Nabożeńſtwa. Dlá czego pierwſi Chrześcianie byli ták gorącemi w Duchu, i z kąd w nich ſię brała ta nie uſtraſzona odwaga, á náwet i radość, z którą biegli ſpieſząc ſię ná męczeńſtwo, i krew ſwoią wylewali dlá BOGA? o to nie zkąd inąd, tylko że mieli ſzczęście przyimowania codzień Kommunii. W náſtępuiących potym wiekach zwyczay ten częſtey kommunii poſzedł w zaniedbanie. Przez to zaś zaniedbanie tak ſzkodliwe, nieprawość górę wzięła ná świecie, im záś bardziey ta wzroſt ſwoy nieſzczęśliwy wzięła, tym ſię bardziey miłość Boſka w ſercach Chrześciańſkich zmnieyſzyła. Zeby ſię záś ták iak ſię tu mó-

wi działo, ſam porządek nátury ták nieſie. Jeżeli umknieſz ciału potraw, któremi ſię poſila, nie maiąc ſię czym utrzymać, nie ma czerſtwości i rzeźwości ſwoiey, z tąd w śmiertelną wpada ſłabość, podobnież iák prędko umknieſz Duſzy pokarmu tego niebieſkiego, który iey Chryſtus JEZUS nágotował, muſi (że ták rzekę) uſchłą zoſtać i obumierać. Mamyć ná to aż nádto pewnych świadectw. Przeſtaią nie którzy ná tym, że raz w rok kommunikuią. Inni rozumieią że bardzo wiele czynią, ieżeli do Wielkonocney Kommunii kilka innych i to bardzo rzadko przydadzą. Radzi ieſzcze niektórzy bywaią gdy mieć mogą wymówki iákie i pozorne przyczyny oddalenia ſię od Swiętego Ołtarza, á náwet drudzy ſami ſiebie łudzą ták ciężko, że z tego oddalenia ſię záſługę ſobie według mniemania czynią i cnotę, z tąd widzieć przychodzi w Kościele Bożym te ſpuſtoſzenia prawie powſzechne, to rzeczy Swiętych i pobożności zaniedbanie ná które płaczemy, i które zaiſte gorzkiego opłakania godnym ieſt.

Bierzmy pożytek Duchowny z przykładu tych dwóch Uczniów w których

rych przytomność u nich Syna Boſkiego ták ſzczęśliwe ſprawiła odmiany. Prośmy Zmartwychwſtałego BOGA Człowieka, żeby wraz z ſobą i nas w duchowny ſpoſób wſkrzeſił, wzbudzaiąc w nás iak ná nowe Wiarę, nádzieię, i miłość. Boć ná tym właśnie należy teraz náſze Zmartwychwſtanie w Duchu, i to ieſt co nás może ſpoſobnemi uczynić oſiągnienia ſwego czaſu Zmartwychwſtania Chwálebnego według Ciała które Zmartwychwſtanie ma bydź dopełnieniem Błogosławieńſtwa wiekuiſtego wybranych. Day Boże.

A M E N.

NA-

NAUKA

O

POBOŻNYM PRZYIMOWANIU KOMMUNII

SWIĘTEY.

TRZY są czasy, ná które się iákoby dzieli czas Kommunii Swiętey, czas ten który ią poprzedza, czas sameyże Kommunii Swiętey przyięcia, i czas który po niey nástępuie. Według tey czasów rożnicy podaią ci się tu różne przestrogi, których masz słuchać, i które stanąć ci za Regułę mogą do náleżytego używania Kommunii S.

§. I.

Przestrogi niektóre ná czas poprzedzaiący Kommunią Swiętą.

I. NAprzod masz to doskonále zrozumieć, i náleżycie poiąć, że iedna z náyprzednieyszych spraw życia twego iest: przyięcie Kommunii Swiętey, á zatym że nie masz żadney tákowey

spra-

ſprawy, w któreyby niebeſpieczniey było poſtępować ſobie i odprawować ią tylko ze zwycaiu i iákoby nałogu, że nie maſz żadney ſprawy w którey odprawowaniu niedbalſtwa od ciebie popełnione mniey przed Bogiem wymówki mieć mogą, w któreyby mogłeś ſię ſpodziewać, że BOG nie tákby obrażony był dlá twoich oziębłości.

II. Maſz i to dobrze poiąć że naywiększy grzech którybyś popełnić mogł byłby ten; ná złe zażyć czyli niegodnie przyiąć to co Nayświętſzego, i naybardziey do czi Boſkiey náleżącego ieſt w całey twoiey prawdziwey Wierze Swiętey, á zatym ſtawać ſię winnym nieuczczenia i zelżenia Ciała Pańſkiego, i czynić ſobie truciznę śmiertelną z tego co Chryſtus JEZUS poſtanowił za pokarm Duchowny Duſzy twoiey.

III. Náleży ci bydź o tym mocno przekonanym ná rozumie, że iedna z powinności twoich náyiſtotnieyſzych, ná którey ci naywięcey ma náleżeć ieſt: ſtarać ſię abyś zawſze był w takim ſtanie Duſzy w którymbyś był ſpoſobnym godnie Kommunikować, ſtarać

ſię

ſię o coraz doſkonalſze oczyſzczenie Duſzy, żeby ta mogła ſię ſtać przyzwoitym przybytkiem i pomieſzkaniem dlá Pana JEZUSA, mówiąc ſamemu ſobie ale daleko ſłuſzniey niż Salomon: *Nie idzie to tu o przygotowanie pomieſzkania dlá ludz, ále dlá BOGA Królá Królów.*

IV. Powinieneś dobrze uważyć ſłowa Pawła Swiętego. *Niech ſię ſam doświadczy Człowiek nim będzie pożywał Chleba tego Niebieſkiego, bo ten który go pożywa niegodnie, pożywa go ná potępienie, ponieważ nierozeznawa co ma czynić z Ciałem Pańſkim.* (z) Maſz tedy wypełnić ále ſzczerze i iák naypilniey ten rozkaz Apoſtolſki, ták dalece że ilekroć przyſtępuieſz do zażywania Ciáła Pańſkiego, powinieneś ſam ſobie wewnętrzne dać świadectwo, żeś ſię ſam doświadczył, i bez zbytniego wiele o ſobie rozumienia przez to, iákobyś miał bydź tym ſamym uſprawiedliwionym (czego ſię też wyſtrzegał Paweł Swięty) że ſumnienie twoie nie miało ci co wyrzucać oſobliwie z przeſzkód znacznieyſzych do przyięcia tego Sakramentu; to ieſt żebyś nigdy nieczuł ſumnienie obcią-

(z) *Cor: 11.*

obciążone iákim grzechem śmierlnym, boć to ieſt, ná czym według zdania Concilium Trydeńſkiego náleży to doświadczenie ſamego ſiebie, niżeli ſię przyſtąpi do Kommunii.

V. Maſz odprawić Spowiedź ták náleżytą z taką gorącością Ducha złączoną tak doſkonałą przed Kommunią, iakąbyś chciał uczynić przed śmiercią, ponieważ maſz o tey prawdzie doſkonale bydź przekonanym ná rozumie, że nie mnieyſzą ci náleży mieć czyſtość ſumnienia ná przyięcie do ſerca w Kommunii Swiętey Páná JEZUSA, niżeli ná ſtawienie ſię przed Sędzią Bogiem ná podięcie ſurowości Sądu Jego. Tá ſama myśl doſtateczną bydźby powinna, żeby nigdy niepodpadać kommuniom Swiętokradzkim, i owſzem żeby nigdy nieodważać ſię ná Kommunie oziębłe i niedoſkonałe, ile że częſto te bywaią nieſzczęśliwym przyſpoſobieniem do tamtych.

VI. Náleży ci to dobrze zrozumieć że doświadczenie ſamego ſiebie (o którym ſię z Apoſtoła Swiętego mówiło) nienáleży iedynie, żeby wyſpowiadać ſię grzechu ſwego oſkarżyć ſię z niego, obrzydzić go ſobie: ale ieſzcze

żeby czym prędzey porzucić okazyą, która do niego prowadzi, krom tego nadgrodzić to wzgorſzenie, które z popełnionego przed tym grzechu wyniknęło, wiedząc że póki wzgorſzenie trwa pochodzące z grzechu, álbo póki kto ieſt w okazyi grzechu, niechcąc ią porzucić, ieſzcze takowy zadoſyć nieuczynił rozkazowi z tak wielkim obowiązkiem ná Chrześcian włożonemu od Pawła Swiętego. *Niech ſię zaś ſám człowiek doświadczá.*

VII. Maſz ná to pamiętać, że iako przyſpoſobieniem náyprzyzwoitſzym, to ieſt naybardziey ſtóſuiącym ſię tak do chęci JEZUSA Páná, iako do Godności Nayświętſzego Sakramentu Jego, ieſt czyſtość ciała i ſumnienia, tak że wſzyſtkich grzechów które ſię popełniaią ná świecie, niemaſz takowego któryby bardziey większą przeciwność względem Kommunii Swiętey zamykał w ſobie, i któryby cię bardziey niegodnym Iey przyięcia czynił, iako grzech nieczyſtości, bo człowiek nieczyſty niemaiąc przez ſproſność w uczciwości właſne Ciało, nie cześć wyrządza ciału ſamego JEZUSA Pana. Ztąd maſz dlá tey ſamey przyczyny mieć w obrzydli-

wości

wości grzech ten, i mieć często w uwadze przedziwne owe słowa Ambrożego Swiętego, które on stósuie do samego Zbawiciela. *Jáka to dobroć twoia Panie, że abyś zbawił Człowieka, niemiałeś wstrętu wcielić się w wnętrznościach Panny.* Boć ieżeli choć tak czysta Náyświętsza MARYA, przecięż nie rozumiał Ambroży Swięty, żeby tak o niey mówiąc, miał cokolwiek ubliżyć honorowi Jey; co by był powiedział, o niewstydliwym człowieku, który trwaiąc w nałogu i grzechu swoim, śmie przystępować do Kommunii Swiętey? która według zdania Oyców Swiętych nic innego nie iest tylko rozciągnieniem nie iako ná czas dłuższy Taiemnicy Wcielenia Syna Boskiego, czyli Taiemnicą z tegoż Wcielenia Syna Boskiego poprzedzaiącey się pochodzącą.

VIII. Nietrzeba czekać samego dnia Kommunii, żeby się ná ten czas dopiero do niey przygotować, ále należyty do tego przygotowania się czas obrać sobie: á tym bardziey o tym myśleć, im bardziey iedna od drugiey Kommunii w dalszym czasie odprawiona ma bydź; osobliwie zaś w Wigilią dnia tak Swiętego przyięcia Kommunii, álbo

ná

ná dwa lub trzy dni przed nim oddalić ſię od wſzyſtkich rzeczy takowych, które roztargnienie by ci uczynić mogły ná umyśle, iáko to od pewnych rozrywek, i od pewnych z innemi przeſtawania i rozmów, i których niepotrzebna próżność (że ſię o niczym więcey teraz tu nie wſpomni,) bardziey ſię z natury ſwoiey ſprzeciwia świątobliwości ſprawy tey którą maſz czynić.

IX. Łożyć ci należy te trzy álbo cztery dni poprzedzáiące Kommunią twoią ná czytániu Kſiąg pobożnych, któreby umyſł i ſerce twoie nápełniły prawdámi Swiętemi i áffektami, któremi cały wſkróś powinieneś bydź przeięty przed przyięciem Kommunii Swiętey. Przydáć do tego ćwiczenie ſię w dobrych uczynkách, miánowicie w jáłmużnach, któreby ſprowádziły na ciebie Łaſki Boſkie tobie potrzebne do odpráwienia Kommunii Swiątobliwie i pożytecznie. Przydáć ieſzcze krótkie roztrząśnienie ſumnienia z ſtrony ſpraw twoich zwyczaynych, i w nich poſtępowánia twego, żebyś mógł poznáć, czy od oſtátniey Kommunii byłeś wiernieyſzym BOGU, i ieżeliś poſtąpił w drodze zbawienia, i ſzczegulniey uwa-

żyć,

żyć, i mieć na pámięci te rzeczy, w których poſtrzeżeſz oziębłość znácznieyſzą Duchá i niedoſkonałość, ile że tákowa uwagá powinná ci bydź materyą celnieyſzą wewnętrznych áktów pod czas náſtępuiącey Kommunii.

X. Obrać ſobie czas ile będzie mogło bydź ná kilká dni przed Kommunią, ná rozmowę z Oycem Duchownym, żeby ci poradą ſwoią Duchowną pomógł do odpráwienia należycie ſprawy z ſiebie ták Swiętey, ile że nic práwie ſpoſobnieyſzego ználeść ſię nie może do tego, żeby cię pobudziło do wypełnienia w tey mierze wſzyſtkich powinności twoich, iako naradzić ſię o tym z tym, który ci ieſt ná mieyſcu Boſkim, i do którego maſz poufałość. Tá przeſtrogá wielce ieſt potrzebna, mianowicie ludziom báwiącym ſię przy Dworach, i tym którzy w przeſtawániu nieuſtannym z ludźmi różnemi prowadzą życie.

§. II.

Przeſtrogi ná ſam czas Kommunii.

I. MAſz mieć uwagę ná ten dzień Kommunii twoiey, iák ná dzień któryś powinien zupełnie, i iedynie poświę-

święcić, i oddać JEZUSOWI Panu, ták żebyś co do litery wypełnił przykazánie od Ducha Swiętego dáne: *Niech ci niemiia áni cząſtká dniá dobrego, żebyś z niey pożytku odebrać niemiał.* (a) To ieſt, żeby żadna cząſtká dniá ták ſzczęśliwego dla ciebie, nie gineła ci, i żeby to wſzyſtko co czynić będzieſz w dzień ten, ſtóſowało ſię do owey naycelnieyſzey ſpráwy dnia tego którąś odpráwił, to ieſt do ſamey Kommunii: wſtaiąc náprzykład w tey myśli: *Oto dzień który Pan uczynił dla mnie!* idąc do Kościoła pomyśleć ſobie: *Oto Oblubieniec który idzie, wynidźmy przeciw niemu.* [b] Ale nade wſzyſtko nie czyniąc żadney ſprawy, áni światowey, áni płochey, którąby znakiem bydź mogła umyſłu roſtargnionego, álbo máło co trzymaiącego o rzeczach Boſkich.

II. Należy bydź przytomnym ná Mſzy Swiętey, ná którey maſz Kommunikowáć, i ſłuchać Jey z tym Nabożeńſtwem i gorącością ducha, z iaką chciałbyś bydź przytomnym wraz z Uczniami Pańſkiemi i Apoſtołami ná oſtatniey Wieczerzy, gdzie Chryſtus JEZUS ſam im ręką ſwoią dał Kommunią; ponieważ

(a) *Eccl.* 4. (b) *Matth:* 25.

waż w rzeczy ſamey, to co ſię ſtało ná ten czas w oſobie Apoſtołów Swiętych, teraz ma bydź w tobie i z tobą ponowione: i że przez Kápłaná, który noſi ná ſobie Oſobę JEZUSA Chryſtuſa maſz bydź uczeſtnikiem teyże ſámey Łaſki, i równy z niemi odebráć honor. Dla tego maſz ſię ćwiczyć i zábawiáć pod czas Mſzy Swiętey ſłuchánia, áż do Kommunii w áffektach i myślach náſtępuiących.

III. Nayprzód zábawiać ſię i ćwiczyć w żywey Wierze o rzetelney przytomności Chryſtuſa JEZUSA, czyniąc wewnętrznie należyte wyznanie Wiary, i mówiąc z owym ślepo narodzonym Ewanielicznym: *Ták ieſt Wierzę Panie,* (c) Wierzę że to Ciebie ſamego mam w tym Sakrámencie przyiąć, Ciebie ſamego który narodziwſzy ſię dla mnie w ſtayni, chciałeś dobrotliwie umrzeć ná Krzyżu, i który będąc uwielbionym w chwale Twoiey w Niebie, zoſtaieſz rzetelnie utaiony pod temi tu oſobami ná ziemi. Wierzę w to moy BOZE, i bardziey o tym ieſtem u ſiebie pewnym, niż gdybym to ná oczy moie widział, ponieważ oczy moie omylićby mnie mo-

(c) *Joan: 9.*

mogły, á słowo Twoie o tym nieomylne iest. Luboć przeciwną rzecz tey prawdzie, wmawiáią we mnie zmysły moie i rozum, oto iednák wyrzekam się teraz zmysłów moich i rozumu, żebym się zupełnie poddał pod posłuszeństwo Wiáry, i gdyby tysiąc śmierci podiąć mi trzebá było zá wyznáznie tey wiary, wspomożony Łaską Twoią Pánie, raczeybym ie podiął, niżeli miałbym się w tym záprzeć wiary moiey.

IV. Zábawiáć się ieszcze pod czás Kommunii Swiętey należy, áktem głębokiego poszánowania i ádoracyi, który przyrodzonym iákoby porządkiem nástępować powinien po ákcie Wiary. Bo ponieważ prawdziwie w tym Sakrámencie iest JEZUS Chrystus, którego masz przyiąć, słuszna rzecz iest, żebyś mu oddał ukłon ten ádoracyi, którąś Mu winien oddawać iáko naywyższemu Pánu i BOGU twemu ná wzór pierwszych Chrześcian, którzy nigdy nieprzyimowali Ciało Pańskie w Swiętym Taiemnic używaniu (iak świadczy o tym Augustyn Swięty,) póki mu wprzód głębokiey nieuczynili ádoracyi. Ztąd pod czas Mszy Swiętey gdy się odpráwuie, á szczegulniey pod czas podnie-

sie-

ſienia Hoſtyi, częſto powtarzay ſercem przynaymniey ſłowá Tomaſzá Swietego. *Pan moy i BOG moy.* (d) Kłaniaiąc ſię Chryſtuſowi JEZUSOWI, zoſtaiącemu na Ołtarzu, ták iak Mu ſię kłaniali Swięci trzey Mędrcy Krόlowie, w żłobie Betleemſkim złożonemu; i oświadczaiąc mu ſię z Bernardem Swiętym, że im ſię on dla ciebie ſtał mnieyſzym, żeby ci ſię całego dał był łaſkawie, tym więcey względem Niego chceſz pokazáć poſzánowania gorliwości, i czci powinney.

V. Maſz ſię ieſzcze ćwiczyć ná ten czas w głębokim poniżeniu ſię, i iakoby wyniſzczeniu ſamego ſiebie, dziwuiąc ſię temu wielce, iáko BOG tak wyſokiego i nieſkończenie godnego Maieſtatu raczył zſtąpić z Niebá, żeby Cię nawiedził; mówiąc do niego z daleko ſłuſznieyſzą podziwienia przyczyną, niż mówiłá Matká Janá Swiętego odbieraiąc nawiedzenie ſiebie od Nayświętſzey Panny: *A zkądże mi to ſzczęście, że Pan i BOG móy raczy przychodzić do mnie?* (e) álbo z owym Swiętym Setnikiem: *Pánie nie ieſtem godzien ábyś wſzedł*

(d) *Joan: 20.* (e) *Luc: 1.*

wszedł do przybytku mego. [f] álbo iak Job sprawiedliwy: *Ah, cóż iest człowiek Pánie że go ták uwielbiasz.* (g) A cóż dopiero ia iestem, ia grzesznik, ia robak ziemi, żebym się zbliżył do BOGA ták Swiętego i świątobliwości samey iaką Ty iesteś, żebym zasiadł u stołu Twego, żebym tam pożywał Chleba Anielskiego, i był nakarmiony Ciałem Boskim Twoim?

VI. Przydać ci ieszcze należy do wyżey wspomnionych áktów pokorną ufność, boć ieżeli Chrystus JEZUS ma w tym upodobanie, i za cześć sobie wyrządzoną, gdy kto w nim nadzieię pokłada, to zápewne się dzieie szczegulnieyszym sposobem w tey taiemnicy, gdzie samego się nam użycza, á to całego zupełnie: Jeżeli záś (iak to przedziwnie wnosi Paweł Swięty.) samego nam siebie daie, iakóż wszystkiego innego (czego nam tylko potrzeba będzie) użyczyć niema? Mógłżeby nam odmówić rzeczy którey w ten czas właśnie, gdy się nam całego daie? Masz tedy uważać ten Sakráment Ciałá Chrystusa Pana w Kommunii Swiętey iáko Tron miłosierdzia Jego, przed którym

masz

(f) *Matth:* 8. (g) *Job:* 7.

masz prawo, żebyś się poufale stawił ná przełożenie tam mu nędzy twoiey, słábości twoich, i błędów twoich, będąc upewnionym, że dzielnością Sakramentu tego, ieżeli tylko z Ciebie przeszkody iákiey nie będzie, On sam cię umocni, On cię oświeci, On uśmierzy gwałtowną natarczywość namiętności twoich, On cię uwolni od złych nałogów twoich: z ciebie, coś był przedtym popędliwym, uczyni cię skromnym, z oziębłego gorącym, z kochaiącego się w zmyślności i świecie, uczyni wcale duchownego, i po Chrześciańsku postępuiącego sobie. Z tą tedy ufnością masz przystępować do Pana JEZUSA w Kommunii, z ufnością mówię ugruntowáną ná mocy Jego nieskończoney i ná nieskończoney dobroci. Bo ázaż nie ty to iesteś BOŻE móy [rzeczesz mu na ten czas] Panem serca mego, i kiedyż serce moie będzie w zupełnieyszey podległości Tobie i rządom Twoim, ieżeli nie wten czas, gdy do Niego wchodzisz w tym czci wszelkiey godnym Sakrámencie?

VII. Przystępować ci należy do Kommunii z boiaźnią Synowską, która ma bydź przyłączona i przydaná do

prze-

przerzeczoney ufności, iak byś mówił do Chryſtuſa JEZUSA: áh moy Panie przyſtępuię ia do Ciebie, ále czy tylko nie ieſtem w tym nieſzczęśliwy, że mam grzech iaki ſkryty, utaiony w ſumnieniu moim? który przeſzkodę uczyni tym wſzyſtkim Łaſkom, którebyś mi chciał wyświádczyć w tey Kommunii, áh czy nie będę nakſztałt Judaſzá, daiąc ci dziſiay pocałowanie pokoiu, á iutro Cię wydaiąc na śmierć przez grzech: Czyliż Cię nie przyimę do ſiebie tak iak on w ſtanie złego ſumnienia? I Ty Pánie zámiaſt tego cobyś miał przyiść do mnie iák do wiernego Ci Uczniá, czy nie przychodziſz z gniewem i obrzydzeniem oſoby moiey, iak do potaiemnego nieprzyiaciela? Gdyby to bydź miało zaiſte, odezwałbym ſię do Ciebie Pánie z Piotrem Swiętym; *Wynidź odemnie Panie bomci grzeſznik.* (h) bom bezbożny, bom świętokradzca. Aleć táż ſamá ufność, którą mam w Tobie, otuchę mi czyni Pánie móy żeś mi odpuścił grzechy moie, á zatym że lubomci wcale niegodny ſzczęścia i honoru tego, przecięż mię nieodrzuciſz od oblicza Twego!

VIII.

[h] *Luc. 5.*

VIII. Powinieneś mieć przy tym pragnienie gorące Chryſtuſa Paná przyięcia, boć to iedno z przyſpoſobień i przygotowań, naybárdziey potrzebnych do dobrego odpráwienia Kommunii, ieſt gorące prágnienie dobrey Kommunii, iáko zwyczaynie ten ſię poſila na zdrowie potráwą iaką, który iey pożywa z dobrym do niey áppetytem. Oświádczyſz tedy Chryſtuſowi Pánu nie tylko prágnienie twoie, ále gdyby można Swiętą nieiáką niecierpliwość, i gorącą żądzą, którą maſz żebyś ſię z nim złączył w tym Sakrámencie, mówiąc do niego z Swiętemi owemi Pátryárchami ſtárego Teſtamentu. *Przyidż Pánie, i iuż ſię dáley nieopożniay.* [i] Przyidź żebyś wziął w dziedzictwo i właſność, ſerce moie gotowe iuż ieſt na przyiście Twoie, á nápełnione bydź niemoże tylko Tobą ſamym, álbo mów z Swiętym Dawidem Królem i Prorokiem, odzywaiącym ſię do BOGA w Pſalmie ſwoim, który bárdzo dobrze ſłuży Duſzy Chrześciańſkiey w ten czas gdy ma przyſtępować do Kommunii. *Jáko Jeleń z gorącym uprágnieniem ſzuka wód ży-*

(i) *Pſal.* 39.

żywych, tak pragnie Cię BOŻE moy gorąco Duſzá moiá. [k]

IX. Przyſtępuiąc do Kommunii, maſz wzbudzić w ſobie iák naygoręcey doſkonałą ſkruchę zá grzechy, któraby wcale świętą uczyniłá duſzę twoią, i poſtanowiłá ią w tym oczyſzczenia ſtanie, w którym zoſtawáć powinná, żeby godną byłá przyięcia do ſiebie Chryſtuſtuſa JEZUSA, záżywáiąc ſłów do tego ſłużących Swiętego pokutuiącego Króla: mam ci ufność Panie móy żeś mię iuż obmył przez Sakrament Pokuty Swiętey. *Ale obmyi ieſzeze bárdziey od winy moiey, i od grzechu mego oczyść mię,* [l] żebym był w ſtanie pokazania ſię przed Tobą. Więc *Serce czyſte ſtwórz we mnie, i Duchá Twego, Duchá proſtoty, i ſzczerości odnów w wnętrznościách moich,* [m] bez ktòrego Ducha całe nabożeńſtwo to, którym zdaie mi ſię bydź wzruſzonym, ná nicby mi ſię nieprzydało przy Kommunii moiey, i iedynym byłoby oſzukániem i omamieniem duſzy moiey. A ponieważ grzech iedynie o BOŻE móy tym ieſt, coby Ci ſię mogło niepodobáć we mnie, brzydzę ſię nim i wyrzekam go ſię dla tego

że

(k) *Pſal: 41.* (l) *Pſal: 50.* [m] *Ibid.*

że Ci ſię niepodoba. By dobrze nie poddawał mię przez złość ſwoią pod wſzyſtkie karánia ták ſtráſzne i cięzkie któremi go zwykłá karáć ſprawiedliwość Twoiá, i choćbym nie záſługował ná piekło, doſyć mi ná tym, żebym go miał w obrzydzeniu, że mię oddala od Ciebie, i że mi ieſt ná przeſzkodzie, żebym ſię nie złączył z Nayświętſzego Ciałá Twego Sakrámentem.

X. W tymże przyſtępowaniu do Kommunii do doſkonałey ſkruchy (która ſię zaſadza ná przawdziwey Miłości Boſkiey) przyday iák náydoſkonalſzą miłość, boć ieżeli obowiązany ieſteś żebyś kochał Chryſtuſa Jezuſa z całego ſerca, á kochac go tą miłością, która BOGA nád wſzyſtko przenoſić powinna, i którá ieſt prawem Boſkim nákazaná, dopieroż kochać Chryſtuſa Páná powinieneś, i iak náywięcey dać mu dowodów tey Miłości przyimuiąc ten Sakrament, który ieſt ſzczegulnym i wyśmienitym ſpoſobem Sakramentem Miłości i Dobroci Boſkiey ku ludziom. Maſz tedy w ſam moment przyięcia Kommunii Swiętey rozumieć że cię ſię Chryſtus Pán pyta iák Piotra Swiętego *Kochaſz że mię* (n)

[n] *Joan: 21,*

potym winieneś mu odpowiedzieć z tymże Apostołem Swiętym iego affektu gorącością. *Panie ty wieſz że Cię kocham* (o). A to oświadczenie moie ſzczere, które dziś przed Tobą czynię ná tym ieſt zaſadzone, że chcę kochać cię Miłością ſkuteczną i ſtateczną któráby nie gruntowała ſię ná ſamych ſłowach, ále ná wypełnieniu powinności moich w zachowániu náleżytym Przykázań twoich; w przywiązaniu ſerca, i zakochaniu ſię ſzczerym w Prawie Swiętym twoim, w boiaźni ſynowſkiey żebym cię nigdy nie obraził; w uciekaniu i chronieniu ſię tego wſzyſtkiego, co ci ſię niepodoba, w zaprzeniu ſię wiecznym wſzyſtkich świata tego poduſzczenia i prawideł, i tego wſzyſtkiego, co tylko przeciwnego ieſt Chrześciańſkiey Religii którą wyznáię.

XI. Przyday ieſzcze uwagę ſzczegulną ná ſłowa Kápłańſkie, gdy Ci podawać będzie Ciało Chryſtuſa Pana i rzecze. *Ciało Pana náſzego JEZUSA Chryſtuſa niechay ſtrzeże Duſzy twoiey ná żywot wieczny.* Które ſłowa głęboko ci w ſercu tkwić powinny, i żywo Cię przeniknąć, abyś náleżycie poznał ná

iáki

[o] *Ibid:*

iáki koniec kommunikuieſz, który ieſt, żebyś wytrwał w Łaſce Boſkiey, to ieſt, nie dlá tego tylko kommunikować, żebyś przez czas nieiaki nieco porządniey i nábożniey prowadził życie, ale żebyś był ſtatecznie wiernym BOGU twemu, żebyś ſię zachował w ſtanie tym Swiątobliwym, w którym cię ſtanowi ten Náyświętſzy Sakrament, ták dalece żeby względem Ciebie był ci iuż odtąd zadatkiem życia wiecznie błogoſławionego.

XII. Niech ieſzcze poprzedzi Kommunią Modlitwa iáka krótka ále gorąca do Páná JEZUSA, proſząc go żeby Łaſką ſwoią chciał zaſtąpić wſzyſtkie ułomności i niedoſkonáłości twoie i żeby ſam ſercu twemu użyczyć raczył to przygotowánie, które mieć náleży do godnego go przyięcia; uznaiąc z pokorą, że cożkolwiekeś czynił dlá tego, przecięż nieſkończenie niegodnym ieſteś przyiąć ten Sakrament.

§. III.

Przeſtrogi ná czas náſtępuiący po Kommunii.

I. NAleży ci odchodzić od tego Boſkiego ſtołu z głębokim poſza-

nowaniem obecnego w Tobie Chrystusa JEZUSA który iest wpośrzod serca twoiego, o którym może się ná ten czas prawdziwie powiedziec, że zupełność Bóstwa mieszka w Tobie rzetelnie, zostawáć też ná ten czas powinieneś w milczeniu, iakoby cały będąc zdięty podziwieniem z tych rzeczy które się szczęśliwie spełniły w tobie, uważaiąc samego siebie, iáko żywy przybytek w którym zostaie S. nád Swiętemi, która myśl skutecznie utrzymać cię powinná w zebraniu wewnętrznym, i przeszkodzić wszystkim rozerwaniom ná umyśle, któreby ná ten czas wielce nie godziwe były, i z grzechem złączone: właśnie iakobyś słyszał mówiącego do Ciebie Chrystusa Paná *zabaw się ze mną, i uważ żem BOG twoy* (p) Ponieważ ileś się stáł uczestnikiem tey Boskiey Taiemnicy, masz w sobie tak pewne przytomności Boskiey doświadczenie.

II. Powinieneś smakowáć sobie poniekąd, i dziwnie cieszyć się z szczęścią tego, które masz, że się możesz bawić z Jezusem Pánem, który iest Pánem twoim Náywyższym, á który przez kommunią stał ci się zadatkiem Błogosławień

(p) *Psalm* 45.

ſławieńſtwá wiecznego, ten który má bydź celem widzenia twoiego i kochania po wſzyſtkie wieki, w ten czas tedy ſtoſuy do ſiebie rozkaz Pſalmiſty Swiętego *Koſztuycie á obaczcie iako Pan ſłodki ieſt:* (q) BOG ten Chwálebnym ieſt w Niebie, wſzechmocnym na ziemi, ſtraſznym w piekle, ále ſłodkim w Sakramencie, i ta ſłodycz którą nápełnia Duſze ſprawiedliwe w Kommunii, dowodem ieſt Boſkiey Jego w niey przytomności. Ah Boże móy rzeczeſz niech ten ſmak, który pozwalaſz że doznaię teraz w Swiętym i miłym z Tobą przeſtawaniu oddali ode mnie ná zawſze ſmák i ukontentowánie wſzelkie niegodziwych ſłodkości i roſkoſzy świata tego, które truią ſerce, i przewracáią rozum móy. Czyniſz mi móy Pánie tę Łaſkę, że koſztuię poniekąd w tym Sakramencie iuż wcześnie przyſzłych Roſkoſzy Rayſkich. O niechże ſmak ten przedziwny poprawi we mnie złe i zepſute do rzeczy złych chuci námiętności moich, które to we mnie ſprawuią, że ſię kocham w tym, co bym náy-bardziey w nienawiści mieć powinien, które czynią, że właśnie iák ow Syn
mar-

[q] *Pſalm 33.*

marnotrawny przenoszą bestyom brzydkim włáſną paſtwę, to ieſt: to co zadosyć czyni zmyślności moiey, nád prawdziwe te dobra, których zwykłeś użyczać tym, co cię ſię pilno trzymaią. Wzbudź w ſobie affekt Swiętego owego ſtaruſzka Symeoná, który on miał, gdy ná dopełnienie Swiętych żądz ſwoich zasłużył wziąć ná ręce ſwoie Dzieciątko Páná JEZUSA mówiąc ſerdecznie: *Teraz Panie wypuszczaſz ſługę twego w Pokoiu.* (r) ponieważ oglądały nie tylko oczy moie Ciebie, ále też Duſza moia ma ciebie Páná w ſobie, i ſamo ciało moie przeniknione nie iáko ieſt od ciebie Dawcy i zrźódła żywotá wiecznego.

III. Czynić ci to náleży po kommunii w czym ſię Dawid świątobliwie ćwiczył mówiąc. *Słuchać będę co Pán moy rzecze we mnie* (s) Boć on w ten czas właściwie ieſt w Tobie, i ieżeli tylko pilnym będzieſz w słuchaniu go, zaiſte mówić będzie choć potaiemnie, ále wyrozumienie do ſerca twego, żeby ci opowiedział wiele takowych rzeczy, o których ty áni myślał, i które ty iákoby ſam przed tobą ſamym

(r) *Luc:* 2. [s] *Pſalm* 83.

ſamym taiſz, á ná które gdy ci ie Pan JEZUS przełożył przed oczy, przyznać będzieſz muſiał, że ſą ſzczerą prawdą. Náprzykład: wymawiáć ci łagodnie i prawdziwie będzie nie które nie dochowane mu obietnice twoie, pewne niedoſkonáłości w których żyieſz, przeſtąpienie naznaczonego i náleżytego porządku w wielu okolicznościach który niezachowuieſz, rozwiozłość ducha, którą nie ſtaraſz ſię zwyciężyć. Powie ci do ſerca w czymby chciał żebyś odmienił zwyczayny tryb, i ſpoſób poſtępowania ſobie w życiu twoim, coby chciał, żebyś mu zupełnie ofiarował, cobyś miał i powinien porzucić dlá miłości Jego. Słowem: ſam ci mówiąc tudzież do ſerca i całe ſumnienie twoie wzruſzaiąc, opowie ci wolą ſwoią, á to w takowy ſpoſób że trudno ci będzie nie uczuć tego żeś nim wzruſzony cale ná ſercu nie mniey iáko i przekonany ná rozumie. Mówże mu ná ten czas z Swiętym Samuelem. *Mów do mnie Panie, boć cię ſłucha Sługa twóy.* (t)

IV. Powinieneś ná ten czas zádoſyć uczynić ſzczegulney powinności twoiey, którey czeka po Tobie i wyciąga ſłuſznie

[t] *1. Reg.* 3.

ſłuſznie Pán JEZUS, po przyiętey Kommunii Swiętey á ta ieſt, ábyś mu oświadczył wdzięczność twoią zá nieoſzacowane dobrodzieyſtwo, któreś dopiero odebrał od niego. Bo iákażby to niewdzięczność twoia była, gdyby będąc nápełniony darami Jego, i nim ſamym, nie znałeś ſię i nie czuł do ták wielkiego Dobrodzieyſtwa? i czyliżby niepowinieneś bydź miany zá iedną poczwarę i dziwowiſko nátury gdyby Miłość Jego Boſka ták wielka ku tobie i ták doſkonáła żadney w tobie nie ználazła wdzięczności. *Ah Panie* (należy ci ná ten czas mówić) *niech zapomnę o prawicy moiey, ieżeli o tobie zapomnę! i niech przyſchnie ięzyk moy do podniebienia mego, ieżeli ná zawſze o Tobie pamiętać nie mam!* [u] Byłem ci moy Pánie aż nád to niewiernym, byłem praw twoich gwałcicielem grzeſznym, áleć teraz przynaymniey niechcę ci bydź niewdzięcznym, á ponieważ Sakrament Ciáłá twego prawdziwą ieſt Eucharyſtią, to ieſt, Sakramentem *dziękczynienia* więc nie tylko pragnę oświadczyć ci przez całe dalſze życie moie iákiemci wiele obowiązany żem go z Dobroci twoiey uży-

(u) *Pſalm 136.*

użyczaiącey mi ſię przyiął, ále pragnę tego, żeby tenże Sakrament ſłużył mi ná ſkuteczny ſrzodek do podziękowánia ci zá wſzyſtkie inne twoie wyświadczone mi Dobrodzieyſtwa. Bo cóż ci oddam o! Boże móy, żeś ták wielkiego miłoſierdziá użył ku mnie? i czymże iá ci oświadczę nieſkończony prawie obowiązek moy, który ci mam i mieć powinienem zá Łaſki, któremiś mię obdarzył? zá tyle dowodów ſzczegulney nád innych opieki twoiey nádemną, którąś mi nád wielu ludzi znaczniey pokazał? ieżeli nie przez to że ſię ſtanę Uczeſtnikiem kielicha męki twoiey? Dał żeś mi? albo náuczyłżeś mię innego ſpoſobu krom tego ná zádoſyć ci uczynienie wdzięcznością niby to ſtóſuiącą ſię do Łaſk twoich i miłości twoiey ku mnie nieſkończoney? Jeżelim był ták ſzczęśliwy, żem przyſtąpił do Stołu twego w ſtanie Łaſki, niemamże z czego ſię cieſzyć doſkonále, myśląc o tym: że w Kommunii ofiáruiąc Ciebie Tobie ſámemu, ponieważeś teraz zupełnie ieſt moim, zadoſyć czynię temu wſzyſtkiemu com ci winien.

V. Uczynić ci nád to náleży ná ten czas zupełną ofiarę z Ciebie ſamego

go i osoby twoiey JEZUSOWI Pánu oświadczaiąc mu się, że przyiąwszy go w Kommunii S. iuż żyć więcey niechcesz tylko dlá niego samego, żeby się sprawdziło Swięte Słowo Jego: *Kto pożywa Ciała mego żyć będzie dlá mnie* [w] że nie chcesz więcey mieć myśli żadnych, niechcesz postanowienia czynić innych: żadnych wykonywać zamysłów, tylko w zupełnym poddaniu się woli Jego, że niechcesz łożyć, álbo zażyć inaczey ani zdrowia twego, ani sił, ani talentów, ani rozumu, ani powagi, ani u innych wziętości, słowem żadnych z tych rzeczy, która od Ciebie zawisła, tylko ná Chwałę Jego, poddaiąc mu wszystkie siły duszy twoiey ták, żeby on sam był tego wszystkiego Pánem, żeby królował w tobie, rządził tym wszystkim, á żeby ta ofiara niebyłá czcza i próżná, ná myśli tylko iákiey lub pobożney zasadzaiąca się, przywodzić ią masz do skutku samego, i rzetelnego w tákowym ćwiczeniu się, ofiarowania siebie, roztrząsaiąc sumnienie twoie: to iest że gdybyś był nieszczęśliwy w tym, żebyś miał mieć iákie przywiązanie do świata, żebyś tegoż affektu lgnącego do świata, ofiarowánie uczy-

(w) *Joan:* 6.

uczynił JEZUSOWI Pánu od tego momentu, odzywaiąc mu ſię: ah! nie, moy Panie! po tey łaſce ták ſzczegulney którą dopieroś mię dobrotliwie uczcić raczył, nie ścierpię tego áby we mnie miáło ſię co znaydować, coby mogło podział czynić ſerca mego między tobą i między którymkolwiek innym ſtworzeniem.

VI. Maſz proſić Páná JEZUSA poki ieſzcze bawi ſię wpośrzod Ciebie, o Łáſki te, które ci ſą potrzebne, nie wołąc go poniekąd przez gwałt mu miły i Swięty, żeby ci ich użyczył, mówiąc z Jákubem Patryarchą iáko ten ſię odezwał do Aniołá. *Nie puſzczę cię, póki mi niepobłogoſławiſz.* (x) Nieproſzę Cię ia moy Panie [przełożyſz mu ná ten czas] o Łaſki iakie doczeſne, o ſławę, o honor, o ſzczęśliwe powodzenie, o bogactwa, bydź może, że to wſzyſtko ná nic innego, tylko ná zgubę moią przydaćby ſię mogło, ále proſzę Cię o Łaſki do Zbawienia mego ſłużące, o Ducha pokory, o ſerce prawdziwie Chrześciańſkie. Proſzę cię gorąco, o obrzydzenie ſobie i nienáwiść grzechu, ſwawali, bezbożności, proſzę o boiaźń ſądów Two-

[x] *Genes* 32.

Twoich, á naybardziey o Swiętą miłość twoią. Proszę cię o umocnienie i ugruntowanie stateczne, umysłu mego w dobrym, które mi ták iest potrzebne, żebym uniknął zepsucia się ná świecie, żeby mnie zły zwyczay za sobą niepociągnął, żebym mogł dać odpor pokusie, i zá złym nie iść przykładem, żebym niedbał ná łaski ludzkie, żeby mię nie zaraziłá trucizna podchlebstwa, żebym nigdy nie był w niewoli dumy i pychy, żebym się łakomstwu niepoddawał: żebym mogł uyść sideł zastawionych ná mnie zewsząd od pokus cielesnych, żebym mogł w pośrzrod niebespieczeństw, ná które mię náraża stan moy zachować nienárusżoną wiarę moią, ná koniec żebym szczerze tym był, iakim mię mieć chciała, i iákim mi się Opatrzność twoiá národzić pozwoliła, to iest prawdziwym Chrześcianinem. Oto: te są Łaski Boże móy, które (iák ty wiesz lepiey) są mi arcy potrzebne do zbawienia. Mam ci prawo Pánie, żebym każdego czasu prosił cię o tę Łaski, ale kiedyż z większą gorącością wiary mam Cię o nie prosić, i kiedy większą mieć ufność, że ie otrzymam, ieżeli nie teraz, kiedy mam cię we mnie, Ciebie któryś Łask

wszy-

wſzyſtkich początkiem, i Dawcą ieſteś?

VII. Trzeba ci tegoż czaſu święte czynić poſtánowienia, z ſtrónę niektórych wſzczegulności rzeczy, w których miárkuieſz, że BOG chce, ábyś ie odmienił, lub ſiebie poprawił, iáko ná przykład: z ſtronę niedoſkonáłości znáczznieyſzey, w którey ſię máſz popráwić, nálogu bárdziey ſzkodliwego, który ci zwyciężyć náleży, okazyi bliżſzey do grzechu, od ktorey máſz ſię oddálić i iey uniknąć. Ażeby te poſtanowienia były gruntownieyſze, máſz ie czynić w obecności Pána JEZUSA, który w pośzrod ſerca twego zoſtaiąc, przyimuie ie i utwierdza, właśnie iák byś ná ten czás mówił do Zbáwiciela. Ták ieſt móy Pánie, tobie ſię to iá zupełnie poddáię, i chcę żebyś ty ſám przeciw mnie powſtáł, ieżeli obietnice które przed tobą czynię, nie ſą ſzczere i prawdziwe. *Poprzyſiągłem o BOZE móy záchowáć przykázy Práwa twego Boſkiego.* (y) Poprzyſiągłem bydź wiernieyſzym i pilnieyſzym, w záchowaniu powinności práwdziwego Chrześciániná; poprzyſiągłem więcey mieć miłości ku bliźniemu memu, oddálić odemnie tę nienáleży-

(y) *Pſalm: 117.*

leżytą wolność, którąm ſobie dáwał mówieniá co mi ſię podobáło o bliźnim &c. iużem ci to wſzyſtko poprzyſiągł, i ciebie ſámego BOZE móy biorę zá świádka przyſięgi tey, żebyś ią potwierdził, i żeby Sákrament twóy, wſzelkiey czci godny, którym przyiął, był iáko pieczęcią, ktoreyby mi ſię nigdy nárußzyć niegodziło, chybábym ſię odwáżył bydź przed obliczem twoim świętokrádzcą, i przeklętym wiárołomcą!

VIII. Pobudzić ſię máſz ná ten czas do ſtáteczności Chrześciáńſkiey która powinna bydź iednym z celnieyſzych pożytków kommunii twoiey, pytáiąc ſię ſamego ſiebie z Páwłem S. *Któż mię odtąd będzie mógł oddzielić od Miłości Chryſtuſa JEZUSA.* [z] Gdyż ták ściśle z nim ieſtem złączony, záś odpowiadáiąc ſámemu ſobie ſłowy tegoż S. Apoſtoła mów dáley: *Nic* [záiſte] *pewny ieſtem że áni śmierć, áni życie, ani ſzczęście, áni przeciwność, áni wywyżſzenie moie, áni poniżenie, ani któreżkolwiek ſtworzenie będzie mię mogło oddzielić od niego.* (a) Nie żebym to mówił o BOZE móy, i z tym ſię oświadczał w Duchu wyniosło-

(z) *Rom: 8.*
(a) *Jbid:*

ſłości i wielkiego o mnie rozumienia, znám ia nędze, i nikczemność moią, i wiem to dobrze, że gdybyś mię, mnie ſámemu zoſtáwił, łátwobym w pádł w w przepáść wſzyſtkich przeſzłych wyſtępków moich; ále będąc z Tobą złączonym przez ten Ciáła twego Sákrament, mám práwo nieiakie podnieść ſię w Duchowny ſpoſób nádemnie ſámego, i podłość moią; i obiecowáć ſobie, że lubo ták nieſtáteczny, i ułomny ieſtem, ile z ſiebie, wytrwám iednak w Miłości twoiey i w odziedziczeniu Łáſki twoiey.

IX. Pełnić záś ci náleży w dálſzym życia twego biegu rzeczą ſámą to, coś przyobiecáł BOGU przy Kommunii S. ták poſtępowáć ſobie, żebyś mógł mówić po Kommunii z wſpomnionym wyżey Páwłem Swiętym. *Zyię iá, iuż nie ia ále żyie we mnie Chryſtus.* (b) Pámiętáiąc ná to, że iedno z náywiękſzych wzgorſzenia ieſt to, nawet według zdania ſądzących o tym świátowych ludzi, widzieć którego z Chrześcian częſto Kommunikuiącego, á przecie nie widzieć w nim poſtępowania ſobie i życia przyzwoitego Chrześcianinowi, i któ-

(b) *Gal: 2.*

reby do zbudowania było. Trzeba tedy ponieważ Chryſtus JEZUS żyie w tobie przez Kommunią, żeby też on wſzyſtko w tobie czynił, to ieſt, żeby on ſprawowáł w tobie myśli, ſłowa, uczynki, i żeby nic niebyło we wſzyſtkich ſprawách życia twego tákiego, coby godnym Iego ſámego bydź nie miało. Bo ieżeli po Kommunii żyć będzieſz tak, iák pierwey, w tychże niedoſkonałościach, i wyſtępkach, rozwiozłego, álbo wcale roſpuſtnego życia, ieżeli myśli twoie ták będą wcale światowe, ſłowa twoie ták wolne, i beśpieczne; ſprawy twoie ták niepomiarkowane, iako to wſzyſtko było nimeś Kommunią przyiął, ſprawdziłoby ſię w tobie co do litery: to co Sálvian powiedział był niegdyś, to ieſt: że JEZUS Chryſtus wielce w Tobie zawſtydzony i pocháńbiony zoſtáł, gdyż wcale, zelżywaby to rzecz była dla niego, gdyby ięzyk náprzykład, który był poświęcony Náyświętſzym Ciała Jego Sakramentem, miáł mówić ſłowa lubieżne i nieczyſte, gdyby ſerce które ſobie obrał był za przybytek, dotąd ieſzcze miało bydź nápełnione niegodziwemi żądzami.

X. Sta-

X. Stáray ſię uwáżyć pilniey i choć by ſpiſáć oſobno po Kommunii, niektóre oświecenia ná rozumie, i poruſzenia ná ſercu oſobliwſze dane Ci pod ten czas, gdyś przyſtępowáł do tego Náyświętſzego Stołu, á to dla tego, że ieżeli potym upadnieſz w oſchłość Ducha, i owſzem w rozwiozłość iáką, i oziębłość, miáłeś czym wzbudzić ſię do duchowney gorącości przez przypomnienie ſobie tych rzeczy, które pod czas Kommunii bárdziey Cię wzruſzyły były do pobożności. Bo w ten ſpoſób zażyieſz ná pożytek Duſzy twoiey zbawienney przeſtrogi Dáwida, daney w Pſalmie Jego, *Myśli święte.* (któremi ſerce twoie napełnione było pod czas Kommunii) będąc wraz zebrane i zachowane od Ciebie: *iáko drogie oſtatki, dzień Ci święty uczynią,* tyle kroć razy, ile ſię do nich ná przypomnienie ich ſobie udaſz.

NAUKA

O

POBOZNYM ODPRAWIENIU SWIĘTA Y OKTAWY BOZEGO CIAŁA.

ZRozumieymy co był zá umyſł Kościołá Swiętego w poſtanowieniu tego to Swięta Bożego Ciałá. Chciał On bez wątpienia oddać Ciału Paná JEZUSA cześć ſzczegulną: i tenże też bydź ma koniec, który mieć powinniśmy przed oczyma pod czas tey wielkiey uroczyſtości. Chwyćmyż ſię tedy pilno tych ſrzodków, które do doyścia tego końcá podaie nam Wiara Swięta.

Boć nic nam nie powinno bydź w większym poſzánowaniu, iako wſzelkiey czci godne Ciało JEZUSA Chryſtuſa w iakiżkolwiek ſpoſób ie uważemy, czyli wzgląd na nie ſamo maiąc, ile złączone ieſt z Słowem Boſkim, czyli względem nas, ile ieſt ofiarą zá zbáwienie naſze, i ile ma bydź áż do końca świata pokarmem duſz naſzych.

II.

II. Mamy zaiſte powinność czci mu należytey oddania tym więkſzey, że krom tego obeyścia niegodziwego z ſobą, które ponoſił dla nas pod czás Męki ſwoiey, ieſzcze daleko zelżywſze wzgardy ponoſi codziennie w Sakramencie Ołtarza przez niegodne zażywanie tey Taiemnicy, która czci wſzelkiey godna ieſt. Zrozumieymyż to doſkonale, że zamyſł Kościoła Swiętego w poſtanowieniu i obchodzeniu tey Oktawy ieſt, żeby uczynić Chryſtuſowi Panu nadgrodę publiczną wſzyſtkich tych wzgard, i poymuymy to oraz, że do nas w ſzczegulności należy zádoſyć uczynić powinności ták wielkiey, ponieważ będąc tak nieſzczęśliwemi, żeśmy należeli do liczby duſz tych niewiernych Bogu, które tylekroć rázy ná złe zażyły Nayświętſzego Sakramentu, powinniśmy ſię przed Bogiem naſzym uznać zá prawdziwie winne oſoby owego ciężkiego nieuczczenia Ciałá Pańſkiego, o którym nieuczczeniu żáłośnie mówi Paweł Swięty.

III. Heretycy i źli Katolicy choć różnemi od ſiebie bezbożnościami lżą i nie czczą to Swięte Ciało w tey ſamey Sakrámentu Taiemnicy, w którey

nie-

nieustánnie wydane iest zá nich, á zatym gdzieby naybardziey powinno odbierać od nich cześć sobie należytą. Ale ieżeli należy to do naszey gorliwości, żebyśmy zádosyć uczynili zá wszystkie obelgi Ciałá Jezusowego przez kogóżkolwiek innego uczynione, daleko rzecz iest słusznieysza, żebyśmy wszelkiego stáránia przyłożyli do nádgrodzenia tych krzywd, których my w szczegulności winni iesteśmy, i które sami sobie mamy zawsze z żałością ną oczy wyrzucać. Boć takieć bydź powinno ułożenie wewnętrzne duszy naszey, to iest że powinniśmy bydż pokutuiącemi i gorliwemi o cześć Boską, żebyśmy przez pokutę i tę gorliwość, oddali cześć winną i honor Ciału Jezusowemu, któregośmy Mu uięli, álbo należycie nie oddali áż dotąd, i który słusznie mu iest winny z miar tylu. Takować pilna myśl, o tym wcale gruntowna iest, i serca mocno do Nabożeństwa wzbudzáiąca; myśl która zgadza się doskonale z intencyami i zamysłámi Kościoła Swiętego, i którą mamy mieć zawsze przed oczyma naszemi, ieżeli chcemy odpráwić to Swięto uroczyście, w duchu i prawdzie.

IV.

IV. Z tym wszystkim nie dosyć na tym, żebyśmy tę gorliwość mieli, powszechnie tylko rzecz tę uważaiąc: ále w szczegulności, chcąc się ćwiczyć w czynieniu nadgrody uiętego w tym tu Sakrámencie honoru Chrystusowi Jezusowi, którey On po nas czeka, ná to wzgląd mieć powinniśmy: że ta nadgrodá ściągać się powinná do tego Nayświętszego Sakramentu w dwoisty sposób: raz Go uważáiąc, ile iest Sakrámentem Ciała i Krwi Pańskiey; drugi raz ile iest krom tego, ofiarą. Pierwsza uwaga, á zniey maiąca pochodzić nádgrodá zá uięcie honoru od nas Nayświętszemu JEZUSA Paná Ciału, stawia nam przed oczy, złe używanie Sakrámentu tego, w przyięciu Jego w Kommunii: Druga przywodzi ná pamięć zwyczay słuchania od nas Mszy Swiętey, á ten mniey pobożny, iakby ná Chrześciańską osobę przystało, któryśmy mieli, i pod czas odprawienia iey przytomnemi byli. Bo do tey Taiemnicy Ciałá i Krwi Pańskiey, pod osobami chleba i winá zostaiącego JEZUSA Pana, ile ta Táiemnicá iest Sakramentem, i ile iest ofiárą, ściągaią się wszystkie grzechy, z których przed BOGIEM winnemi

mi iesteśmy, i które popełniliśmy náprzeciw Ciału Nayświętszemu JEZUSA Paná, i znowu w teyże to samey przedziwney Taiemnicy znayduiemy z nieskończonego Miłosierdzia Boskiego, z czegobyśmy mogli zupełne zá takowe przewinieniá oddáć mu zadosyć uczynienie. Któreżkolwiek inne zádosyć uczynienie w tey mierze nie byłoby áni równaiące się przewinieniu któreśmy popełnili, áni stósuiące się do intencyi i zamysłów tego to BOGA Zbáwicielá naszego, którego Chwałá wraz się trzyma z zbawieniem nászym. I ten to iest sekret wyśmienity zadosyć uczynienia zá takowe przestępstwá BOGU, którego naś Wiara Swięta uczy. Toć iest właśnie w czym się odtąd ćwiczyć mamy ze wszelką gorącością Duchá, którey tylko sposobni bydź możemy. Który sekret Swięty zawisł ná uczczeniu Ciałá Chrystusowego przez to práwie samo przez cośmy ie przez ták długi czas podobno, i tak często nie uczcili.

§. I.

§. I.

Jáko mamy nádgradzáć nieuszanowániá te, któreśmy uczynili Ciału Nayświętszemu Paná JEZUSOWEMU, w Sákrámencie Utáionemu, ile Sákrámentem iest.

PRzypomniymy sobie nayprzód ále z serdecznym żalem tyle odpráwionych Kommunii podobno świętokradzkich, na ten czas gdy w posrzód uciech świátá żyliśmy w złych nałogách, i dogadzániu złym niegodziwym skłonnościom, i namiętnościom naszym, przystępuiąc na ten czas do używánia Swiętych Sakrámentów w stanie złego sumnienia, i maiąc potaiemne w sercu przywiązanie do grzechu. Jakąż ná ten czas zelżywość i obelgę, álbo iáko mówi Cypryan Swięty, iaki gwałt czyniliśmy Synowi Boskiemu, przyimuiąc Go ná potępienie nasze, tego właśnie Paná, który nam życiem chciał bydź samym? Przypomniymy sobie tyle przynaymniey Kommunii byle zbydź odbytych: to iest tyle Kommunii odprawionych niedbale, i bez przygotowania powinnego. Tyle Kommunii oziębłych, w których odprawieniu niemieliśmy tylko umysł rostargniony, serce

osty-

oſtygłe, i do BOGA ſię całym ſobą niemaiące. Tyle Kommunii nadáremnych, które żadney zbawienney odmiany w nas nieſprawiły, bo żadne ią niepoprzedziło doświádczenie nas ſamych, Kommunii tyle, przez których odprawienie nieſtaliśmy ſię áni bardziey záchowuiącemi powinności naſzych, áni pokornieyſzemi, áni bardziey w miłości Chrześciáńſkiey uczynnemi dla bliźnich. Możemyż rozumieć, że tákowe Kommunie ſą ważne, dobre, i żeśmy przez nie zaſłużyli co ſobie u Paná JEZUSA? Nákoniec wſpomniymy ſobie ná oddalenie ſię naſze od Kommunii, w którym takeśmy czaſem długo trwáli, i które z taką uymą chwały i czci powinney było Panu JEZUSOWI, kiedy to przez nienabożeńſtwo, to przez nieczułość ſerca, przez zbyteczne przywiązanie áffektu do ſtworzenia, nieſtaráliśmy ſię zwyciężyć naymnieyſzey przeſzkody, z tych które nas odwodziły od Kommunii. Nie byłoż to dość iaśnie gardzić Ciáłem BOGA naſzego? luboć błąd miłości właſney poddawał nam różne wymówki ná uſprawiedliwienie nieiako, tákiego poſtępowania ſobie, oſobliwie przyczynę zachowánia tym ſamym i

czci powinney ku Ciału Pańſkiemu, lubo w ſamey rzeczy ta niby uczciwość na nic innego nieprzydała ſię, tylko ná utrzymanie nas dłużſze w oziębłości ducha, i rozwiozłości życia.

II. Idzie tu o to, żeby nadgrodę iak nayſłuſznieyſzą oddać zá to wſzyſtko, (o czym ſię teraz mówiło) Chryſtuſowi Panu, á tę nadgrodę uczynić inaczey niemożemy, tylko przez ſamąż Kommunią. Bo według pięknych i gruntownych trzech uwag Chryzoſtomá Swiętego. 1. Kommunia świętokradzka nie może bydź nadgrodzona tylko przez godne Kommunie. 2. Kommunia oziębła, tylko przez Kommunie z gorącością duchá odpráwione. 3. I opuſzczenia dobrowolne Kommunii, tylko przez uczęſzczanie do Boſkiego tego Sakramentu, złączone z należytym przygotowaniem ſię do Niego.

Trzeba tedy żeby od tąd náywiękſze náſze pragnienie było, przyſtępowáć do Niego; náywiękſze ſtaránie, náleżycie ſię do niego przygotowáć; żeby i żál dla nás był náywiękſzy wpáść (broń BOZE) w tákowy ſtán Duſzy, któryby miáł nas do tego przywodzić, żebyśmy ſię od niego oddálali. Potrzeba

ba żebyśmy pewny ſpoſób ćwiczeniá ſię w przygotowaniu do Kommunii S. mieli, którybyśmy z ſerdecznym do niego przywiązaniem, odpráwowáli ſtátecznie, niechybnie, i żeby iedna z pobudek do tákowego ćwiczenia ſię w tym, była ta: że chcemy przez to nádgrodzić i zadoſyć uczynić za wſzelkie przeſzłe nieuczciwości náſze popełnione względem Sákramentu tego. Káżdy zás ſam ſobie może przepiſáć ſpoſób ćwiczenia ſię z ſtronę przygotowania pobożnego do Kommunii, poddáiąc go iednak pod rozſądek Oyca ſwego Duchownego. Kiedy zás ſámi ſobie przepiſzemy tákowe ćwiczenie ſłużące do przygotowania ſię do Kommunii Swiętey, to nám zapewne i milſze będzie, i do odprawienia go łatwieyſze. Cóż kolwiek bądź, to pewna, że nie powinniśmy przyſtępowáć do tego Stołu S. żebyśmy w przód ſámi w ſiebie nie weſzli, z ſobą ſię porachowáć nie mieli, żebyśmy przytym nie mieli uczynić uwági ſzczegulnieyſzey, álbo co pobożnego przeczytáć z iákiey Duchowney kſiążki, coby ſię ſtóſowało do tey świętey ſprawy, którą czynić mámy, żebyśmy ſię w przód nie przygotowáli do

niey

niey, przez któryżkolwiek uczynek miłości, lub pokuty Chrześciańſkiey. Jeżeli nám Godność JEZUSA Chryſtuſa w tey mierze za pobudkę będzie, wſzyſtko nám záiſte ułacni.

III. Ale iákiegożkolwiek ſpoſobu w przyięciu Kommunii Swiętey żażywáć będziemy, powinniśmy záwſze Kommunikowáć, z pokorą, miłością, z boiaźnią i ufnością, z głębokim poſzanowaniem, i z gorącym pragnieniem złączenia ſię z Chryſtuſem Pánem. Boć w náleżytym pomiarkowaniu tákowych affektów ſerdecznych choć ná pozór niby ſobie przeciwnych, ále w rzeczy ſamey dziwnie ſię z ſobą zgadzaiących, náleży świątobliwe odprawienie Kommunii Swiętey. Nigdyż iednego nieoddzielaymy od drugiego. Niech boiáźń ta którą mamy, żebyśmy niegodnie nie kommunikowali, równą iákoby trzyma wágę z gorącym pragnieniem przyięcia Kommunii, i niech ufność i Miłość zawſze wſparte będą pokorą i poſzanowaniem powinnym. Oto cáła práwie iſtota i cała zupełnie doſkonałość Kommunii Chrześciáńſkiey. Ale nim w ſkutku doznamy tego, niewprzód Kommunikuymy, pod czas tey Octawy pó-

póki nie nádgrodziemy powinną uczciwością [ile tylko będziemy mogli) P. IEzuſowi wſzyſtkie naſze nieuſzanonia, roſtargnienia náModlitwie, wſzyſtkie naſze oziębłości, wſzyſtkie naſze pogorſzenia, wſzyſtkie krzywdy od nas zadáne, á przez Niego odnieſione, i póki tym umyſłem uczynieniá powinney nadgrody za to, w przód nieupadniemy przed Ołtárzem Jego,

IV. Idźmy do niego, iáko ſyn marnotrawny poſzedł do Oyca ſwego, ſkruſzonemi będąc i pokutuiącemi z zniżoną ku ziemi głową, nieśmieiąc náwet oczu podnieść ná przypatrzenie mu ſię. Odezwiy my mu ſię tymże affektem zdięci żalu i zawſtydzenia, iák niegdyś ten ſyn niewdzięczny i ná Oyca powſtaiący, áleć przecie ná koniec przepraſzaiący go i przed Nim ukorzony. Ah Pánie mogężże ſię pokazać ieſzcze przed Obliczem Twoim! i iakimże to przedziwnym nieſkończoney Dobroci Twoiey cudem dozwalaſz ſtanąć przed Tobą grzeſzney Duſzy moiey, i dopuſzczaſz iey zbliżyć ſię do Náyświętſzych przybytków Twoich? Zgrzeſzyłem Boże móy ah zgrzeſzyłem tyle kroć przeciw Niebu, przeciw Tobie i przed

To-

Tobą. Ták ieſt Pánie, zgrzeſzyłem przeciw Niebu, gdyż grzeſzyć inaczey niemogłem przeciw Tobie, żebym tym ſamym grzeſzyć nie miał przeciw Oycu Twemu, i przeciw Duchowi Swiętemu, przeciw temu wſzyſtkiemu, cokolwiek ſię Swiętego znayduie w Niebie, á oraz zaſtawia ſię pilno zá Chwałę twoią. Zgrzeſzyłem przeciw Tobie, i czyliż nie ná Ciebie właśnie ſamego powſtałem? Nieſzanuiąc náleżycie Náyświętſzego Ciała Twego, nie oddaiąc mu czci powinney, lżąc go nadto przez niegodne odemnie przyięcie Jego. Ale nadewſzyſtko Panie zgrzeſzyłem przed tobą, przed oczyma twemi, przy Ołtarzu twoim, u Stołu Twego!

V. Przydaymy ieſzcze: tym żalem którym wſkróś przenikniony ieſtem, przerażonym będąc, i w tey ſerdeczney boleści którey mi przyczyną ieſt uwaga, tylu niewierności moich i niegodziwości popełnionych przeciw Tobie Pánie; Nieproſzę móy Boże [bo nieśmiem] żebyś mię położył w liczbie prawdziwych Sług Swoich godnie Ci ſię kłaniaiących: ah nie godzienem tego, żebyś mię policzył w reieſtr dzieci kochanych ſwoich, áni żebyś mi przy

Uczcie

Uczcie Sakramentalney miał użyczać łaſk tych ſzczegulnych, których zwykłeś udzielać tylu duſzom czyſtym i gorącym, nigdym ia ná to nie zaſłużył, nigdy ſię nic takowego nienálazło we mnie, coby mię wynieść mogło do ták wyſokiego ſzczęścia, poufałego, miłego, i ściſłego po przyiacielſku prawie przeſtawania z Tobą, którym ci ſię podoba uczcić Swięte Duſze. Ale Panie, ázali iedno tylko maſz błogosłáwieńſtwo? Wiele ieſt, i różnych mieyść w Króleſtwie Twoim i u iednegoż OłtarzaTwego, nie w iedenże ſpoſób mówiſz i poſtępuieſz ſobie z przyſtępuiącemi do Niego. Jeżelić tá różnica nie ieſt podpadaiąca pod oczy, daie ſię iednak czuć w ſercach. Poſtąpże ſobie Pánie ze mną, pozwalam ná to chętnie, iáko z niewolnikiem iakim, i owſzem iáko z nayoſtateczniey ſzym zewſzyſtkich niewolników, Ale chciey też to mieć ná pamięci, że i niewolnikowi byteż ze wſzyſtkich náypodleyſzemu, zwykł Pan iego użyczać chleba, który ná wyżywienie Jego, koniecznie potrzebny ieſt. Toć ieſt móy Pánie czego czekam od Ciebie, to ieſt czego ſzukam u ciebie. W iakiżkolwiek ſpoſób poſtąpiſz ſobie ze mną, zawſze ſię

zá

zá ſzczęśliwego mieć będę i zá niepo- rownane to ſobie poczytam ſzczęście, ieżeli zechceſz mnie dopuścić do uczeſtnictwa Náyświętſzego Ciała i Krwi Twoiey. Ah czegożże bym więcey nád to miał pragnąć i owſzem gdybym nie wiedział iák ieſteś hoyny i dobroczynny, śmiałżebym tuſzyć ſobie o takiey ku mnie Dobroci Twoiey i pokładać táką ufność w miłoſierdziu Twoim?

VI. Odezwiymy ſię daley. Ah czemuż to nie w mocy moiey teraz Pánie, żebym Ci doſtatecznie honor ten mógł przywrócić, którym ci wziął przez nieuſzanowanie Ciebie odemnie? Ah czemuż niemogę ták wynieść i rozſzerzyć cześć Twoią Pánie, iakem ią zelżył i znieważył? Czemuż iey nie mogę po całym iák obſzerny ieſt, roznieść świecie i przywieść wſzyſtkich do poznaniá, uſzanowania i umiłowania Ciebie wſzędzie? Ale ah cóż iá to mówię, wieleć to ná mnie Panie, żebym Cię ſam náleżycie poznáł i żebym poznaiąc żywo nieſkończoną Godność Twoią, i niezliczone doſkonáłości twoie, zaczął powinną ci oddawać adoracyą, iáka ci náleży, i kochać cię iakoś tego godzien.

Przyi-

Przyimiy przynaymniey Boże móy, przyimiy żądze w tym moie i pragnienienia. Przyimiy gorące chęci i ſerdeczne Nábożeńſtwa tylu wiernych z któremi mam ſtanąć przed obliczem twoim, á do których iá ſam przyłączam ſię intencyą i affektem. Zczym ſię oni do ciebie odezwą, z tym i iá ſię do ciebie odzywam, álbo chcę odezwać w Nábożeńſtwach moich! O gdybyż ieſzcze Panie rzeczą ſamą i ſkutkiem uczuć ich Nábożeńſtwa w śrzód ſerca mego!

Niewątpmy o tym: ták ſię ſtanie; Wyſłucha BOG miłościwie modlitwy te, proźby te, pragnienia takowe. Ták ſobie z námi poſtąpi, iák ſię obſzedł z ſynem marnotrawnym Oycieć iego, gdy go przed ſobą upokorzonego widział, i żałuiącego zá grzech. Miłym obłapieniem przytuli nas do ſiebie, przypuści i zaſieść dozwoli u ſtołu ſwego, cieſzyć ſię będzie z Aniołami Swiętemi i wybranemi ſwemi, z naſzego powrotu do ſiebie. I my ſami uczeſtnikami będziemy tey radości, doznamy ná ſobie ſłodkości świętey Nábożeńſtwa, i pociechy wewnętrzney doſkonałey. Kościół Swięty z tego zbudowanie weźmie, i w ten ſpoſób zadoſyć

ſyć uczyniemy Swiętym zamyſłom Jego, z ſtronę poſtanowienia tey Uroczyſtości.

§. II.

Jáko mamy nadgradzáć nieuſzánowánia te któreśmy uczynili Nayświętſzemu Ciáłu JEZUSOWEMU w Sákrámencie Utaionemu, ile Ofiarą ieſt.

I. UWażywſzy iuż Ciało Nayświętſze JEZUSOWE w Sakrámencie utaione, ile Sakrámentem ieſt; uważyć Go nam należy, ile ofiarą ieſt. Ofiara ta, Ofiará zaiſte prawdziwa, gdyż w tey wſzelkiey czci godney Taiemnicy, i przez tę nayzacnieyſzą Taiemnicę, prawdziwe Ciało, i prawdziwa Krew Chryſtuſa JEZUSA, ofiaruią ſię BOGU, iako rzetelne Ofiary; i dla tegoć w tym właśnie wyrozumieniu Auguſtyn Swięty názywa Nayświętſzy Sakráment Ofiarą Swiętą, ofiarą Poſrzedniká. Tá Ofiará wagi ieſt nieoſzácowáney, i ſzácunku nieſkończonego, gdyż w rzeczy ſamey BOG ſię w Niey ofiaruie, á BOG tenże ſam, który ſię zá nas ná Krzyżu ofiarował. Ofiárá to ieſt Teſtamentu nowego, którey poprzedzáiące ią wſzyſtkie ofiary Teſtamentu ſtarego, nie

były tylko cieniem i figurą. Ofiará to ieſt iedyna ſzczegulnie w Prawie Łaſki, w którym zoſtaiemy. Wſzyſtkie inne ofiary ſą iuż zgładzone, á ta iedna ieſt tamtych wſzyſtkich dopełnieniem. Bo iako Syn Boſki rzekł do Oycá ſwego przez uſtá Prorockie Dawida: Niechciałeś iuż więcey o BOZE Krwi bydląt ná ofiarę. Trzeba Ci było Ofiary czyſtſzey i zacnieyſzey, którą ia ſam ieſtem. Więc ſamem też przyſzedł, i ſamem Ci ſię ofiarował. Ofiará to ieſt bezkrewna, gdyż w niey Krew ſię Chryſtuſa Paná nie wylewa, ták iak pod czas Męki Jego. Ofiará to ieſt iednak tá, która zawiera w ſobie wſzyſtkie łaſki, i zaſługi Męki krwawey Paná JEZUSOWEY, gdyż w tey Ofierze tamta ſię BOGU ofiaruie. Ofiará to ieſt powſzechna i wieczna: Powſzechna, bo rozciągaiąca ſię ná wſzyſtkie mieyſca całego świata: Wieczna, bo trwać maiąca po wſzyſtkie czaſy áż do ſkończenia wieków. Ofiará to ieſt chwały, która cześć BOGU oddaie ſpoſobem iák naydoſkonalſzym, iakim tylko On uczczonym bydź może. Ofiara upraſzáiąca, która ſprowadza na nas wſzyſtkie Błogoſławieńſtwa Boſkie, i dary Jego nay-

naydrożſze: Ofiará błagalna, która łaſkawego nam iedna BOGA, i która uśmierza gniew Jego: Ofiará zadoſyć uczynienia, która długi naſze zaciągnione przez grzechy naſze u BOGA uſpokaia. Tych zaś ſkutków ſwoich udziela tak żywym iako i umarłym. Toć ieſt co my nazywamy w Kościele Swiętym Katolickim Ofiarą Mſzy Swiętey.

II. Już teraz wzgląd maiąc na tę Ofiarę Nayświętſzą Ołtarza, O iak winnemi ſię względem niey ſądzić powinniśmy, czyli nieſłuchaiąc iey wcale, czyli źle ſłuchaiąc! Nieſłuchaiąc iey nayprzód: tylu Chrześcian, tylu Kátolików wyznaiąc Wiarę S. uznaią oraz rzetelność prawdziwą, Ofiary tey świętość, godność Jey, á z tym wſzyſtkim nigdy prawie iey nie ſłuchaią. Wielu we dni nawet przykazane od Kościoła Swiętego nieſłuchaią Jey, i od tey powinności zá ładá iakim pozorem niewygody, nieſpoſobności ſami ſię uwalniaią. A przynaymniey ieſtże iuż co poſpolitſzego prawie nad to, iako widzieć ludzi tak wielu, co ſobie prawie zá zwyczay wzięli nieſłuchać Mſzy Swiętey w te dni, w które ſłuchać Jey przykazania niemaſz, iakoby w takowe dni

nie-

niepowinni byli żadnego uczynić áktu prawowierney Religii, álbo iakoby ná ten czas mniey powinni byli czci oddáwáć BOGU, álbo iákoby w te dni mniey miał dzielności i przyczyn ſkutecznych Chryſtus JEZUS pociągnienia ich do ſiebie, dla miłóści ſwoiey ku nim; dla nabożeńſtwa i pobożności oświadczenia ku ſobie; dla ichże właſnego intereſſu, á to do tey pociągnąć ofiary, w którey BOG Człowiek Zbawiciel naſz ſam ſię ofiaruie i wydaie za nas, gdzie ſię tak ſkutecznie do BOGA Oyca zá nami wſtawia, i gdzie i z kąd tak hoynie i obficie wylewa ná nas łaſki ſwoie.

III. Tak ſobie iednak przecie, nieſkończona prawie ludzi światowych liczba poſtępuie; naymnieyſzy intereſs, á częſtokroć bez żadney zabawy oſpałe leniſtwo zatrzymuie ich. Tak ſobie naybardziey árcy wiele z białych głów poſtępować zwykło, delikatność zbyteczna, czy zmyślona, czas niepogodny, kilka kroków któreby do Kościołá trzeba uczynić, momentów kilka, coby ich od zbytecznego ſpánia urwać potrzebá, ſtaránie ſię náleżytego czyli zbytniego nie raz uſtroienią ſię, i upiękſzenia, ſą

u nich

u nich słusznemi przyczynami do wymówienia się od Mszy Swiętey słucháOnia. Darmo w Kościelne Dzwony znáć ná nabożeństwo dáią, Kościoły pustkami stoią, á Nayświętsza Ofiará opuszczona. Gdyby to na rozrywki iakie, wesołe i okazałe widoki znak dawáno, prędkoby się na to i co żywo ich stawiło. Gdyby to znak dáno, żeby ná pewną godzinę stawić się przed Królem iakim ziemskim, álbo przed Sędzią na popieranie pilney sprawy swoiey, żadneyby się nie opuściło pilności w zachowaniu czasu tego. Ale że tu rzecz idzie o ćwiczenie się w Chrześciańskiey pobożności, á w szczegulności o Mszy Swiętey słuchaniu, mało się dba o to, i cokolwiek się z przeszkody nawinie, to wszystko wymówką iest, żeby na niey nie bydź. Nie iestże to właściwa pogárdá iedney z spraw nayzacnieyszych, które się w Chrześciaństwie odprawować zwykły? i czyliżby nie tak o tym sądził Poganin, gdyby temu był przytomny?

IV. Inni bardziey zwykli uczęszczáć ná Mszy Swiętey słuchánie, ále niemniey nagány i kary winnemi są, bo iey źle słuchaią. Przypomniymy tylko

ko ſobie wiele kroć razy byliśmy ná Mſzy Swiętey bez wſzelkiey uwagi nabożeńſtwá, z myślami i imaginacyą roztargnioną, żadnego prawdziwey Wiáry znaku niepokazuiąc po ſobie. Wielekroć rázy niewiaſtá iaka płocha i w namiętnościach niepoſkromiona, z tey Nayświętſzey Ofiary uczyniła ſobie máteryą, i dałá przyczynę pogorſzenia, nieſkromnie ſię pod czas niey zachowuiąc, gadáiąc ſobie wolnie, i tak ſię różnemi rozmowami zabawiáiąc, iak gdyby wcále w świátowym znaydowáła ſię towárzyſtwie, zádoſyć czyniąc próżności ſwoiey i miłości właſney, przez okazałość wydatną przepychu i ſtroiu zbytniego, á podobno ſłużąc zá niegodziwą podnietę pożądliwości bliźniego niegodziwey. Ten ci to bywa zwyczay świata, świáta mówię bezbożnego, i ná wſzyſtko złe rozwiozłego, zá którego ſię idzie prawidłami, áleć tegóż czaſu gdy ſię tá bezbożność dzieie, dzieie ſię przeciw Ofierze Prawdziwego BOGA, przeciw Ofierze Ciałá i Krwi Chryſtuſa Paná, któremu ſię nie cześć tak wielka wyrządza. I więcże Ciało Chryſtuſowe ofiarowane ieſt za nas ná Ołtarzu, á my ſię nieiako z Niego naigrawamy bezbo-

żno-

żnością naſzą? Wſzędzieć nam należy czcić to Ciało Nayświętſze wſzelkiey czci godne, gdzie ſię tylko obecne i przytomne znayduie, ále ieſzcze bárdziey w tych Swiętych Taiemnicach, w których dopełnia dziełá odkupienia naſzego.

V. Ná wſzyſtkie te niegodziwości i wzgardy iakież ma bydź lekárſtwo? iak im zabieżeć, iakie nadgrodzić? Oto iako poſpolicie przeciwne złe iakie, przeciwnym ſobie ſpoſobem leczyć ſię zwykło, wzbudziwſzy w ſobie żal ſerdeczny za przeſzłe nieuſzanowania, i z tym ſię żalem przed Bogiem ſerdecznie oświadczywſzy, te maią bydź naſze obietnice i przedſiewzięcia mocne, w których nam ſię ugruntowáć należy pod czas tey Oktawy. Te zaś przedſiewzięcia do czterech oſobliwie rzeczy ściągáć ſię maią.

I. Codziennie ſłuchać Mſzy Swiętey i poſtánowić ſobie to zá konieczne prawo nigdy nieprzełamáne, á to w nadgrodę przeſzłych niedbalſtw naſzych. Ale rzeczeſz podobno: czaſu na to niemam: ieżeli tylko ſzczerze chcieć będzieſz, łatwo go znaydzieſz. Inne oſoby daleko od ciebie zabáwnieyſze znay-
duią

duią czas ná tę Swiętą zabawę. Sam ſię w ſzczerości ducha oſądź, czybyś niemógł ná inny czas ſpoſobnieyſzy odłożyć niektóre zabawy twoie, czybyś niemógł uiąć ſobie cokolwiek ze ſnu twego, któremu przez leniſtwo oſpałe nadto długiego pozwalaſz czaſu. Jak ſię w tey mierze ſzczerze ſam z ſobą porachuieſz, i mieć będzieſz o tym ſtáranie należyte, żebyś należycie rozłożył dobrym porządkiem zabawy wſzyſtkie twoie zwyczayne przez dzień cały, obaczyſz, że ledwie ſię kiedy i to bardzo rzadko znaydzie dzień taki, w którybyś wcale czaſu niemiał ſłuchać Mſzy Swiętey. Ale bo mi tego zdrowie moie niedopuſzcza, (ták ſię inny odzywa) pozwalam ná to, że trafia ſię takowa ſłabość, która w tey mierze doſtateczną bydź może wymówką; ále i to też prawdá, że wiele ſię znayduie takowych ſłabości, które ſam kto wmówi w ſiebie, i że go te bardziey dolegaią, niż w rzeczy ſamey to czynią, á zatym takowe ſłabości płonnemi ſą pozorami, ponieważ delikackiemi ſą wymyſłami, i ciału dogadzániem; Z tą iednak wymyślną bardziey niż rzetelną ſłabością, iak wiele innych daleko cięż-

ſzych

ſzych podeymuieſz ſię rzeczy? Aleć (rzecze kto ieſzcze) ieſt w tym codziennym Mſzy ſłuchaniu ciężkość i praca? Niech tak będzie: Tym też ſamym pokutę zá grzechy podeymieſz, i to może ci ſłużyć przed Panem Bogiem za nadgrodę od ciebie przeſzłych niedbalſtw i nienabożeńſtw twoich. O iak to wymyślna dziwnie tylu niewiaſt wcale światowych delikatność. Często kroć bliſko tych domów w których mieſzkaią po kilká Kościołów maią, do których w momencie prawie doyść mogą, á z tym wſzyſtkim áni ſię im ruſzyć chce do nich.

II. Słuchać Mſzy Swiętey nietylko codziennie ále z náleżytą uczciwością i uſzanowaniem, z pilnością i nábożeńſtwem. Z uczciwością: żeby przez nią nádgrodzić tyle nieuſzanowania popełnionych pod czas Mſzy Swiętey. Z pilnością, w nadgrodę tylu roztargnienia dobrowolnych, myśli niepotrzebnych: á podobno i niegodziwych, któremi ſię zabáwiało pod czas ſłuchania Mſzy Swiętey. Z nábożeńſtwem, w nádgrodę tyle oziębłości, i nie uwagi, z któremi ſię przyſtępowało do Mſzy Swiętey ſłu-

chá-

chania. Uczciwość też wszelka zachowana bydź powinná, czy to rzecz biorąc co do ustroienia się, które áni wcale zaniedbane, áni wykwintne i zbytnie bydź niepowinno [boć w tey mierze w ten álbo przeciwny sposób wykraczać się zwykło,] nie mniey też skromność w patrzaniu zachowana bydź powinna, gdyż wzrok álbo ku ziemi má bydź spuszczony, albo ná Xiążki do Nabożeństwa, albo ná Ołtarz obrocony; czyli przerzeczona skromność uważy się co do ułożenia ciała, które powinno bydź przystoyne, skromne, pokorne i pokazujące po sobie znaki duszy głęboko się uniżaiącey przed Pánem BOGIEM. Pilność w słuchaniu Mszy S. má bydź taka króraby duszę samą w siebie zbierała całą; którąby oddalała z imaginacyi wszystkie niepotrzebne obrazki, wszystkie zabawy i zatrudnienia światowe, któraby umysł wstrzymywała i odciągała od rostargnienia i rozrywek, skoro postrzeże że go nápadaią, któraby pilnym go czyniła w uwáżeniu ceremonii i wszystkich odprawuiących się części Mszy Swiętey, któraby go pobudzała aby się miał nieustannie do BOGA, czyli ná uczczenie Náywyższego Maiestatu iego, czyli
ná

ná wezwanie miłoſierdzia iego, álbo ná powinnych mu dziękczynienia zá łaſki odebrane oddanie. Nábożeńſtwo má wzbudzać ſerce do pobożnych affektów, i wſzyſtkich cnót áktów; Ale żeby ſię tak ſprawować, trzeba będzie wielkiego w tym przyłożyć ſtarania; trzebá będzie rożne do tego przeſzkody przezwyciężyć, względy ludzkie przełamáć. Trzebá będzie umartwić ciekawość náſzą przyrodzoną nám, zwyczayną w uważaniu tego, co ſię koło nás dzieie. Trzebá będzie gwałt uczynić ciału trzymáiąc ie w ułożeniu i poſtawie przykrey mu. Trzeba będzie wſtrzymáć ięzyk i chęć do gadania, poſtanawiaiąc zachować milczenie nienaruſzone. Trzeba będzie dlá oddalenia ſię od okazyi i pokus, umknąć ſię z pewnych mieyść ławek, oſob. Trzeba będzie náwet unikać ſłuchania Mſzy, pewnych ná które ſię iák umówiwſzy ſchodzą oſoby niektóre, gdzie ſię nie czego innego upatrywać zwykło tylko iák ſię pokazać przed światem. Będą do ciebie przychodzić ci i owi witać cię, będą chcieli bawić ſię z tobą, przydłużey prowadzić rozmowę, tym trzeba będzie, álbo żadney nie dać odpowiedzi, álbo zbydź

ich

ich krótkiemi, bardzo słowami toż przerwać resztę rozmowy. Podobnoć się ná to zadziwią co żywo i śmiać się z tego będą, áleć ani ná ich podziwienia áni ná wyśmiania dbać będzie potrzeba. Ale też za te przerzeczone wszystkie starania, które w tey mierze czynić będziesz; wszystkie te przezwyciężenia siebie samego, będą zadosyć uczynieniá zá przeszłe twoie nienábożeństwa, oziębłości; á tych zwycięstw wewnętrznych zasługa, będzie mogłá zadosyć uczynić zá tyle przestępstw twoich, które cię winnym czynią, czyli sprawiedliwości Boskiey, gdyż prawdziwieś niemi obraził BOGA; czyli náywyższey Godności iegoż Maiestatu Boskiego, ponieważ wspomnione przestępstwa ściągały się do nieuszanowania tey Przenayświętszey Taiemnicy, w którey náleżało ci naybardziey Máiestat ten uczcić, który tam náygłębsze uszanowania odbierać powinien.

III. Ofiarować nam náleży wraz z Kapłanem Náyświętszą Mszy Swiętey Ofiarę, wielekroć iey słuchać będziemy. A ofiarować w duchu pokuty zá wszystkie grzechy świátá całego, á w szczegulności zá nasze, ále nádewszystko ofia-

rować

rować w duchu uczynienia nádgrody zá wſzyſtkie Mſze którycheśmy ſłuchać zaniedbali, álbo ich zle ſłuchali. Boć każdy wierny może i powinien ták ſię łączyć z Kapłanem Mſzy iego ſłuchaiąc, żeby wraz z nim tęż ofiarę oddawał BOGU, ponieważ wſzyſcy tu ieſteśmy ſługami oddaiącemi BOGU tę ofiarę, choć ci nie w ieden oddawania ſpoſób, Agdyż tá ofiara taż ieſt á nie inná, która ſpełniona była ná Krzyżu, i która oddana byłá BOGU przez Zbawiciela ná odpuſzczenie grzechów: wzgląd ná to (krom innych) ten ſzczegulny mieć powinniśmy, ofiaruiąc ią tym końcem, żeby otrzymać od Páná BOGA odpuſzczenie wſzyſtkich grzechów, które nám ſumnienie wyrzuca, i żeby tak Swiętą ofiarą zgładzić przed Pánem Bogiem te wſzyſtkie długi, któremi obciążeni ieſteśmy. Ale króm innych grzechów które zgładzić nám należy mamy mieć przed oczyma ſzczegulniey te niedoſkonałości, któreśmy popełnili względem tey Nayświętſzey ofiary, á w ten ſpoſób, z tego ſamego co było nam przyczyną i okazyą náywiękſzego złego, uczyniemy ſobie śrzodek nayſkuteczznieyſzy do zleczenia go i zadoſyć uczynienia zá niego.

IV.

IV. Nadto trzeba Kommunikować w duchowny ſpoſób przy każdey Mszy Swiętey, á tak uczeſtnictwo brać tey Náyświętſzey ofiary oświadczaiąc przed Bogiem Zbawicielem naſzym pod oſobami chleba utaionym rzetelne i ſzczere pragnienia náſze przyięcia go w ſkutku ſamym, ſtaraiąc ſię przy tym, żeby duſza w tych ſamych affektach pobożnych, i ułożeniu wewnętrznym zoſtawała, iak gdyby właśnie przyimować miała Nayświętſzy SAKRAMENT; Auguſtyn Swięty powiedział: wierz mocno: á wiara twoia ſtanie ci zá Kommunią, która uczci Chryſtuſa JEZUSA i ziedna ci uczeſtnictwo z zaſługami iego. Cóż dopiero będzie, ieżeli przydamy do tey wiary, pokorę, wdzięczność, miłość, to ieſt to z czego ſię składa to ćwiczenie święte, które zwykło ſię názywać Kommunią Duchowną.

Temić to właśnie ćwiczeniami zabawiać ſię nám náleży w te Dni Swięte ſzczegulniey oddane honorowi Náyświętſzego Sakramentu i nayzacnieyſzey ofiary. W tym i z ſtronę tego pomiarkować ſię nám należy iak ſobie poſtąpić mamy i mocne poſtanowienie uczy-

uczynić ná wſzyſtkie dni życia náſzego. Z ſamymże JEZUSEM Panem rózmowić ſię nam o tym przyſtępuiąc do Ołtarza Jego należy, i wyrózumieć w iaki ſpoſób chce bydź uczczonym od nas. Bo do kogoż rączey mam ſię o to udać moy Panie, i kto lepiey obiaśnić mię może i náuczyć! czego ty wyciągaſz po mnie, iak ty ſam? álbo kto mi dać ſkuteczniey ſzą pomoc potrafi nád ciebie ſamego do wypełnienia i ćwiczenia ſię w tym, co zrozumiem bydź ci milſzego w tym razie? Z ufnością tedy przyſtępuię do ciebie i śmiem to ſobie obiecować że cię do miłoſierdzia nádemną pobudzi ſama ſzczera chęć, która mię do ciebie prowádzi, i proſtość ſzczera ſerca mego, iako i ten żal żywy, który mię dlá tylu nie uſzanowania ciebie wſkróś przenika. Wſzakeś ty ſam Panie świádkiem poſtanowień moich, widziſz ie w pośrzod ſerca mego, boś też ty ſam raczyłeś mi ie nádtchnąć. Nie maſzże ieſzcze bydź ná nich doſyć, więceyże nád to o demnie wyciągaſz Panie? Mów, proſzę cię, coż chceſz żebym czynił? Wiem że nigdy nadto nieuczynię, á do wſzy-
ſtkiego

ſtkiego co mi każeſz czynienia, gotowym ſię bydź czuię. Chciey tylko łáſkawie ſprzyiać pragnieniom duſzy moiey, i miłościwie ie przyiąć. Ale ah! takać to ieſt ſłobość moia i niedołężność wielka Pánie, że nic ci prawie co więcey ofiarować nie mogę nád ſame tylko pragnienia. I owſzem mylę ſię, wſzyſtko ci ofiarować mogę, ponieważ mogę ofiarować ſamego ciebie ſamemu tobie, ponieważ ofiarować ci mogę Ciało twoie, Krew twoią, cáłą wſzelkiey czci godną oſobę twoią.

Rozumiem że niewzgardziſz tą ofiarą, á ia przez nieſkończone zaſługi teyże ofiary otrzymam łaſkę czcić ią godnie, i zbawienny z niey pożytek odebrać.

AMEN.

NAUKA
O
POBOZNYM ODPRAWIENIU SWIĘTA I OKTAWY W NIEBOWZIĘCIA NAYSWIĘTSZEY
PANNY.

TO Swięto w postánowieniu siebie od Kościoła Swiętego, i według Jego zamysłu o tym, záwiera trzy rzeczy, którym Dzień w Niebowzięcia Náyświętszey PANNY iest szczegulniey poświęcony: to iest: śmierć Jey, chwáłę Iey w Niebie, i cześć, którą mámy Iey oddawáć ná ziemi. Smierć Iey náprzód, która powinna bydź dla nás przykładem i wzorem śmierci drogiey przed BOGIEM. Chwáła Iey, którą mieć mamy, przed oczyma, żebyśmy z niey wymiar słuszny wziąć mogli tego co czyni prawdziwą chwałę. wybranych Boskich. I cześć, którą Iey oddaie Kościół Swięty, która cześć powinna nam

ſłużyć za práwidło do oddania Iey czci z náleżytym rozeznaniem, to ieſt: żebyśmy Ją czcili i świątobliwie i pożytecznie, ile Ona ieſt Mátką Boſką. Teć to ſą trzy pożytki, które wziąć nám náleży z obchodzenia Uroczyſtego i Nábożnego Swięta i Oktawy Iey w Niebowzięcia. Uczyć ſię z przykładu MARYI umieráć śmiercią Swiętych, uczyć ſię z Oſoby Maryi rozeznawáć, na czym należy, i ná czym gruntuie ſię ſzczęście wieczne Swiętych. Uczyć ſię z zwyczaiu Kościoła Swiętego który czci MARYĄ, iákie mámy mieć ſzczere i gruntowne Nábożeńſtwo do tey która była Mátką Swiętego nád wſzyſtkich Swiętych. Tákowe bydź máią ſkutki zbawienne, które má w nás ſprawić Tájemnica dobrze uważona i przez których ſami doydziemy czyli obchodziemy To święto w ſzczerości Ducha i práwdy.

§. I.

Jáko Przykład Náyświętſzey MARYI uczy nas umieráć śmiercią Swiętych.

NIebyło nigdy śmierci drożſzey przed obliczem Páńſkim nád śmierć Náyświę-

świętszey PANNY, bo też nie było życia pełnieyszego w zasługi, iáko życie ley. Wnieśmy tu sobie z tey pierwszey prawdy, drugą wielce nam potrzebną: że poniewaź uznaiemy: że śmierć rostropnie przewidziana, i którą poprzedza dobre życie, iest drogą náy prętszą i náypewnieyszą do doyścia końca zbawienia nászego; wnośmy z tąd sobie: że wszelkiego starania naszego mamy przykłádáć do tego: żebyśmy zebrali sobie skárb takowych zasług, któryby poświęcił, to iest: świętą wcale uczynił przed obliczem Boskim śmierć nászą á dla nas zupełnie szczęśliwą. Iákoż w rzeczy sámey wszystko nas porzuca i opuszcza przy śmierci, same tylko dobre uczynki, te za námi póydą, uczynili mówię dobre, któreśmy uczynki dla BOGA: (Ile że z dobrych nie masz żadnych innych tylko z zásługą przed Nim) Te to są dobra, które nam zostaną, i które z tąd weźniemy z sobą. Z tąd idzie: że stáráć się powinniśmy, żebyśmy się zbogacili w tego gatunku dobra, á tym bardziey powinniśmy przyłożyć pilności do tego: á pilności tym większey, że podobnośmy nieszczęśliwie náleżeli do liczby tych, którzy náyo-

ftatnieyfi przyfzli do tey świętey prácy, i żeśmy nad to nierychło zaczeli na zbawienie robić; Trzeba więc fkárbić fobie wcześnie iak naywięcey zafług ná śmierć, bo to powinno bydź końcem, do którego maią fię ściągáć wfzyftkie fprawy całego życia náfzego: to ieft, co nas pobudzáć powinno, żebyśmy nieopufzczali áni iedney dobrey fpráwy, ponieważ żadney tákowey niemafz, od któreyby fzacunek i świątobliwość śmierci nafzey niezawifły. Jeżelić nie do tego iednego końca ściągaią fię wfzyftkie myśli náfze, flufzniey daleko nám niż Márcie fłuży ten wyrzut Zbawiciela. *Nad to fię trofzczefz, i fkrzętnie o wiele rzeczy ftarafz, á rzecz tylko iedna koniecznie potrzebna ieft.* (a)

II. Smierć Náyświętfzey PANNY nie tylko drogą była przed Obliczem Bofkim, dla zafług, które Ją poprzedziły, ále i przez Łáfki, i Dobroczynności Bofkie, które Iey na ten czas fą nadane. Jedna z tych Łáfka ieft, że Nayświętfza Mátka umieraiąc niedoznała boleści śmiertelnych, które to bywaią owe nieufpokoienia wewnętrzne i zgryzoty fumienia, które my pofpolicie

(a) *Luc:* 10.

cie czuiemy za zbliżeniem się śmierci, słowa Pisma świętego, szczegulniey ná niey spełniły się: *Sprawiedliwych Dusze są w Ręku Boskich, i boleści śmiertelne nie utrapią ich* [b] Tá zaś łaska dana była Nayświętszey MARYI, i dla tego: że była zupełnie święta, i dla tego że była doskonale oddalona sercem od wszystkich rzeczy ziemskich. Bo grzech (mówi Swięty Paweł) iest to bodźcem śmierci, a co przymnaża ieszcze karanie w niey zawarte, i boleści teyże śmierci, iest: miłość świata. O tóż te to są dwie przyczyny, które mogą nam swego czasu uczynić i sprawić śmierć straszną; grzech, gdyż ten naybardziey przy śmierci odzywa się; i miłość świata, bo nie można opuścić tylko z żalem, czego się kto trzyma z przywiązaniem serca. Oddalaymy co prędzey od siebie ták, to, iak tamto, ieźli chcemy mieć iákie uczestnictwo przywileiu Matki Boskiey i umieráć ták, iak i ona, w uspokoieniu i bespieczeństwie. Staraymy się pracowicie zgładzić w nas samych grzech przez pokutę. Jeżeli to uczyniemy, iakóżkolwiek śmierć sama z siebie straszna bywa, niebędzie taką

dla

(b) *Sap: 3.*

dla nas i będziem mogli z pokorną ufnością odezwáć się: *O śmierci gdzież iest bodziec twóy?* (c) Wpodobny sposób oddalaymy serce nasze od tych wszystkich rzeczy od których trzeba będzie odłączyć się koniecznie, przez to uydziemy gorzkości śmierci. *Bo śmierć nie iest gorzką* (mówi Mędrzec) *tylko temu który spoczynek sobie założył w zażywaniu dóbr świata tego.* (d)

III. Ale co náybardziey uczyniło MARYI śmierć drogą przed Obliczem Boskim, iest ułożenie owo umysłu i serca z którą ią przyięła. Ułożenie umysłu, to iest Rozumu, boć Oná nie ináczey śmierć uwáżała, tylko według Prawideł Wiary, wzgląd ná nią z szczerą intencyą maiąc: to iest że nie ináczey śmierć swoią uważała, tylko iáko dopełnienie chęci swoich, iáko śrzodek przez który mogłabyła co prędzey złączyć się znowu z Synem, swoim i BOGIEM swoim, wzdychaiąc ná to: że od ták dawnego czasu widziała się od Niego oddzieloną. Ułożenie serca: bo ták wzgląd maiąc ná śmierć pragneła iey ze wszelką gorącością iák náytężey rozżarzoney miłości,

(c) *1. Cor 5.* (d) *Eccl: 14.*

ści, i z tąd poſzło, że daleko żywiey iey życzyła ſobie niż Páweł Swięty *żeby bydź rozwiązaną z więzów ciała tego, aby żyć z Chryſtuſem.* (e) Bo to ſłowa Apoſtoła Swiętego żadney inney oſobie przyzwoicie ſłużyć niemogły iák Nayświętſzey MARYI. W tenci ſpoſób umieraćby powinni wſzyſcy prawdziwi Chrześciańie, ále co ze wſtydem ieſt prawdziwey wiary, wielu ich umiera ná kſztałt pogan, którzy niemaią ni wiary, ni nádziei, á przynáymniey umieraią iáko ludzie w których nádzieia o dobrach wiekuiſtych bardzo ieſt oſłabiona, á ledwie nie wcale przytłumiona przez miłość dóbr tych doczeſnych i widomych: Ná którą innych przewrotność codzieńnie prawie utyſkuiemy, i opłakuiemy; ále od którey żebyśmy ſię ſami uchowali, nie wiele ſię o to ſtaramy, gdzieſz náſze o to uſiłowánie, żebyśmy ſię przygotowali przez częſte pragnienia do Swiątobliwey śmierci? do którey ták bardzo ſprawiedliwi i Przyiaciele Boſcy wzdychali, żebyśmy codziennie nie ták uſty iáko raczey ſercem odzywail ſię do BOGA: *Przyidź Kró-*

(f) *Phil: 1.*

Króleſtwo Twoie? (f) Boć tylko śmierć ieſt tym przeyściem do BOGA, przez które możemy doyść Króleſtwa Niebieſkiego, inaczey bowiem ſtáwamy ſię nieſpoſobnemi do odprawienia náleżytego tey modlitwy, ieżeli nie tym okiem ná śmierć patrzemy, którym wzgląd ná nią miała Náyświętſza MARYA.

§. II.

Jako Náyświętſza MARYA uczy nas ná czym zawiſło prawdziwe ſzczęście Swiętych Pańſkich.

I. NAYSWIĘTSZA Mátka Boſka tudzież po śmierci ſwoiey odebrałá Dziedzictwo Błogoſławieńſtwa ſwego i chwały wieczney, tać to ieſt taiemnica, którą dziś obchodziemy, i toć ieſt właśnie, co my Wniebowzięciem Jey názywamy. Ale dlá czego mniemamy że wynieſioná ieſt Matka Boſka ná nayznákomitſzy Niebá wyſokości ſtopień! i którym ſpoſobem rozumiemy, że ſię náń wznioſła? BOG koronuiąc ią w Niebie nie miałże względu tylko iedynie ná Jey Macierzyńſtwo Boſkie? Uznaymy raczey że nie iedynie to chciał BOG tym Wniebowzięciem

uczcić

(f) *Matth: 6.*

uczcić Macierzyństwo iey Boſkie, ále Swiątobliwość iey i dobre iey uczynki. O! iák wielu Przodków Páná Jezuſowych zkazani ſą ná zgubę wieczną od BOGA przeto, że maiąc honor bydź przodkami Pana JEZUSA, iednakże niecnotliwemi i niewiernemi byli.

II. Wielka ztąd dlá nas nauka, która razem náuczyć nas powinna, zawſtydzić, i pocieſzyć. Náuczyć nás, boć to ieſt ná koniec prawda, którą ieżeliśmy ieſzcze dotąd dobrze niepoięli, przykład Náyświętſzey MARYI powinien nás o tym przekonać; ieſt to (mówię) pewna i niechybna: że niebędziemy uwielbionemi w Niebie, tylko ile pracować będziemy ná ziemi. Lubo poſpolicie i ná świecie żaden nie z godności i honorów nieotrzymywa bez poprzedzaiącey pracy ſwoiey, i świát zwyczaynie arcy drogo przedaie te dobra i wygody, których ná nim doſtaiemy: nie ieſt to iednak ták powſzechna, i ták nie omylná prawda, żeby inaczey wcale dziać ſię nie miało, i częſto z boleścią ſerca náſzego widziemy, wyżey nad nas w honorach wynieſionych, którzy ná ich nábycie daleko mniey, niżeli my pracy podięli; i które nám by ſię doſtać powinny, gdyby

by według słuszności zá podięte prace i usługi nádgroda sprawiedliwie dawana była. Ale któryż iest przed Bogiem sługá wierny, który wniydzie do wesela Paná swego, i którego BOG osadzi w krainie Błogosławionych, i Wybranych swoich? Zaiste nie inny otrzyma to szczęście, tylko ten, który należycie záżyie talentu sobie od BOGA powierzonego, tylko ten, który álbo zachował wcale raz wziętą na Chrzcie niewinność, álbo który za przeszłe zbrodnie swoie, zadosyć uczynił BOGU, przez dostateczną pokutę. Ten to sprawiedliwy, który pilnym iest w powinnościach swoich, prácuiącym szczerze, czułym, który niemaiąc ná tym dosyć, że stara się wystrzegáć wszystkiego złego, ieszcze nád to, ćwiczy się we wszelkich dobrych uczynkach: ćwiczy się w nich wcale po Chrześciáńsku, zupełnie, doskonale, statecznie, dla takowego to, błogosławieństwa Boskie są zachowane, i dziedzictwo Królestwá wiecznego obiecane. Ktożkolwiek inny, to iest: ktokolwiek inaczey postępuie sobie, będzie od tego Królestwa oddalony: to iest, każdy którýby nie miał zgromadzonych duchownych bogactw, cnót

Swię-

Swiętych, i dobrych uczynków, nie może ſię ſpodziewać, żeby tam miał bydź przypuſzczony, á to dla záchowania prawá o tym Boſkiego, ták dla wſzyſtkich powſzechnie poſtanowionego, że od niego i Matká Boſka wyiętą nie była.

III. Ta prawdá, gdy nas zbawiennie uczy, ma oraz z czego nas zawſtydzić. Swiat podobno uważaiąc ten udatny pozór, w którym dla honoru, godności, lub z inney przyczyny zoſtaiemy, i który nam ſamym wielce ſię podoba, czci nas, i ſzanuie, i tę cześć, która nam wcale nienależy, oddaie. Wielkiego urodzenia zacność, Imię wielkie, wielka u ludzi ſławá, wielkie fortuny, dobrá, powagá u ludzi, różne i wielorakie honory i tytuły, zacne przymioty umyſłu, dowcipu, rozumu, te to ſą, i tym podobne, które z ſtronę ludzi te rzeczy uważaiących, ściągaią na nas cześć i poſzanowanie od nich; i które nam ſamym podchlebuią, i w próżną nas pychę wbiiaią. Zdaie ſię, że nic niemaſz nád nas godnieyſzego, i że ledwie nie bożkami iakiemi ieſteśmy: áleć, ieźli tyle ieſzcze duchownego dla ſiebie ſzczęścia mamy, żeśmy niewcale

przynaymniey na duszy zaślepieni, żeśmy nie wcale stracili światło Wiary, i że nam iakikolwiek iey promyczek przyświeca, niewiele trzeba będzie, żeby wpunkcie zniknely przed oczymá nászemi te wyniosłe duchy, i pyszne o nas samych rozumieniá, áżebyśmy uznali prawdziwą i właſną nám nikczemność naszą. Oto dosyć do tego myśl iedna szczera: że to wszystko co się nam i ludziom tak zda bydź okazáłym w nas, i poważenia godnym, wraz zebrane, nic iednym iest przed Bogiem naszym, i że nam áni iednego stopniá zasługi prawdziwey przed Nim nie ziedna; záczym przezto wszystko áni na naymnieysze sobie u BOGA poważenie zasłużyć możemy. Ze BOG wybieraiąc do chwały Swiętey Przeznaczonych swoich, wzywaiąc ich do Królestwa swego, ná nic z tego wszystkiego oká nie obróci, i że na żadną z tych rzeczy względu mieć nie będzie; owszem wcále przeciwnie BOG postępuiąc sobie, tychże Swiętych swoich wyniesie do Chwały swoiey, przeto że oni o to wszystko niedbali, tym wszystkim gardzili, i że tego wszystkiego sercem i áffektem przynaymniey szczerym wyrzekli się,

żadnego do tego przywiązánia ſerca niemaiąc. Trzebá nam ſamym wzgląd mieć na to: że z tym wſzyſtkim możemy zarobić ſobie na niełaſkę Boſką: ná przeklęctwo Boſkie, na wieczne odrzucenie od BOGA, i że w rzeczy ſamey milionami ludzi znayduie ſię tak nieſzczęśliwych, którzy z tym wſzyſtkim, i owſzem z daleko ieſzcze obfitſzemi i większemi przymiotami duſzy, ciała, fortuny, z daleko okazalſzemi talentami przed ludźmi ſię wydaiącemi, ſą ná wieki odrzuceni od BOGA, i będą na zawſze celem gniewu Jego, i pomſty ſtraſzney.

IV. Ma iednak tá, o której ſię mówiło prawda, z czego nas i pocieſzyć. Bo czyliż bydź może przyczyna do duchowney pociechy zábrania, ſłuſznieyſza nad tę uwagę: w ręku moich ieſt pozyſkać ſobie Niebo, ponieważ w ręku i w mocy moiey ieſt zoſtać Swiętym, przez Swięte, przez pilne zachowánie powinności moich, i że ten ieſt iedyny ſrzodek, który mię doprowadzić może do otrzymania błogosławieńſtwá wiecznego. Różność ſtanów, kondycyi, dárów, i talentów przyrodzonych, ſzczęśliwe intereſſów powodzenie, może u-

czy-

czynić ſzczęśliwym kogo lub nieſzczęśliwym według świata: ále nic z tego wſzyſtkiego nie waży przed Bogiem, przed nim wſzyſtko zawiſło na tym iednym punkcie, który przy pomocy łaſki Jego wcale zawiſł odemnie, á który ieſt: zadoſyć czynić ſtanowi memu, iakimżekolwiek ten ieſt, zamyſłom nádemną Boſkim, bydź mu poſłuſznym we wſzyſtkim, wypełnić należycie Nayświętſzą i wſzelkiey czci godną wolą Jego. Już tedy mogę beſpiecznie dozwolić: żeby świat ſądził, mówił, czynił, rozdawał łaſki ſwoie, tak iak mu ſię ſpodoba. Niech mi mówi i iak chce wmawia we mnie, że ſzczęśliwi ſą bogaci, maiętni na tym tu świecie, Panowie i zacni ludzie; ia ſię tylko iedną ále fundámentalną, dobrze ugruntowaną, wcále nieporuſzoną zaſtawię práwdą, bo prawdą ſamego Chryſtuſa JEZUSA; że potyſiąckroć razy ſzczęśliwſzemi ſą, i owſzem ci tylko iedynie ſą ſzczęśliwi, którzy ſą poddani, poſłuſzni BOGU, którzy w ſtanie ſobie od BOGA naznáczonym zoſtaiąc, wypełniaią wiernie przykazania Boſkie, gdyż dla tych tylko BOG naznaczył chwáłę nieśmiertelną.

V.

V. Między Cnotami Nayświętszey MARYI, trzy się znayduią celnieysze, które Ją Swiętą uczyniły, i które też BOG uwielbił w tey Swiętey Matce, to iest: Czystość Jey, Pokora Jey, i Miłość Jey. Nienaruszona Jey czystość poświęciła Ciało Jey, głęboka pokorá poświęciła Duszę Jey, á gorąca Jey miłość, poświęciła Serce Jey. Tá zaś czystość Panieńska, uwielbiona iest przez nienaruszoną niezkazitelność tegóż Jey ciała, które nigdy żadną zmazą grzechu skażone niebyło, gdy tym czasem my wszyscy ludzie iesteśmy skazani dekretem Boskim, żebyśmy się w proch obrócili, MARYA przez szczegulny przywiley pozwolony Jey śmierci, wolną została od skazy Ciała swego w Grobie, iako przed tym przez niepospolitą użyczoną sobie łaskę w Poczęciu swoim, wyiętą była od pospolitey innym skazy grzechu. Jey pokora uwielbiona iest, będąc wyniesioną ná naywyższy stopień chwały, iak tylko szczere stworzenie wywyższone w tey mierze bydź może. Przedziwna różnicá która zachodzi między chwałą światá tego, á chwałą Wybranych Pańskich! Pycha, iest pospolicie fundamentem

chwały ludzkiey, i chwała też ludzka zwyczaynie pobudką bywa do pychy światowym ludziom; ále chwałá Wybranych Boſkich ugruntowana ieſt ná pokorze, pobudką bywa Swiętym do pokory, dziwnie ſię zgadza z pokorą, i owſzem niemoże ſię oddzielić od Pokory. Nákoniec gorąca miłość MARYI ku BOGU uwielbiona ieſt, przez ściſłe złączenie Duſzy Jey z Bogiem, i przez doſkonałe go odziedziczenie ná wieki. Póki Nayświętſza MARYA żyłá na ziemi, zawſze kochałá BOGA, i záwſze kochaną od Niego była, ále może ſię beśpiecznie powiedzieć, że zá życia Jey Swiętego, miłość Jey, była męczeńſtwem Jey, á naybárdziey po Wniebowſtąpieniu Paná JEZUSA, kiedy właśnie iak owá Swięta Oblubienicá opiſana w Pieniách Salomonowych, dziwnie Boſkiego Oblubieńcá ſwego kochaiąca, ále według gorącości i wielkości chęci ſwoich Nim ſię nieciesząca, ſzukáłá Go z prágnieniem i utęſknieniem niewypowiedzianym, i ięczyć póty nieprzeſtałá, póki Go áż nieznaláziá. Przyſzedł ná koniec ták długo oczekiwány, á ten to był moment Jey Wniebowzięcia chwalebnego, który ią po-

poſtánowił w ſtanie Błogoſłáwionym, gdzieby kochánkiem ſwoim Nayświętſzym cieſzyć ſię mogła wiecznie, i z przerzeczoną Oblubienicą Swiętą záwołać z niewymowną radością: *Ználázłam tego, którego kocham, trzymam Go i nie puſzczę ná wieki.* (g)

IV. Te záś dopiero tu w poprzedzaiącym punkcie Przełożone Uwagi, o Czyſtości, Pokorze, Miłości, Nayświętſzey MARYI, dla których tak wyſoko wynieſiona ieſt przy Wniebowzięciu ſwoim do chwały wieczney; ſłużyć nam maią do pilnego roztrząśnienia ſumnienia náſzego, w iakim ułożeniu wewnętrznym duſzy naſzey czy podobnym do Nayświętſzey Panny, czy wcale różnym zoſtaiemy; żeby ie czym prędzey poprawić, i złemu zabieżeć, ieżeliby nie takowe było, iakieby bydź powinno. Wſpomniymy ſobie, że nic zmazánego nie wniydzie do Króleſtwá Niebieſkiego, do Króleſtwá tego BOGA, który ieſt czyſtością ſamą, i zrozumieymy to dobrze, że to nie doſyć ma nam bydź ná tym, żebyśmy ſię wſtrzymali od pewnych znacznieyſzych i grubſzych niedoſkonałości, ále i innym cóżkolwiek

(g) *Cant: 3. ℣. 4.*

mniey náleżytym, i mniey porządnym ſerca náſzego áffektom nie dufaymy, áni ſię obawiaymy, żebyśmy podobno w tey mierze nádto oſtróżnie poſtępować ſobie mieli. MARYA Nayświętſza mieſza ſię ná iedno weyrzenie Anioła, iák Piſmo Swięte świádczy, i to nam znáć daie, że Niebá nawet nie ſą czyſte w oczach Boſkich, cóż mówić o nas? Jeżeli też BOG w iakikolwiek ſpoſób znaczniey i zacniey różnemi nas od innych na świecie uczynił, bądźmy wyperſwadowani, że to, co nad innych nas wynoſi na świecie, nie tylko niczym ieſt przed Bogiem, ále wcale nieprzyiemne i naganne ieſt przed Nim, cóżkolwiekby to było, ieżeli ſię nie poświęci przez pokorę. Nie doſyć nam ma bydź ná tym, żebyśmy iakąkolwiek ſkromność powierzchowną mieli: mieli ią często Poganie nawet, á częſtokroć takowa ſkromność cnotą nawet nie ieſt. Trzebá, ieżeli chcemy bydź wolnemi od zarazy świátá, żebyśmy mieli pokorę prawdziwie Chrześciańſką w ſercu; i ieżeli pokora nie znayduie ſię w ułożeniu powierzchownym i ſkromności, BOG nie poczyta za cnotę ſkromność naſzą, bo żadną nie ieſt, chybá

zmy-

zmyśloną, która pod udatnością tylko pokory, ukrywa próżność umysłu nadętego, i prawdziwą pychę. Należy nam bydź pokornemi według tych darów któreśmy z rąk Boskich odebrali, i do tey to doskonałości pokory BOG nas powołuie. Toć prawdá, wyciąga po nas wielkiey wierności, i wielkiey straży nas samych, i pilności nad nami. Alęć rzecz ta wcale tey pilności godna. Bo w czymże kiedy będziem pilnemi, i kiedy czego pilno przestrzegaiącemi: ieżeli strzedz się niebędziemy, żeby nas wielu szkodliwa cnót wszystkich trucizná, pycha świátá tego nie zaraziłá. MARYA przy godności Macierzyństwá Boskiego umiała zachować serce i duchá prawdziwie pokornego, czemuż my w pośrzód próżności i wielkości świátá tego nie mamy go pilno zachować? Cóżkolwiek bądź, to pewna, że nigdy nie znaydziemy łaski przed Bogiem, ieżeli pokornemi niebędziemy, i tylko ile będziemy pokornemi. Przydayże do tey prawdziwey pokory miłość Boską, tá bowiem miłość, iest dopełnieniem wszystkich cnót i zasług, i iako tá miłość ma w przyszłym życiu czynić iedyne i naywiększe szczęście nasze, ták

w tym tu teraźnieyszym życiu sprawić w nás powinná poświęcenie i świątobliwość naszą.

§. III.

Náczym náleży prawdziwe Nábożeństwo do Náyświętszey MARYI.

I. PRáwdziwe uczczenie i honoru oddánie Náyświętszey PANNIE to, iest, które pobudza nas, żebyśmy Ią za przykład życia Naszego wzieli, i według wzoru życia Iey, cáłe życie násze miarkowali i prowadzili. Boć próżno (mówi Bernard S.) oświadczamy się że Ią czciemy i szanuiemy, ieżeli niemamy goręcey żądzy stósowania życia násze- go do Jey życia przykładów. Ten záś obowiązek ściąga się do wszystkich Chrześcian którym życie Náyświętszey MARYI má bydź iáko żywym Obrazem i zwierciadłem, w którym się wydáią i przed oczy wystáwiaią wszystkie ich powinności, i cała ich doskonałość. Máią się oni nieustannie uczyć od Tey Náyświętszey PANNY, czego się wystrzegáć im należy, co od siebie oddalić, w czym się poprawić, co zachowáć, i

w czym się ćwiczyć. Słowem; tá była intencya Boſka, áby w Oſobie Náyświętſzey MARYI wyſtáwił był BOG Ludzióm obraz żywy i pod zmyſły ich podpadaiący, ktoremuby się przypatruiąc, mogli według ſtanu ſwego wſzelkie podobieńſtwo ná ſiebie przebrać i na ſobie wyrazić. Zebyśmy záś to, tym łatwiey wykonali, doſyć nám będzie, przeczytáć różne mieyſca Ewangelii, gdzie mowa ieſt o Mátce Boſkiey. Bo nieſzukaiąc daleko opiſania iákiego Hiſtorycznego o Máryi, znaydziemy w Ewangelicznym Jey i dzieiów Jey opiſaniu, przykłady żywe, i mocne, ku wzbudzeniu ſerc naſzych, do pobożności; Przykłady mówię, cnot arcyheroicznych, ták, że więcey nám wiedzieć nie potrzeba będzie, żebyśmy mieli przed oczyma zbiór krótko opiſany świątobliwości zupełney ſtanowi náſzemu przyzwoitey. Zbierzmy ſámi ieżeli nam tego potrzeba, celnieyſze Náyświętſzey MARYI ſprawy. Rozmyśláymy częſto to, co Ona uczyniła, i ſpoſób, którym co czyniła; Przypominaymy to ſobie gdy nám się tego okazya poda. Doznámy iak Jey przykład ſkuteczny ieſt i pociągaiący do náślado-

wa-

wania ſiebie, á nie tylko będzie nam za prawidło do należytego prowadzenia życia náſzego, ále ieſzcze wzmocni nas i pobudzi do dobrego, przez nádaną ſobie do tego oſobliwą łaſkę Boſką.

II. To záś co ſzczegulniey uważyć możemy w Ewangelii z ſtróne cnot Nayświętſzey PANNY, ieſt: króm Iey czyſtości, króm Iey pokory, króm Iey miłości ku BOGU, wdzięczność ku BOGU, Górliwość o hónor Boſki, wiara i ufność w BOGU, gotowość ná wſzelkie utrapienia, które ſą doświadczenia od BOGA dopuſzczone. Wdzięczność ku BOGU Iey, za odebrane przez Nią Dobrodzieyſtwa Iego, bo O! iák tą wdzięcznością wſkróś (że ſię ták ma mówić) przenikniona była, iak nią cała była napełniona! gdy odezwała ſię w Dómu Elżbiety z owym przedziwnym pieniem: *Wielbiy duſzo moia Pana!* Odmawiaymy codziennie to pienie, i tymże, co ona ſercem i umyſłem. Wnim ſą zebrane bardzo ſłodkie pobożnego ſerca zdania i affekta, i niepodobna ſię niemi niewzruſzyć. Uważmy Náyświętſzey MARYI Górliwość ku czci Boſkiey, O! iaką gorącością ſerca ofiarowała Ona Syna

ſwe-

ſwego BOGA w Kościele Ierozolimſkim? Ieſteśmyż my podobnie gotowemi poświęcić i oddáć wſzyſtko to BOGU, co tylko nám naymilſzego mamy? Wiará i ufność w BOGU, o iak wielka w MARYI? przez tę to Ona otrzymała od Pana JEZUSA to wſzyſtko o co proſiła. Czemuż my w wielu rzeczach traciemy nádzieię, koło których i dla których chce BOG żebyśmy pracowali, i których użyczy nam dla ſtáteczności prozb náſzych i wiáry náſzey; gotowości Iey kto doſtatecznie poymie na krzyże i utrapienia? z iákimże ona Męſtwem ſerca ſłuchała Proroctwa Symeona, który Iey opowiedział, że miecz boleści miał był przeniknąć Duſzę Iey? W teyże my zoſtaiemy gotowości ſerca i umyſłu do przyięcia krzyżów i dolegliwości? Gdy BOG krzyże iakie na nas zeſzle, ſtawmy ſobie przed oczy Máryą ſtoiącą pod Krzyżem Syna ſwego, boć Go ona tam nie odſtąpiła iak odſtąpili byli Uczniowie. Ten to ma bydź pożytek, który zebráć możemy z Swiętych Iey Przykładów, i to też ſądzić i mówić podobnież náleży o innych Iey cnotach.

III.

III. Cześć Ta k'órą powinniśmy oddawáć Náyświętſzey Pannie, náleży po części na tym: ábyśmy ſię udawali do Niey w potrzebach naſzych, ábyśmy Ją uznawali za Opiekunkę i Pośrzedniczkę Náſzą, po Pośrzednictwie do BOGA Pána Naſzego JEZUSA Chryſtuſa, niemożemy mieć ſkutecznieyſzego innego nad Pośrzednictwo MARYI. Jákóż Kościół Swięty ma ſię zawſze i bez przeſtanku do Matki Zbáwiciela naſzego. Modlmy ſię do niey, iák ſię modli do Niey Kościół; polecaymy Jey zabawy, potrzeby, intereſſa naſze, iák Jey zwykł polecać ſwoie Kościoł Swięty. Ani Jey wſtawiania ſię do BOGA, i pomocy Jey, tylko za námi i dla nás ſamych zażywaymy, ále i dla tych wſzyſtkich, których nam ieſt zbáwienie miłe. Jeżeli rządziemy Domem iakim, familią iaką, ſkładaymy ie pod Jey opiekę. Niebierzmy nic przed ſię do wykonania, wprzód ſię Jey nieporadziwſzy przez modlitwę, nie poczynaymy żadney ſprawy, ná pomoc Jey niewezwawſzy. Toć ieſt ćwiczenie arcy wyśmienite, i pożyteczne, którego ſkutki tak były pomocne dla tylu Rodziców, Ovców i matek Chrześciańſkich. Ták ſo-

ſobie poſtępuiąc widzieli i doświadczyli oni, iáko im ſię wſzyſtkie ich zamyſły ſzczęśliwie powodziły, iák pragnienia ich pożądany brały ſkutek, iako ſámilie ich błogoſławieńſtwy doczeſnemi i Duchownemi nápełniały ſię. Kochaymy ſię krom tego we wſzyſtkich nabożeńſtwach poſtanowionych ná hónor Náyświętſzey MARYI. Iák prędko ie Kościoł Swięty poſtanawia, álbo potwierdza, powinny bydź u nas w poſzanowaniu. Czyńmy i my ie przed ludźmi (ile z nas ieſt) ważnieyſzemi, i utrzymuymy ie pobożnością náſzą. Cwiczmy ſię w tych które ſą bárdziey pożyteczne, i zdadzą ſię nam bydź bardziey gruntowne. Czciymy przynaymniey, i mieymy w poſzanowaniu te, których nie zażywamy. Dopieroż niepotępiaymy áni gáńmy łatwo te, które nie ſą według naſzego upodobania ułożone; choć naprzykład ſą te Nábożeńſtwa proſte, czy proſtym ludziom poſpólſtwu ſłużące, ſzanuymy ie, ponieważ nábożeńſtwa tákowe poświęcaiąc czyli pomagaiąc ludziom do świątobliwości, ſłużą tym ſámym do pomnożenia Chwáły Boſkiey; umyſłem w cále przeciwnym herezyóm, w brew ſię zaſtawiaymy

zá tę cześć publiczną i uroczystą, która się zwykła oddawáć Mátce Boskiey po całym świecie. Przydáwaymy záś do tey czci powszechney ku Niey i nászą w szczegulności, strzeżmy się tego wielce, żebyśmy nie wpadli w oziębłość, i niedbanie o cześć Iey powinną, którey winie, podlegaią, álbo rozwiozliChrześciánie, álbo wiele á nierozeznanie rozumieiący o sobie, których wiará bardzo oziębła iest i osłabiona. Owszem nápełnionemi będąc prawdziwą wiarą Kościoła Swiętego przechwalaymy się z gorliwości nászey pobożney ku Náyświętszey MARYI, á iako sam Chrystus JEZUS raczył bydź Synem Iey, tak my zá honor sobie mieymy bydź w liczbie wiernych sług Iey;

IV. Przyimiesz nas tedy o Náyświętsza Panno, przyimiesz postánowienia te, które dziś ná honor Twóy czyniemy, że Ci się chcemy oddać, á bárdziey niż kiedy indziey, i wcale ná uczczenie Ciebie poświęcić. Okazáłość chwały Twoiey w którey zostaiesz, nie spráwi tego, żebyś o nas zápomnieć miałá, i w naywyższym dla Ciebie stanie Błogosławieństwá Twego, wspomnisz sobie ná nędze i niedostatki ná-

ſze. Wielkie te ſą i nieprzeliczone, i Ty ſię znaſz ná nich lepiey, niżeli mybyśmy ie Tobie opiſać mogli. I toć ieſt o Matko miłoſierdzia, co cię ſkłoni do wyświadczenia nam Łáſki twoiey, i co wzbudzi w Tobie ku nam politowánie Twoie. Gdy my prześlemy ku Tobie w górę pokorne proźby i pragnieniá naſze, Ty ná nas ſpuściſz z Niebá miłoſierdzie Twoie, i zażyieſz wſzelkiey użyczoney Ci od BOGA mocy ná wſpomożenie i wſparcie ſłabości naſzey. Wſzakże niemożeſz tey mocy (śmiem to powiedzieć o Panno Swięta) nie możeſz na lepſze zażyć tey mocy Twoiey, coby z większym honorem Twoim było, álbo bardziey ſię ſtoſować miało do zamyſłów Boſkich, które ma nád nami, ponieważ przez Ciebie nam BOG dał Odkupicielá naſzego, który raczył przyiąć na ſię ſłabości naſze, żeby ie uleczył, i żeby był Zbawieniem całego świata. Wſtawiaiąc ſię tedy zá nami, przyczyniſz ſię do intencyi i zamyſłów nád nami Syná Twego, żeby te ſkutek ſwoy wzięły; do intencyi Syna Twego, któregoś w Swiętym Zywocie Twoim piaſtowáłá, przy którego Krzyżu tudzież o bok ná Kálwaryiſkiey górze ſtáłaś,

łaś, i którego dziś znowu oglądaſz w pośrzód dworu Niebieſkiego, tam gdzie cały otoczony chwałą i ukorónowany jáſnością Swiętych wſzyſtkich, widzieć ſię dáie. Ale co mówię o Matko Swięta, któraś tak ſkłonna do dania nam pomocy? Gdy nas z Nieba wſpomożeſz, póydzieſz w tym i poſtąpiſz ſobie według pełnego litości ſerca Twego, i według miłoſiernych wcale ſkłonności Jego. Od ciebie tedy czyli raczey przez twoie za námi wſtáwienie ſię do Syna Twego, ſpodziewamy ſię od BOGA odebráć Łáſk Niebieſkich cokolwiek podobnych tym, któreś Ty od Niego odebrała ſama, i które Cię doprowadziły do tego Błogoſławionego końca, któregoś ſobie iedynie życzyła, á do którego też wſzyſtkiemi ſprawami naſzemi zmierzać powinniśmy. Ták ieſt PANNO Swięta, toć ieſt czego ſię ſpodziewamy po Tobie, i o co BOGA proſiemy przez przyczynę Twoią, o łaſkę życia niewinnego, i w ſłużbie Boſkiey gorącego, o łaſkę śmierci prawdziwie Chrześciańſkiey i ſzczęśliwego w dobrym dotrwania, o łaſkę czyſtości nienaruſzoney duſzy i ciała, o łaſkę pokory ſzczerey i prawdziwego nas ſamych pogardzenia,

o ła-

o łaſkę gruntowney BOGA miłości, miłości czułey, miłości hoyney, miłości wſpaniałey, miłości ſtateczney; ſłowem o te wſzyſtkie łaſki, które Cię Swiętą uczyniły, o łaſkę żywego uznania i wdzięczności za Dobrodzieyſtwa Boſkie, o Gorliwość w ſtaraniu ſię pomnożenia Chwały Boſkiey, o wiarę nienaruſzoną, proſtą, poddaiącą ſię pokornie BOGU i Kościołowi Jego, o zupełne zdanie ſię na wolą Boſką, o cierpliwość niezwyciężoną w tym wſzyſtkim, coby z woli Boſkiey tak chcącey lub dopuſzczaiącey przypáść na nás mogło. Te to ſą śrzodki, które posłużyłyci ſkutecznie do wynieſienia twego w Niebie, tym ſamym że ci pomogły do nabycia doſkonałości ná ziemi; i te też bydź maią ſkuteczne ſpoſoby które pomogą nam do tego: żebyśmy wſtępowali w ślady twoie, i ábyśmy tąż, którąś ty poprzedziła, ſzli za tobą drogą; żebyśmy mówię tą drogą, doſzli ieżeli nie ták wyſokiego ſtopnia chwały Twoiey, przynaymniey teyże ſamey ziemi żyiących i tegoż Królestwa Błogoſławionego. Day BOZE Amen.

NAUKA

O

DOBRYM OBRANIU SOBIE

STANU ZYCIA.

W Tym wieku w którym zoſtaieſz, maſz pomyśleć ſzczerze o obraniu ſobie ſtanu ná całe życie twoie, i nic nie ieſt tak ci potrzebnego, iáko poznać należycie, iak wielkiey wagi ieſt to obranie, i iakie czyniąc go maſz zachować reguły. Proſiſz mię żebym ci iáką o tym podał naukę: chętnie zádoſyć czynię tak rozſądney proźbie, i która wcale godna ieſt pobożności i roſtropności twoiey.

I. Chciey głęboką uwagą przeniknąć tę prawdę, i bądź o iey rzetelności przekonanym u ſiebie, że od niczego ták bardzo nie zawiſło Zbáwienie twoie, iako od obránia ſobie ſtanu, w którym maſz żyć ná zawſze; bo rzecz ieſt pewna, że wſzyſtkie prawie grzechy ludzkie pochodzą z przyczyny ſtanu

tego,

tego w którym kto zostaie. O iak wielu BOG widzi odrzuconych od siebie, i iuż w piekle goreiących potępieńców, którzy byliby teraz Swiętemi, gdyby byli obrali sobie stan náprzykład Zakonny. I znowu: o iak wiele iest Swiętych w Niebie, którzyby ná wieki potępionemi byli, gdyby żyli byli ná świecie. Toć iest co się nazywa taiemnicą przeznaczenia, która naybárdziey zawisłá ná obraniu należytym stanu. Stáray się tedy dobrze poiąć tę prawdę, ábyś w sprawie tak wielkiey wagi (iáko tá iest) mógł sobie należycie postąpić. Bo cóżby się z tobą stało, gdybyś w tey mierze pobłądził, i inszą przed się wziął drogę á nie tę, w którey ci BOG naznáczył Łaski swoie do osiągnienia zbáwienia?

II. To co iest nayistotnieyszego, to iest koniecznie potrzebnego do dobrego sobie obránia stanu iest to: żeby go nigdy rzeczą samą nie obierać bez powołania Boskiego, to iest, nie będąc do niego wezwanym od BOGA. Bo to nie do ciebie należy, żebyś sam sobą rządził na obránie według woli twoiey takiego stanu, iaki ci się spodoba. Ponieważ bowiem z samey istoty i włá-

ſności ſtworzenia, należemy zupełnie do BOGA, i Jego poddanemi ieſteśmy: do Niego to należy poſtánowić nas według zdánia ſwego, i zamyſłów nad námi Boſkiey Jego Opatrzności, á ieżeli nieuważáiąc i gwałcąc tak Swiętą powinność naſzą, i obowiązek podległości Jemu we wſzyſtkim, ſami ſobie ſtan obieramy taki, do którego On nas nie powołał, odtąd ma BOG prawo opuścić nas, áni nam świadczyć więcey owey obrony ſwoiey ſzczegulnieyſzey, którey zwykł udzielać ſprawiedliwym. Ah iakież to nieſzczęście ná ciebieby padło, gdyby kiedykolwiek trafić ci ſię miało, żebyś miał ſam ſobie wewnętrznie wymawiać, że nieieſteś w tym ſtanie do którego cię BOG powołał! Gdybyś ná ten czas zoſtawał ná nayważſzym Tronie całego świata, byś dobrze Królem był i Monarchą, miałbyś za co opłakiwać twóy ſtan, i mieć go zá ſtan ze wſzyſtkich nayopłakáńſzy.

III. Z tym wſzyſtkim ten ieſt nieporządek, i ta ieſt razem nędzá wſzyſtkich kondycyi i Stanów ná tym świecie. Nie obiera ſię poſpolicie ſtan żaden, tylko że ten ſtan obrać ſobie intereſs każe, że do niego ſkłonność przyro-

rodzoná lub námiętność wiedzie, albo żeby w tym lub tym ſtanie lepiey poſtanowić ſię co do fortuny. Nigdy albo prawie nigdy wzgląd ſię ma ná BOGA; y oſtatnia w obieraniu ſtanu która ſię roſtrząſać zwykłá ieſt uwága, ieżeli ſtan ten który kto przed ſię bierze ieſt według woli Boſkiey, i ieżeli ten ſtan obráwſzy, zbáwieńnie w nim ubeśpieczyć można. Aż nád to przychodzi nápatrzyć ſię tego. Náprzykład w związku Małżeńſkim przez które dwie iákie młode oſoby złączyć ſię z ſobą maią, ná coż poſpolnie wzgląd ſię miewa? Oto uważa ſię, czy ták z tey, iáko i z oney ſtróny równa fortuna ieſt, czyli zacność ſię znayduie urodzenia i godności? czyli wſzedłſzy w Dom ten, będzie z honorem i pożytkiem? Jeżeli ſię to wſzyſtko ták iáko ſię pragnie znayduie, iuże ſię nie fraſuią o powołanie Boſkie, álbo ráczey zapewne maią że w tym ieſt Powołanie Boſkie; właśnie iakoby do tych rzeczy niechybnie przywiązane bydź miało.

IV. Nie żeby w cale rzecz zła bydź miała mieć wzgląd ná takowe rzeczy. Jeſt zaiſte takowa roſtropność ludzka która ſię nie ſprzeciwia Mądrości E-

wangeliczney byleby iey iak należy poddana była. Tylko że zły w tym zwyczay przemógł, nie ſłucháć tylko prawideł świata tego, nie mieć względu na te rzeczy tylko ile tykaią ſię świáta, i nieinaczey ſię mieć do nich tylko ile uwagi światowe ſą nam do tego pobudką. Boć to ieſt właśnie obelgę BOGU czynić i krzywdę taką iakąby czynił Pánu ſługa, który niechciałby do niego nienáleżyć, álbo któryby czynił wſzyſtko według rady i roſporządzenia kogo innego á nie Pána ſwego.

V. Z tąd to idzie, że bardzo mało ludzi znáyduie ſię ná świecie którzyby rozumnie bez podchlebſtwa przyznáć ſobie mogli, że ſą w tym ſtanie w którym chce BOG żeby byli. Nie chcęć iá przez to twierdzić, iákoby różne te ſtany które ſię znayduią ná świecie, i co my poſpolicie świátem názywáć zwykli, powſzechnie mówiąc nie miały náleżeć do Powołania Boſkiego, On ci to ich poſtanowił, On ich podzielił, On ich nieſkończoną mądrością ſwoią ułożył i rozrządził. Niepoſtanowił záś ich áni podzielił w ten ſpoſób, áby próżnemi byli, i bez oſób któreby w nich

zoſtawały. Z kąd wnieść koniecznie należy: że pomiędzy Ludźmi wielka ſię ich znayduie liczba którym BOG dał ſię urodzić właśnie do tych ſtanów, i że ich do nich powołał. Ták dalece że byłby to błąd gruby rozumieć, że zoſtawać ná świecie ieſt to nie bydź w ſtanie Powołania Boſkiego, iakoby Pán BOG potępiał wſzyſtkie ſtany świeckie i iákoby niemożna obráć ſobie żadnego według náleżytego i Swiętego powołania. Swiat ten za ſprawą Ducha Swiętego i łaſki Iego wydał Niebu ze wſzyſtkich ſtánów ſwoich nieprzeliczoną moc Swiętych. Ale lubo to wſzyſtko com teraz przełożył rzetelną prawdą ieſt; to com pierwey powiedział i co teraz znowu przed ſię biorę, nie przeſtaie bydź mniey prawdą, to ieſt: że bardzo mało ludzi ieſt ná świecie którzyby roſtropnie ſądzić mogli i beśpiecznie ſię upewnić, że zoſtaią w tym ſtanie w którym BOG chciał żeby zoſtawali. Bo żeby mieć tę pewność rozumnie ugruntowaną, nie doſyć mi na tym, wiedzieć w powſzechności, że niemaſz tákiego ſtanu ná świecie do któregobym nie mógł bydź powołanym od Pána BOGA; trzeba żebym nad to

wiedział w ſzczególności ile o tym tylko wiadomości mieć mogę; że BOG w przeznaczeniu ſwoim przedwiecznym, w rzeczy ſamey taki mi raczey ſtan obrał niżeli który inny. Niemogę záś ſię o tym pewnie dowiedzieć, chyba álbo przez obiawienie, iakiego zaiſte niemaią oſoby te o których tu mówię; álbo przez pilność ſtárania tego któregom dołożył o to żebym był odkrył ile mi można było, to, czego BOG chciał po mnie. Rzecz záś ieſt prawie iawna, że Ludzie światowi poſpolicie żadnego o tym ſtarania nie maią, áni przykładaią do tego pilności. Zkąd idzie, że też niemaią żadney przyczyny z któreyby rozumnie ſądzić i wnoſić mogli, że ſtán ten w którym zoſtaią, ieſt ten właśnie który im BOG z Dekretów ſwoich náyświętſzych naznaczył. Bo rozumieć że BOG nieuważaiąc na ich w tym niedbalſtwo, iednakże ſam niemi rządził w ták niebeſpieczney ſpráwie, że lubo oni nie ſtárali ſię dowiedzieć iakaby była koło nich wola Boſka, chciał ią im ſam natchnąć, że ich z ſtróny tego niezoſtawił w záślepieniu iákim, i niewiadomości iákiey grubey, byłoby to zbyteczne ufanie w BOGU tylekroć zgánio-

nio-

nione ſłowy ſamego Pana BOGA i wyrokami Piſma Swiętego. Nie maią tedy nic pewnego w tym, ná czymby rozſądnie gruntówáć mogli nadzieie ſwoie: i owſzem twierdzę to beſpiecznie, że maią wielki fundament obawiania ſię, áby ſię nie ſpełniły na nich pogróżki Iego Boſkie, któremi nas ták częſto przeſtrzegał, że miał pocháńbić faliżywą świata tego mądrość, i zoſtawić tych mędrków właſnemu ich ále bárdzo omylnemu widzimiſię i zdaniu.

VI. Pragnieſz podobno teraz wiedzieć co masz czynić żebyś poznał które ieſt względem ciebie Przeyrzenie Boſkie i które ieſt dla ciebie powołanie Jego? To iuż ci teraz przełożę we trzech punktach, które ci ſłużyć mogą za reguły pewne w tey mierze, i które proſzę cię żebyś zachował z zupełną co do wſzyſtkiego wiernością. *Pierwſzy* ieſt, Udanie ſię do BOGA; *Drugi*, udánie ſię potym do Námieſtników Jego; *Trzeci* nákoniec; poradzić ſię ſiebie ſamego. Wſzyſtko to cokolwiek náygruntownieyſzego znaleść ſię może względem obrania ſobie ſtánu życia, z ſtrone mówię obrania ſobie rozumnie i po Chrześciańſku ſtanu iákiego, to ſię zamyka w tych

trzech dopiero námienionych tu regułach, które praktycznie tak masz zachowáć!

VII. Gdyż Pán BOG rzetelnie do uszu nászych nie mówi, ále wolą swoią zwykł nám przekładáć przez wewnętrzne natchnienia swoie: powinieneś go pilno słucháć mówiącego w pośrzód serca twego, i z troskliwością nadstáwiáć ucha serca twego, ná ten głos wewnętrzny, którym BOG zwykł mówić do wybranych swoich. Ale żebyś bardziey pobudził Pána BOGA twego, áby ci raczył użyczyć obiaśnienia swego co masz czynić, iáki stan sobie obráć? niemasz náto skuteczniey szego sposobu nad modlitwę. Jdźże tedy iako nayczęściey możesz do Pana twego, áby ci raczył użyczyć, á pádáiąc przed nim na twarz, odezwiy się do niego z Samuelem; Mów Panie! á chciey mi obiawić iákie masz zamysły nad osobą moią, bo oto gotówem słucháć Cię; posłusznym ci bydź i pełnić doskonale náyświętszą wolą twoią. Jakażkolwiek trudność się zdarzy, w tym co mi ty do wypełnienia podasz, i iakiżkolwiek stan który mi do serca podasz, będzie przeciwny przyrodzonym skłonnościom moim od tego momentu

sko-

ſkoro tylko poznam, że ta ieſt wola twoia, ábym ſobie ſtán ten obrał, bynáymniey iuż na tę lub ową ſtrónę chwiáć ſię nie będę, ále nic nieodkładaiąc ſtáráć ſię będę wypełnić co prędzey wolą twoią. Toć ieſt móy BOZE poſtanowienie moie i ſpodziewam ſię po łaſce twoiey że nic niepotrafi osłabić ieálbo odmienić. Przydáć możeſz do tey modlitwy, naſtępuiącą Dawidową: *Pokaż mi Pánie drogę którą iść mam; bom do ciebie podnioſł duſzę moię.* (a) Tu Swięty Prorok zażywa mocney pobudki żeby nią wzruſzył nieiako Serce Boſkie; iákoż niemogł pewniey otrzymać od Pána BOGA oświecenia ſiebie: *abowiem* (prawi) *podnioſł do Ciebie Duſzę moią.* J w rzeczy tez ſamey, ieżeliż BOG niczego bardziey niepragnie, iako żebyśmy ſzli za powodem rządzącey nas Opatrzności Jego, i trzymali ſię dróg wyznaczonych od niey, czyliż ie nam ukryie, i czyli względu mieć nie będzie ná oświadczone mu pragnienia naſze i ná ſzczere intencye naſze które mamy żebyśmy ſzli za nim? Co zaś może na koniec nákłonić Pana żeby nam użyczył w ſkutku tego, o co go ták gorąco pro-

(a) *Pſalm: 142.*

prośiemy ieſt to, żeby do pragnienia tego przydáć niektóre Nábożeńſtwa ſzczegulne i niektóre dobre uczynki mianowicie częſtſze przyſtępowanie do Kommunii Swiętey, pewnych też umartwień i ćwiczenia ſię w uczynkach pokuty chrześciańſkiey używanie, boć tákowe ſą ofiary według zdania Swiętego Pawła któremi BOG błagany bywa.

VIII Tak ſię ſprawiwſzy względem pierwſzey tey powinności twoiey która ſię do BOGA ściągá, należy ci ſię potym udać do ſlug Boſkich Námieſtnikow. Ci to ſą bowiem Wodzowie y przewodnicy naśi w drodze zbáwienney i oni ſą poſtánowieni od BOGA na dánie nam rád zbáwiennych. Dla tegoć właśnie Bog ich oświeca ſzczegulnie, i częſto ſię tráfia, że to co niechciał nam obiawić przez ſamego ſiebie, przez ich nam uſta podaie: Tak w ſtarym Teſtamencie Prorocy nazwani byli *Widzącemi*, i do nich zwyczaynie zwykł był Pan BOG odſyłać lud ſwóy, żeby od nich odbierał wſzyſtkie w rzeczach wątpliwych odpowiedzi pewne, i obiaśnienia należyte. Przez ſlug zaś Boſkich i Namieſtników Jego rozumiem ia dwoiſtego rodzaiu ludzi.

Nay-

Nayprzód według zwyczaynego i nay-właściwſzego wyrozumienia, Sługami Boſkiemi ſą Kapłani, Spowiednicy naſi, i ci którzy ſumnieniem naſzym rządzą. Miey iednego rozſądnego rządzcę ſumnienia twego Człowieká według BOGA, w którymbyś miał ufność pewną, któremubyś w ſzczerości i proſtocie ſerca mógł przełożyć wſzyſtkie intencye twoie, zamyſły twoie, myśli twoie wſzyſtkie, wſzyſtkie złe lub dobre duſzy twoiey ſkłonności. Przełóż mu wſzyſtkie wątpliwości twoie; oznaymiy mu i opowiedz do którego ſtanu maſz więkſzą ſkłonność, lub też od którego wſtręt nieiaki czuieſz. Nie tay nic przed nim: i gdy iuż zdać ci ſię będzie żeś wſzyſtko wypowiedział mu ſzczerze, proś go nad to, żeby cię ieſzcze ſam wypytał i roztrząſnął, ty zaś ná pytania iego odpowiaday z ſzczerością i powolnością dziecinną. Naybardziey zaś ták ſobie z nim ſzczerze poſtępuy, żeby zrozumiał, że może z wſzelką wolnością Duchowną mówić z tobą, i proś go, żeby on ci chciał wyznaczyć ſtan ten właśnie, który rozumie bydź dla ciebie naylepſzy według BOGA, á nie ten, któryby tobie podobno był milſzy

we-

według przyrodzoney skłonności twoiey i świátá. Jak w ten sposób szczerze z nim postąpisz sobie, będziesz się mógł spodziewáć dość pewnie, że Bog dobrotliwy obiaśni Rządzcę sumnienia twego, á sługę swego, i że mu da duchá prawdy, ná podánie ci przez niego tego, czego się masz trzymáć w obrániu stanu życia dalszego twego. Krom tego ieszcze masz policzyć dla siebie pomiędzy sług Boskich przekładaiących ci wolą Boską; Oycá i Mátkę twoią, od którycheś odebrał życie. Oycowie i Matki są po Bogu i według postánowionego od niego porządku, naypierwszemi Starszemi dzieci swoich, i byłoby to wybicie się z pod władzy árcynagánne, á nie Ewángeliczna wolność w obieràniu sobie stanu iákiego, chcieć niepodlegáć i umknąć się ze wszystkim z pod rządów i Zwierzchności Oycowskiey. Prawda: że nie záwsze iest ten obowiązek Dzieci, áby się ze wszystkim stósowały do chęci Oycá i Mátki swoiey, gdy ci cále są nápoieni duchem świátá; i że się trafiaią tákowe okoliczności, w których można odpowiedzieć ludziom ták iák mówili Apostołowie: *Azaliż správwiedliwa rzecz*

iest

ieſt, áżebyśmy wam ráczey niżeli BOGU poſłuſznemi byli? (b) Trzebá iednák áby ich wyſłucháć, zważyć ich przyczyny, i przyſtáć náwet ná nie, ieżeli mocnieyſz ych nie máſz przeciw nim; á ná koniec czyli ſię przyſtánie ná ich wolą; czyli z przyczyny intereſſu Zbáwienia zadoſyć ſię im nie uczyni; trzebá záwſze im oświadczáć wſzelką i należytą uniżoność, która ſię Rodzicóm od dzieci oddawać powinná.

IX. Zoſtaie nákoniec, żebyś ſię ſam ſiebie poradził, álbo według ſłów Swiętego Pawłá, żebyś ſię ſam ſiebie doświadczył. Bo Pan BOG nie dla czego innego dał nam rozeznanie i rozum, tylko żebyśmy ich zażyli we wſzyſtkich ſprawách naſzych ſzczegulniey ſię nas tyczących, á oſobliwie w tych, które ſą tak wielkiey wagi, iakim intereſſem zaiſte ieſt obranie ſobie ſtanu ná cáłe życie. Zważ tedy i roztrząśniy pilno, nic ſobie nie podchlebuiąc, który ieſt ze wſzyſtkich ſtanów życia takowy, w którym bárdziey możeſz wielbić BOGA, w którym łacniey zbáwienia doſtąpić możeſz, do którego ſpoſobnieyſzym ieſteś, wzgląd maiąc ná

(b) *Act:* 4.

ná przymioty i ſkłonności umyſłu i ſercá twego, bo bydź to może, że z przymiotami temi, i z ſpoſobnością twoią przyrodzoną, do tego raczey niż innego ſtanu, którą ſpoſobność naturalną maſz od BOGA nadáną, zgubić ſię w tym ſtanie możeſz, w którymby ſię kto inny zbawił; i znowu, że ſię w tym ſtanie z tą ſpoſobnością zbáwiſz, w którymby ſię kto inny potępił. Cóżkolwiek bądź, pámiętay ná to záwſze, że wſzelka o tym uwagá i rozmyſł twóy ma mieć zá cel záłożony ſobie, zbáwienie twoie, iáko iedyny koniec twóy, á tak niepowinieneś ináczey ſądzić o ſtanie iakim, áni ten w ſzczegulności bárdziey ſobie przekładáć nad inny, tylko ile ten może cię beśpieczniey doprowadzić do zbáwienia, że to wſzyſtko co maſz uważyć w ſobie ſamym, ma ſię ściągáć do tego iedynie pytánia, z którym ſię ów Młodzian odezwał do Zbáwicielá Paná: *Cóż mi czynić należy żebym otrzymał żywot wieczny?* (c) Boć tá to ieſt wielka maxyma którą zá fundament wſzelkich uwag twoich położyć ci należy, z którey maſz dopiero inne prawdy wnoſić ſobie iáko-

(c) *Luc;* 10.

kobyś w ten ſpoſób ſam z ſobą rozmawiał. Trzebá mi koniecznie doyść zbáwięnia, i cóżkolwiek by też naywięcey i naycięższey miáło mię koſztowáć to ſtáranie o zbáwienie, zbáwionym mi bydź potrzeba, áni ia o tym mam ſię namyślać długo, gdyż dawnom ſię ná to zapuścił, i to u ſiebie koniecznie poſtánowił, i ták á nie ináczey iák práwy Chrześciánin poſtanowić był powinien. Ale żebym zbáwienia mego w ſkutku doſtąpił, wiele ieſt do tego ſrzodków, á z pomiędzy tych ieden z nayſkutecznieyſzych ieſt: Stan pewny życia. Ze wſzyſtkich záś Stanów które mi różni narażaią, álbo króre mi ſię ſame przed oczy ſtawiaią, widzieć mi, i pilno przed Panem BOGIEM weyrzeć należy: który to ieſt ſtan ten, który mi ſię według BOGA ſądząc, zda ſię bydź bardziey ſpoſobnieyſzy do oſtatecznego końcá mego, którym iedynie zbáwienie moie ieſt. Gdybym ná to tylko wzgląd miał iak urość ná świecie, iak ſię pyſzno, bogato pokazáć na nim, iák ſwobodne i miłe á wygodne prowadzić ná świecie życie, tobym łatwo w tym [náprzykład w ſzczegulności biorąc] nálazł ſtanie życia. Ale że to (raz ieſzcze ſam

po-

powtórzę sobie) nic z tego nie iest końcem moim, á zá tym ná nic z tego względu mieć nie powinienem. Koniec móy szczegulny i iedyny iest: *doyść żywotá wiecznego.* Poznaię zaś już wcale, álbo przynaymniey, zdaie mi się pewnie, że poznaię rzetelnie, że w żadnym innym stanie doyść bespieczniey zbawienia mego nie mogę, iako w tym iednym: o więc wnoszę sobie rozumnie: że ten iest stan á nie inny, który mam sobie ná cały czás życia obráć.

X. Wten sposób sam z sobą i w sobie samym uważáiąc rzecz tę, i rostrząsaiąc ią pilno, ieżeliś się ieszcze z tym wszystkim zupełnie nierozmyślił, który stan masz obrać sobie; oto ci dwie ieszcze Reguły przepisuię, żebyś ich zażył; á które są podáne od Swiętego Jgnácego w Cwiczeniach Jego Duchownych.

1. Cobym ia też i iák radził inney którey osobie, gdyby na moim mieyscu była i w tych okolicznościach w których ia iestem znaydowałá się; á ona mię o radę i zdanie prosiłá w tey mierze, iáki sobie stan życia ma obráć, á taka to była osobá, którаby tákoweż skłonności do dobrego lub złego, i takowe nie-

dosko-

doſkonałości iáko i ia miałá? Cobymże ia iey odpowiedział ná to, i do ktôregobym ia ſtanu życia obránia ſobie náklaniałbym bardziey? Boć kiedy o kim inſzym mowá, poſpolicie nie tak ieſteśmy niepomiarkowanym áffektem przywiązani do intereſſów iego, á tym ſamym ſpoſobnieyſzemi ieſteśmy do obránia tego, co lepſzego ieſt. Czemuż záś niemiałbym mieć podobnąż równąż miłość, i podobnąż gorliwość o zbáwienie moie, iakąbym miał miłość i gorliwość o dobro duſzy bliźniego mego? Gdyby tá oſoba była iedną z ſzczerych poufałych Przyiaciół moich, któraby zamyślałá o obraniu ſobie ſtanu życia, i o tym mnie ſię radziła, wiedziałbym záiſte cobym iey powiedzieć miał, nie ſzukaiąc i nie upatruiąc w poradzie moiey tylko zbáwienia poufałey mi oſoby, á czemuż tego ſamego powiedzieć i wmówić w ſamego ſiebie nie mam? O BOZE móy! oddal proſzę Cię nayprzód wſzyſtkie odemnie obłudy te, miłości moiey własney, które ná przeſzkodzieby mi bydź mogły, żebym nie ták zbawiennie i ſzczerze myślił o tym co ſię mnie ſamego tyka, iák o tym co ieſt z dobrem bliźnie-

go mego. 2. Druga Regułá (podana od Swiętego Jgnacego) ieſt ta: Między tylu tak różnemi od ſiebie ſtanámi, któregobym ſię chciał chwycić i trzymać w godzinę śmierci? Boć w ten czas to, rzeczy wſzyſtkie uważać tak będę iák ſą ſame w ſobie gruntownie i ſzczerze, áni mi ná ten czas czy namiętności moie, czy błędliwe świátá mniemanie przeſzkodą nie będą do prawdziwego o rzeczach ſądzenia, áni ćmić będą iák zá życia czynią światłá rozumu mego. Cobym tedy chciał był żebym był uczynił w ów oſtatni moment życia mego, to mi reraz należy czynić. I táć to ieſt bez wſzelkiego wątpienia nieomylna bynaymniey i w niczym niezáwodna, á ze wſzyſtkich naypewnieyſza reguła, zá którą mi iść należy. Jeżeli nie według niey inaczey poſtąpię ſobie, obawiać mi ſię trzebá, żebym wielkiego ztąd choćci po niewczaſie żalu niemiał, á niebyłożeby to oſtatnie i wierutne ſzaleńſtwo, taki ſtan życia obrać ſobie, który obrawſzy, iaśnie widzę i przeczuwam, że tego ciężko mam żałowáć? O BOZE móy dzięki Ci ſerdeczne oddaię, że mi wzgląd ná to teraz mieć pozwalaſz, żebym

przez

przez to po Chrześciańſku mógł ſobie w obraniu ſtanu poſtąpić: niechże ſrzodku tego przy pomocy Łaſki Twoiey ták wyśmienitego zażyię ná ten koniec zbawiennie. Tak ieſt o BOZE moy, w ten to ia właśnie ſpoſób chcę ſobie ſtan dalſzy życia mego obrać, chcę żyć w tym ſtanie, w którym radbym i kontent umierał. Biadaż mi ieżeli ten ſtan życia przed ſię wezmę, któryby mi przy śmierci przyczyną był ſpráwiedliwey trwogi, boiaźni, i wyrzutów ſumnienia.

XI. Choć ci záś o Duſzo w JEZUSIE Panu mi miła, niemam woli w wyraźnych ſłowach, przełożyć iaśnie myśli moich, i zdania, w iakimby ſtanie zdáłoby mi ſię ábyś nayprzyzwoiciey do twoiey oſoby dalſze prowadziła życie: kończę iednak rzecz tę całą, to ci mówiąc o ſtanie Zákonnym co powiedział Páweł Swięty, do pierwiaſtkowego Kościoła Chrześcian piſząc do nich o ſtanie bezżeńſkim. Arcyto śliczna i pełna pobożności náuka wielkiego tego Apoſtoła, którą on dáie Koryntyanom: *O ſtánie Panieńſkim* (ſłowa ſą Jego) *przykazania Páńſkiego niemam, któreby wam dał; ále radę wam o tym da-*

ię; iako ten, który wziąłem od Pana tę Łáſkę, żebym mu był wierny. Ták tedy ia trzymam że wzgląd maiąc na te biedy i nędze, któremi zewſząd otoczeni ieſteśmy i na te niebeſpieczeńſtwa którym podlegamy: Stan ten niepodległy im ieſt; á wielce pożyteczny, Czego záś naybardziey życzę ieſt (mówi daley tenże Swięty Národów Doktór) *żebyście nie mieli Starania takich któreby was nieſpokoynemi czyniły. To záś pewna, że niewiaſta w Małżeńſtwie zoſtaiąca zabawia ſię rzeczami do świata należącemi i ſtara ſię iakoby ſię podobała mężowi: gdy tym czaſem Pánna niebawi ſię tylko rzeczámi Pánu ſię BOGU ſwemu podobaiącemi, żeby była Swiętą co do ciała i co do Duſzy.* Łátwo ci iuż (Duſzo Chrześciańſka) przyſtóſować ſłowa te Páwła Swiętego do ſtanu Zákonnego. Ja nic ci więcey nad to nie mówię. Do Pána to Duſzy twoiey należy, iáśniey ci reſztę przełożyć: Ty záś ſzczęśliwą będzieſz i wſzędzie dobrze ci będzie, gdziekolwiek będzieſz za Jego idąc powodem i powołaniem,

A M E N.

NA-

N A U K A

O

Przygotowaniu się na Śmierć

MASZ to ſobie mieć za rzecz pewną, że myśl ta, która ci przyſzła, żebyś ſię gotował na śmierć, i tym ſię ćwiczeniem ſzczegulniey odtąd nad inne zabawiał, nie tylko ieſt Łaſką Boſką, ále iedną z naydroższych Łaſk którąś kiedy mógł odebráć od BOGA; i że BOG tenże, który znáć że ma oſobliwą pieczą, i ſtaranie o tobie z miłoſierdzia ſwego, chcąc ci w ſkutku dáć tego dowod; tę ci myśl do ſerca podał, żeby cię bardziey teraz nad przeſzłe czaſy obowiązał, ábyś mu ſłużył w Duchu i prawdzie, áby cię przez to zachował od zarazy świata tego, á w ſzczegulności od niebeſpieczeńſtwa ſtanu twego. Boć to ieſt rzecz iáwna że pámięć i wzgląd na śmierć ieſt śrzodkiem nayſkutecznieyſzym, którego beſpiecznie ánie-

á niezawodnie zażyć możeſz, żebyś w tym ſtanie w którym zoſtaieſz i w pośrzód świata zachował należycie to wſzyſtko, co wiara Swięta po tobie wyciąga, i gorącość wiary teyże w prawdziwym Duchu. O tym teraz rzecz żebyś wiernie ſię ſprawił z tą łaſką Boſką, i żebyś zadoſyć czyniąc zamyſłóm Boſkim, wziął z niey wſzelki pożytek na poświęcenie życia twego, i ábyś tym śrżodkiem przyprowadził do ſkutku zupełnie wielkie dzieło náwrócenia ſię twego do BOGA.

II. Pierwſza rzecz, którą ma ſpráwić w tobie ta Łaſka albo ta myśl święta przygotowania ſię wczeſnego ná śmierć, ma bydź gruntowne i doſkonałe oderwanie ſerca od wſzyſtkich rzeczy na tym świecie. Podobno że BOG natchnął ci tę myśl świętą do ſerca, ty rozumieſz że iużeś doſkonale oderwany tymże ſercem od doczeſności; i gdybyć ták było, miałbym ia za co BOGU dziękowáć za ciebie, ále gdy głębiey w rzecz tę weyrzawſzy uważyſz, co to ieſt doſkonałe i gruntowne oderwanie ſercá od doczeſności, podobno w ſzczerości ducha ſam ſię do tego przy-

znaſz

znasz że ieszcze od tego dużo iesteś oddalony. Cóżkolwiek bądź, to pewna, że potrzeba, ábyś rzecz tę zaczął od samego ćwiczenia się w niey, od częstego á pilnego rozważania tych przedziwnych słów Páwła Swiętego. *To wam Bracia mówię: czas krótki iest, więc niechay ci którzy maią co z tych dóbr świeckich tak żyią, iákby nic niemieli, ci którzy są w hónorach iákby w nich niebyli, ci którzy zażywaią tego świata, iákby go niezażywali: przemiia bowiem pozór świata tego.* (a) Słowa te coś Boskiego w sobie zamykaią, iako łatwo to zmiarkować. Jákóż w rzeczy samey, bydź w honorze szczęśliwym i zacnym na świecie, i w krótce przez śmierć porzucić to wszystko; ták to właśnie iest, iák bydź w Honorze i nie bydź; bydź szczęśliwym i oraz nie bydź. To iedno słówko *umrzeć* psuie wszystkie inne, i choćbyśmy tego niechcieli, ieżeli iednak cokowiek rozumu i uwagi na to mamy to słowo niszczy w myśli naszey i poważeniu, wszystkie te świeckie dobra i hónory światowe, które lada dzień przez śmierć opuścić mamy.

III.

(a) *1. Cor: 7.*

III. Mocno przytym wyperſwaduy ſobie, że to oderwanie ſerca od świata, nie może bydź, áni gruntowne, áni doſkonałe ieżeli ſię w nim zawieráć nie będzie oderwanie ſerca od ſamego ſiebie, od miłości właſney przez zaprzenie ſamego ſiebie, i że w tobie to ſamym znayduie ſię ten świát zły, i do złego wiodący, od którego myśl o śmierci oderwać cię powinna: że krom tego inne któreżkolwiek oderwanie ſerca od świáta nie wiele koſztuie, ále to oderwanie ſerca od ſiebie ſamego, zaprzenie ſię ſiebie ſamego wcale trudne ieſt, ále to też właśnie przciwnie cnotą ieſt Chrześciańſką, ponieważ oderwanie ſerca od innych znikomych rzeczy na świecie i w Poganach ſię nawet znáydowało: bo tu rzecz idzie, nie żeby ſerce oderwáć od miłości bogactw, álbo roſkoſzy świáta tego, gdyż podobno iuż ſię w tym nie kochaſz, ále żeby ſerce oderwáć od miłości ſiebie ſamego. To ieſt mówiąc w ſzczegulności, żebyś ná przykład(bo o to tu rzecz idzie) był ſzczerze gotowym na to wſzyſtko coby ci ſię z większą przykrością twoią, umartwieniem, upokorzeniem tráfić mogło;

gło; żebyś był gotowym widzieć i ſłyſzeć ſpokoynie bez pomieſzania, iáko zdániem twoim o tey lub owey rzeczy ſprzeciwiać ſię ci, i owi będą; iáko zamyſły twoie pożądanego ſkutku niewezmą, iáko ſkłonnościom twoim wſzyſtko ſię opak dziać będzie; ſłowem żebyś był ſzczerze gotowym widzieć ſię [gdyby BOG to na ciebie dopuścił,) wzgardzonym, za nic od drugich mianym, á nawet z ſtánu tey wyſokości i ſzczęśliwości na dół ſtrąconym, na który teraz podobało mu ſię wynieść cię: bo toć ieſt właśnie co ia nazywam i bydź rozumiem ſzczęśliwym oderwaniem ſerca od wſzyſtkich rzeczy ſtworzonych, którego ſobie wielce życzyć powinieneś, i takowe to pragnienie wzgląd ná śmierć ſprawić w tobie powinno. Bez tego záś iákóżkolwiek byłbyś oderwanym od świata; álbo ták oderwanym ſamże ſię zdał bydź ſobie, nierozumiey żebyś miał bydź doſkonałym przed BOGIEM. Tá uwaga może bydź wielce pożyteczna na rozeznanie wewnętrznego Duſzy twoiey ſtanu ułożenia.

IV, Strzeż ſię zaś tego wielce żeby to oderwanie ſerca od świata i rzeczy iego, które ma bydź ſkutkiem pamięci i względu na śmierć nieobróciło ci ſię w tęſknicę i nie wprawiło cię w nieſmak i niechęć bawienia ſię około tych rzeczy, któremi BOG chce ábyś ſię bawił, i które według ſtanu i urzędu twego tobie z rozrządzenia Opatrzności iego naznáczonych ſą powinnościami twemi. Bo uwáżaiąc częſto, i iakoby na zbliżáiącą ſię śmierć patrząc, łatwo ſię wpáść może w nieſmak nieuważanie; niedbanie zupełne o któreżkolwiek rzeczy ná świecie; á przez to opuścić ſię w ſwoich powinnościách, nie czyniąc im zadoſyć, ile niewidząc iuż ná świecie coby warto bydź tego miało, áby ſię koło tych rzeczy ſtworzonych w iákiżkolwiek ſpoſób zábawiać i o nie ſtaráć. Trzeba tedy na ten czas wyżey ſię w duchu podnieść i patrzyć na rzeczy świata tego nie iedynie tylko wzgląd maiąc ná śmierć, ále patrząc na to, co za nią naſtępuie, to iest na Sąd Boſki, ná którym ſprawy naſze maią bydź rozſtrząśnione według wymiaru powinności náſzych. Pámięć ná śmierć niepowinna pod zaſłóną o-

der-

derwania ſerca od świata i wſzyſtkich ná nim rzeczy ſtworzonych, tracić w nas ochotę do ćwiczenia ſię w powinnościach przyzwoitych ſtanowi náſzemu; dopieroż niema nam bydź pochopem do rozwiozłości w tey mierze, albo zupełnego ich ze wſzyſtkim opuſzczenia. Powinnáć pámięć ná śmierć poſkromić w nas żywość zbyteczną, niecierpliwość, nieſpokoyność chęci náſzych zbyt żywych i zbyt gorących, ále nie powinna oſłabiáć pragnienia które z ſiebie przyſtoyne ſą i chwálebne, które żebyśmy mieli, ſama górliwość zachowania powinności ſtanu naſzego, dopieroż bardziey wiary Swiętey, obowiązuie nas według podaiących ſię okoliczności wzbudzáć w ſobie, i ſkutkiem ſamym pełnić. Trzymayże ſię mocno tych dwóch prawideł, i Reguł, które razem złączone i zachowane przedziwne pomiarkowánie we wſzyſtkim ſprawuią na Duſzy. Trzeba żyć bez żadnego do rzeczy ſtworzonych przywiązania ſerca, bo trzeba bydź gotowym zawſze umrzeć, choćby i w krótce; ále oraz trzeba tegoż czaſu pilno ſię przykładáć do wypełnienia tego wſzyſtkiego czego

według ſtanu i urzędu naſzego, BOG po nas wyciąga, bo trzeba będzie z życia naſzego i ſpraw iego, Temuż BOGU rachunek oddáć. Jeżeli iednę z tych uwag oddzieliż od drugiey, oderwanie ſerca od świáta niebyłoby należytym przygotowaniem ná śmierć; boby niebyło wzięte w tym wyrozumieniu w iakim bydź wzięte powinno, ániby náleżycie pomiarkowane było.

V. Stósuiąc do ſiebie namienione wyżey ſłowá Pawłá Swiętego, *czás krótki ieſt*; wnoś ſobie ieſzcze i to, co ci też niemniey iſtotniey potrzebne ieſt niż oderwanie ſercá od świata, to ieſt: iak ieſt wielka potrzebá, żebyś ſię co prędzey pokwapił czynić to wſzyſtko dobre, którego BOG po tobie wyciąga i czeka. Bo naywiękſze nieſzczęście któreby na ciebie przypaść mogło, toby było gdyby śmierć cię uprzedziła, zbieraiąc cię z tego świata, nimbyś dzieło Boſkie zlecone tobie zupełnie zakończył. Trzeba bowiem żebyś poniekąd z tym ſię mógł oświadczyć przed Bogiem twoim, z czym dał ſię ſłyſzeć do Oyca Przedwiecznego mowiący Syn

Jego

Jego, Chryſtus JEZUS tudzież przed ſwoim z tego świátá zeyściem: *Dokończyłem ſpráwy którąś mi dał.* (t) W tym ſtanie do którego cię BOG powołał i poſtanowił, wieſz dobrze które ieſt dzieło, która zabáwa, w którey i około którey ćwiczyć ſię należy, iák dáleko powinność twoiá w tey mierze záchodzi, nie tylko względem ciebie ſamego, ále też i może bardziey ieſzcze względem drugich. Jakaż dla ciebie byłaby pociechá, gdybyś umieráiąc mógł ſam ſobie to dać świádectwo, które dał ſobie Syn Boſki ná Krzyżu, mówiąc: *Spełniło ſię wſzyſtko:* ále żeby do tego przyſzło, trzeba (raz ieſzcze to powtarzam) śpieſzyć ci ſię co prędzey, i dobrze á pilno zażywać pozwolonego ci czaſu, którego wſzyſtkie momenta ſą ták drogie, nieodkładaiąc do iutra to, co dziś ieſzcze uczynić możeſz: nie pokrywaiąc leniſtwo twoie zaſłoną fałſzywą roſt opności, pełniąc natychmiaſt to do czego BOG daie natchnienie, i czyniąc dobrze iako mówi Paweł, póki tylko możeſz, i póki ci BOG do czynienia dobrze czaſu użycza. Tak ſobie poſtę-

po-

(t) *Joan:* 17.

pować, ieſt to gruntownie gotować ſię na śmierć.

VI. Uważ to dobrze, że Chryſtus Pan daiąc naukę w tey mierze Uczniom ſwoim, nie mówił im: Gotuycie ſię, ále *bądźcie gotowemi*. Bo co dzień to ſię przydaie ludziom światowym, co ſię trafiło Pánnom głupim. Gotowały ſię one, i to z mocnym pośpiechem, żeby zayść drogę Oblubieńcowi, z tym wſzyſtkim zamknięto drzwi przed niemi. O iak ia ſam wielu ná świecie znałem, których śmierć z świátá zabrała w ten czas właśnie gdy Swięte zamyſły mieli, gdy iuż ſię ſpoſobić zaczynali do ćwiczenia ſię w ſtaraniu ſię o zbawienie? To wſzyſtko było początkiem przygotowánia ſię na śmierć; ále że na przygotowaniu do śmierci tylko zaczętym niedoſyć, ále doſkonáłego zupełnie, koniecznie potrzebá, zá ſtraſznym lubo ſpráwiedliwym ſądem Boſkim, którym BOG chciał ukaráć przeſzłe ich ku ſobie niewierności, choć iuż to przygotowánie zaczęły były te oſoby, BOG ich z tym wſzyſtkim odrzucił od ſiebie, że doſkonále ná śmierć przygotowánemi nie były. Roſtrząśniy

te-

tedy pilno w tey mierze wszystkie skrytości sercá twego, żeby ci tá prawdá na zbáwienie wyszłá. Obacz ieżeli nie masz w tobie rzeczy iákiey, któraby przeszkodą byłá do tego doskonałego przygotowánia się ná śmierć, w którym masz iuż zostawáć, żebyś ználazł łáskę przed Bogiem, gdy ci się przed Nim stawić trzebá będzie. Bo gdyby się w tobie co z takowych przeszkód ználeść miáło; to samo przyczynąby dla ciebie było doznánia ná sobie samym nieszczęścia przerzeczonych głupich Panien, nie przypuszczonych od Oblubieńcá ná Gody Niebieskie!

VII. Ale naybárdziey masz záżywać myśli o śmierci i o obowiązku przygotowánia się ná śmierć, iáko zbáwiennego i skutecznego srzodku do uchronienia się naywiększego złego w życiu duchownym, którym iest oziębłość w ćwiczeniu się w sprawách pobożnych: trzebá zaś wiedzieć, że srzodek ten, nie tylko skutecznym iest wielce, ále i do záżywánia łacnym. Bo máiąc odpráwić Swiętą iáką zabáwę, chciey bydź w tey duszy i sumnienia ułożeniu,

wiá-

w iakimbyś bydź chciał, gdybyś záraz umieráć miał; náprzykład w szczegulności mówiąc: nie przystępuy nigdy do Sakrámentu Pokuty Swiętey, tylko z taką skruchą, iakąbyś mieć chciał przy śmierci, nie Kommunikuiąc ináczey nigdy, tylko z taką wiárą, gorącością duchá, z iáką chciałbyś ostatnią Kommunią odprawić przy śmierci. Takowe zaś tych i innych spraw odpráwienie, czyliż w rzeczy samey nie słuszna iest, i czyliż nie według zdrowego rozumu postanowione? Ták odpráwione spráwy twoie Swiętym uczynią życie twoie, áni będziesz kiedy podległym przekleństwu Boskiemu, ná które przychodzą dusze oziębłe, co dzieło Boskie niedbale odpráwuią. Jedno z takowych ćwiczeń z gorącością duchá odpráwione, więcey ná ciebie ściągnie Łask Boskich, niż sto innych nie z taką pilnością odpráwionych. A oto w ten sposób cáłe życie twoie będzie nieustannym przygotowániem się do szczęśliwey i drogiey przed obliczem Pańskim śmierci.

VIII. Zażyway ieszcze myśli o śmierci gdy chcesz co przed się wziąć

i ná co ſię odważyć, oſobliwie maiąc w czym trudność, gdy przypadáią ná cię w życiu twoim wątpliwości z ſtrony czego. Niemaſz nád tę pewnieyſzey w tey mierze reguły, iáko przed záczęciem ſprawy iakiey, pomyśleć ſobie co też przy śmierci ſądzić będę o tym, co teraz przed ſię biorę? Ten wzgląd na śmierć, ſtánie ci zá wyborną radę i oświecenie rozumu, żebyś w obraniu ſobie czego, w odważeniu ſię ná co, nie pobłądził, i żebyś nigdy nieżałował potym tego, coś raz uczynił. Nic bárdziey wątpliwości twoie ułatwić nie potrafi, nic rzeczy doſkonałey nie obiaśni, gdzie co nie tak iaſnego zachodzić będzie, i gdy nie będzieſz miał tudzież przy boku tego, któregoś ſobie zá przewodniká duſzy twoiey w drodze zbáwienney obrał, ná ten czas doznaſz, że ci wiernie poda radę, takowa uwagá która cię nie zdradzi, nie podchlebi, ſzczerą prawdę według BOGA powie. W ten ſpoſób ieſzcze przygotuieſz ſię ſkutecznie ná śmierć; nie będzie ci miáło co wyrzucáć ſumnienie, czemubyś wcześnie álbo zábieżeć, álbo zadoſyć uczy-

uczynić niemiał, poprzedzaiąc nieiáko śmierć twoią, ieſzcze za życia. O iáko to ſtan duſzy ſzczęśliwy, który (ile to w tey śmiertelności bydź może) ubeśpieczyć razem może, i życie Swięte, i śmierć ſpokoyną.

KONIEC.

RE-

REJESTR

NAUK DUCHOWNYCH.